Nr. 17 — 20
R. WYD. IV.

PAŹDZIERNIK
LISTOPAD
1922 ROK.

CZERWONY KRZYŻ

ORGAN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

REDAKTOR: HENRYK NOWODWORSKI

DZIAŁ URZĘDOWY.

Okólniki Zarządu Głównego

Do Zarządów Okręgów, Oddziałów, Kół oraz P. P. Członków-Korespondentów Polskiego Czerwonego Krzyża.

OKÓLNIK № 95.

Dotychczas jeszcze, pomimo Okólników №№ 90 i 94 oraz upłynięcia z górą czterech miesięcy od czasu przeprowadzonej kwesty Majowej nie otrzymano procentowych należności w gotowiźnie oraz sprawozdań z przebiegu kwesty z następujących Oddziałów:

Okręg Wielkopolski: Barcin, Buk, Bydgoszcz, Chodzież, Czarnków, Czarnylas, Czempin, Dalewo, Drawsko, Fabjanowo, Główno, Gniewkowo, Gniezno, Gostyń, Grodzisk, Inowrocław, Janówiec, Klecko, Koronowo, Kościan, Kostrzyń, Koźmin, Krotoszyn, Kruszwica, Kcynia, Krzywin, Książ, Leszno, Lubasz, Lwówek, Łabiszyn, Międzychód, Miejska-Górka, Murowana-Goślina, Oborniki, Opa-

lenica, Ostrzeszów, Piła, Pniewy, Pleszew, Połajewo, Poznań, Rawicz, Rogoźno, Ryczywół, Sieraków, Śmigiel, Śrem, Strzelno, Sulmierzyce, Stęszewo, Tarnowo, Wągrowiec, Wieleń, Wiry, Witkowo, Wolsztyn, Wyrzysk, Wronki, Zbąszyń, Żerków i Żnin.

Sprawozdania otrzymano bez wpłacenia procentów z Oddziałów: Gorzyce-Wielkie, Jarocin, Jutrosin, Kępno, Mogilno, Nakło, Nowotomyśl, Odolanów, Ostrów, Pakość, Skalmierzyce, Szamotuły, Szubin, Środa i Września.

Okręg Pomorski: Chełmża, Dzierżązno, Gołub, Gniew, Gdynia, Jeżewo, Kowalewo, Kartuzy, Kielno, Kościerzyna, Lalkowy, Lidzbark, Lusino, Lubawa, Łasin, Nowe, Podgórz, Piaseczno, Radzyń, Sępolno, Tczew, Tuchola i Wielkie-Radowiska.

Sprawozdania otrzymano bez wpłacenia procentów z Oddziałów: Brodnica, Chojnice, Chełmno, Czersk, Działdowo, Gdańsk, Grudziądz, Nowe-Miasto, Puck, Opalenie, Osie, Skarszewy, Starogard, Skórcz, Świecie, Toruń i Wejherowo.

Okręg Krakowski: Brzeszcze, Krosno, Krynica, Kazimierza-Wielka, Limanowa, Miechów, Nowy-Sącz, Oświecim, Pilzno, Rymanów, Rzeszów, Rajcza, Sucha, Tarnów, Tenczynek, Trzebinia, Zator, Żywiec, Krzeszowice i Zakopane.

Sprawozdania otrzymano bez wpłacenia procentów z Oddziałów: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Jasło, Olkusz, Siersza-Wodna, Wieliczka, Poronin, Czarny-Dunajec, Mielec i Maków.

Okręg Lwowski: Brody, Drohobycz, Jaworów, Jarosław, Kopyczyńce, Lisko, Łańcut, Mościska, Nisko, Peczeniżyn, Przemyśl, Przeworsk, Stryj, Stanisławów, Sambor, Stary-Sambor, Sanok, Skole, Tarnopol, Złoczów.

Sprawozdania otrzymano bez wpłacenia procentów z Oddziałów: Brzeżany, Dobromil.

Okręg na Ślązku Cieszyńskim: Bielsko, Cieszyn, Czechowice, Chybie, Dziedzice, Jaworz, Międzyrzec-Górny, Strumień i Ustroń.

Okręg Południowo-Wschodni: Otrzymano sprawozdania bez wpłacenia procentów z Oddziałów: Horochów, Kowel, Krzemieniec, Luboml, Łuck, Ostróg, Równe, Włodzimierz - Wołyński i Zdołbunów.

Okręg Warszawski: Błonie, Ciechocinek, Gąbin, Gostynin, Góra-Kalwarja, Jabłonna, Kutno, Lubicz, Lipno, Łowicz, Mława, Milanówek, Nieszawa, Ostrowy, Pruszków, Pułtusk, Płońsk, Przasnysz, Rawa-Mazowiecka, Radzymin, Rypin, Sochaczew, Tarchomin, Tarczyn, Wyszków, Żerań, Żychlin, Maków, i Serock.

Otrzymano sprawozdania bez wpłacenia procentów z Oddziałów: Grodzisk, Grójec, Płock, Skierniewice, Mińsk-Mazowiecki, Warszawa, Zakroczym i Koło w Jadowie.

Województwo Łódzkie: Antoniewo, Bełchatów, Dmosin, Główno, Kleczew, Łęczyca, Prąszka, Radomsk, Sieradz, Słupca, Ślesin, Turek, Wieruszów, Wąsosze i Zgierz.

Sprawozdania otrzymano bez wpłacenia procentów z Oddziałów: Brzeziny, Koło, Łódź, Pabjanice i Piotrków.

Województwo Kieleckie: Dąbrowa-Górnicza, Granica, Grodziec, Końskie, Kozienice, Kamienna, Ostrowiec, Opoczno, Opatów, Piaski, Sosnowiec, Saturn, Staszów i Suchedniów.

Sprawozdania otrzymano bez wpłacenia procentów z Oddziałów: Bliżyn, Jędrzejów, Kielce, Pińczów, Secemin, Zagórze i Zawiercie.

Województwo Lubelskie: Biała-Podlaska, Chełm, Garwolin, Hrubieszów, Krasnystaw, Lublin (à conto otrzym. 300.000 mk.), Lubartów, Opole, Puławy, Wohyń, Włodawa, Zwierzyniec i Kraśnik.

Sprawozdania otrzymano bez wpłacenia procentów z Oddziałów: Łuków, Międzyrzec, Tomaszów i Urzędów.

Województwo Poleskie: Drohiczyn, Janów-Kobryński, Prużany, Pińsk i Sarny.

Otrzymano sprawozdanie bez wpłacenia procentów z Oddziału w Brześciu n/Bugiem.

Województwo Nowogródzkie: Lida, Nowogródek i Stołbce.

Otrzymano sprawozdania bez wpłacenia procentów z Oddziałów: Baranowicze i Słonim.

Województwo Białostockie: Augustów, Bielsk, Grodno, Kraśnik, Ostrów, Sejny, Wołkowysk i Wysokie-Mazowieckie.

Otrzymano sprawozdania bez wpłacenia procentów z Oddziałów: Łomża i Ostrołęka.

Województwo Wileńskie: Wilno — otrzymano sprawozdanie bez wpłacenia procentów.

Koła P. C. K.: Kolno, Szczebrzeszyn, Parzno wieś i Wąchock.

P.P. Członkowie-Korespondenci: Gołdziński z Buska, hr. Skarbek z Borowna, Krynicki z Chmielnika, Starzyński—Iłża, Bernatowicz—Głusk, ks. Boratyński — Kazimierz n/Wisłą, ks. Kozankiewicz—Stawiszyn, Ziółkowski—Szydłowiec, ks. Bieniecki— Ostrów Siedlecki, ks. Grzędziński—Pawłów, Dulkowski—Rzgów i ks. Łapot—Słomniki.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża uprasza Zarządy wyżej wymienionych Okręgów, Oddziałów i Kół oraz P. P. Członków-Korespondentów o niezwłoczne wpłacenie należących się odsetek do Centrali wraz z nadesłaniem sprawozdań.

Prezes Zarządu Gł. P. C. K. (—) *Z. Zaborowski.*

Kierownik Wydz. Org. (—) *St. Podolak.* Dyrektor (—) *J. Troetzer.*

Warszawa 21 października 1922 r.

OKÓLNIK № 96.

Wobec podwyższenia prenumeraty organu „Czerwony Krzyż" od dnia 1 września r. b. z 250 na 500 mk. miesięcznie, Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża zwraca się niniejszem do W. W. P. P. o uregulowanie prenumeraty za rok bieżący w sumie 4,000 mk. Prenumeratorzy, którzy uiścili prenumeratę za rok bieżący w sumie 3,000 mk., licząc po 250 mk. miesięcznie, proszeni są o dopłacenie 1.000 mk.

Prezes Zarządu Głównego P.C.K. (—) *Z. Zaborowski.*

Kierownik Wydz. Org. (—) *St. Podolak.* Dyrektor (—) *J. Troetzer.*

21 października 1921 r.

OKÓLNIK № 97.

Dla uwydatnienia działalności P. C. K. i propagandy na przyszłość, Zarząd Główny zdecydował stworzyć przy Centrali archiwum muzealne, gdzie będą zgrupowane wszelkie dokumenta opiewające pracę i historyczny rozwój Polskiego Czerwonego Krzyża.

W tym celu Zarząd Główny prosi o zbieranie i nadsyłanie do Zarządu Głównego, do referatu Statystycznego, bezpośrednio, czy też przez Inspektorów objazdowych wszelkich plakat, odręcznych rysunków, fotografji, znaczków, wyciągów z gazet o P. C. K., listów mających historyczne znaczenie, i wogóle wszystkiego co uwydatniałoby pracę P. C. K. i miało historyczne znaczenie.

Prezes Zarz. Gł. P.C.K. (—) *Z. Zaborowski.*

Kierownik Wydziału Statystycznego (—) *Inż. B. Morkiewicz.* Dyrektor (—) *J. Troetzer.*

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO APOSTOLSKIE OJCA ŚW. JEGO ŚWIĘTOBLIWOŚCI PAPIEŻA PIUSA XI-go UDZIELONE POLSKIEMU CZERWONEMU KRZYŻOWI.



Alla Croce Rossa di Polonia impartiamo di cuore l'Apostolica Benedizione.

Pius PP. XI

Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi udzielamy z całego serca błogosławieństwa Apostolskiego.

Pius P.P.XI.

Przychód. # Sprawozdanie kasowe Zarządu Głównego

	Od początku r. b.	Za mc. wrzesień	Razem
I. Saldo na 1 stycznia 1922 r.	**79 777,514.14**		**79,777,514.14**
II. Wpływy T-wa.			
Ofiary z kraju	6,761,072.28	1,273,049.—	8,034,121.28
„ z zagranicy	52,158,088.80	79,350.—	52,237,438.80
Składki członków i %% od Oddziałów	4,311,722.95	495,895.—	4,807,617.95
Min. Spraw Wojskowych	44,045,996.69		44,045,996.69
Z dzierżawy apteki	1,630,315.67	537,097.—	2,167,412.67
Z administracji nieruchom.	41,527.—		41,527.—
%% z rachunków czekowych . . .		139,327.—	139,327.—
	108,948,723 39	2,524,718.—	111,473,441.39
III. Wydaw			
Prenumerata organu i ogłoszenia .	456,740.50	31,000.—	487,740.50
Od Oddz. za kalendarz i znaczki .	5,090,590.64	2,327,294.—	7,417,884.64
Min. Spraw Zagranicznych		2,586,000.—	2,586,000.—
	5,547,331.14	4,948,294.—	10,491,625.14
IV. Zasiłki dla Okręgów i			
V. Zakłady prowadzone			
Szpital № 1 w Warszawie:			
Z 1921 roku	6,110,414.50		6,110,414.50
Za 1922 rok	7,119,100.—	542,700.—	7,661,800.—
Dom Macierzysty—ofiara	3,000,000.—		3,000,000.—
Za dyżury Sióstr	316,593.—	416,031.10	732,624.10
Rozdawnictwo świadczeń	69,772.—	58,385.—	128,157.—
Szpital im. Kr. Elżbiety		180,000.—	180,000.—
Min. Pr. i Op. Społ. na bursy . . .		5,000,000.—	5,000,000.—
Min. Spr. Wojsk. na sanatorjum w Zakopanem	13,227,795.—	12,033,358.80	25,261,153.80
Min. Spr. Wojsk. na Szkołę Pielęg.	1,418,700.—	1,744,169 —	3,162,869.—
„ „ „ na Biuro Inf. Wyw.	2,380,346.—	2,717,178.20	5,097,524.20
Składnica:			
Sprzedaż towarów	23,592,271.69	256,001.—	23,848,272.69
„ koni	1,216,000.—		1,216,000.—
%% od rachunków	211,454.60		211,454.60
	58,662,446.79	22,947,823.10	81,610,269.89

Do przeniesienia 283,352,910.56

	Od początku r. b.	Za m-c. wrzesień	Razem
II. Administracja i wydatki ogólne.			
Podróże i djety czł. Kom. Główn. .	401,520.—		401,520.—
Rozjazdy członk. Zarządu Główn. .	157,856.—		157,856.—
Pobory urzędników	40,013,740.64	1,803,139.—	41,816,879.64
Zasługi woźnych i gońców	3,511,262.50	657,455.—	4,168,717.50
Zasiłki szkolne	553,242 —	100,000.—	653,242.—
Koszty biurowe	2,413,077.35	316,8[illegible]1.—	2,729,888.35
Koszty gospodarcze	1,427,047 10	383,180.—	1,807,227.10
Podróże i djety urzędników . . .	1,347,494.—	785,853.—	2,133,347.—
Różne koszty	249,989.62		249,989.62
Wydatki lat ubiegłych	869,724.75	776,000.—	1,645,724.75
	50,941,953.96	4,822,438.—	55,764,391.96
nictwa.			
Organ Czerw. Krzyża	2,887,940.—	386,915.—	3,274,855.—
Żetony, Eksponaty, znaczki, druki .	11,188,956.—	548,500.—	11,737,456.—
	14,076,896.—	935,415.—	15,012,311.—
Oddziałów oraz Instytucji.			
Sanatorjum „Odrodzenie“ w Zakopanem	5,000,000.—	3,000,000.—	8,000,000.—
Okręg Wielkopolski	1,303,400.—		1,303,400.—
Okręg Południowo-Wsch.	11,438,350.—	53,890.—	11,492,240.—
Oddział Warszawski	7,000,000.—		7,000,000.—
„ Brzeski	1,100,000.—		1,100,000.—
„ Krakowski	2,227 61		2,227.61
Różne Oddziały	101,600 —		101,600.—
	25,945,577.61	3,053,890.—	28,999,467 61
przez Zarząd Główny.			
Szpital przy ul. Smolnej	15,547,000.—	2,250,000.—	17,797,000.—
Sanatorjum w Zakopanem	14,307,680.—	5,069,380.—	19,377,060.—
Szpital im. Kr. Elżbiety	2,002,420.—		2,002,420.—
Szkoła Pielęgniarek	3,170,[illegible]60.—	750,396.—	3,920,665.—
Rozdawnictwo świadczeń	1,170,900.—	42,000.—	1,212,900.—
Dom Sióstr Macierzysty	1,985.468.50	548,500.—	2,533,968.50
Dom Wdów	1,020,660.—	180,410.—	1,201,070.—
Biuro Informacyjno-Wyw.	7,935,757.—	44,342.50	7,980,099.50
Sekcja Sióstr	3,980,967.—	25,000.—	4,005,967.—
Bursy w Warszawie	1,490,987.—	2,509.900.—	4,000,887.—
Sekcja Pom. Dzieciom		108,000.—	108,000.—
Składnica:			
Zakup towarów	7,903,058.60	1,158,295.—	9,061,353.60
Pobory urzędników	14,805,107.50	216,750.—	15,021,857.50
Tabor, najem. robot. i rzem. . . .	10,744,758.08	1,820,929.—	12,565,687.08
Ubezpieczenia	2,470,531.23		2,470,531.23
	88,535,563.91	14,723,902.50	103,259,466.41
Do przeniesienia			203,035,636.98

	Od początku r. b.	Za m-c wrzesień	Razem
Z przeniesienia			283,352,910,56
			VI. Repatr
Szpital L. 4/4 w Słonimie	51,748,211.39		51,748,211.39
Komitet Pomocy Jeńcom	5,000,000.—		5,000,000.—
Urząd Emigracyjny		2,000,000.—	2,000,000.—
	56,748,211.39	2.000,000.—	58,748.211.39
			VII. Lo
Ze sprzedaży losów	60,448,048 —	468,740.—	60,916,788.—
	60,448,048.—	468,740.—	60,916,788.—
			VIII. Likwi
Od admin. dóbr hr. Tarnowskiej zwrot kosztów remontu w sanat. Sucha		594,100.—	594,100.—
M. S. Wojsk. fronty	1,733,159.—		1,733,159.—
Maternite	240,000.—		240,000.—
	1,973,159.—	594,100.—	2,567,159,—
			IX. Re
			X. Róż
Sprzedaz mater. w Bydgoszczy . .	6,139,288.—		6,139,288.—
Ekspozytura w Sosnowcu	2,228.849.50		2,228,849.50
Dłużnicy i wierzyciele	36,834,890 35	2,600,819.35	39,435,709.70
Sumy przechodnie	16,313,066.76	1,417,030.—	17,730,096,76
	61,516,094.61	4,017,849.35	65,533,943.96
Razem MR.	466,621,528.46	37,497,524.45	484,119,052.91
			484,119,052.91

	Od początku r. b.	Za m-c wrzesień	Razem
Z przeniesienia			203,035,636.98
jacja.			
Szpital L. 4/4 w Słonimie	43,785,460.—		43,785,460.—
Instytucje w Baranowiczach . . .	18,725,235.—		18,725,235.—
Komitet Pomocy Jeńcom	1,000,000.—		1,000,000.—
	63,510,695.—		63,510,695.—
ferja.			
Pobory urzędników, druki, reklamy	7,220,344.—	116,740.—	7,337,084.—
Wygrane	16,708,938.—	152,715.—	16,861,653.—
	23,929,282.—	269,455.—	24,198,737.—
dacja.			
Dom Ozdrowieńców w Karolinie .	691,315.—		691,315.—
Szpital św. Antoniego	622,069.—		622,069.—
Sanatorjum w Suchej	50,000.—		50,000.—
Pociąg sanit. № 51	69,125.—		69,125.—
Pralnia w Wilnie		362,150.—	362,150.—
	1,432,509.—	362,150.—	1,794,659.—
monty.			
Szpital № 1 przy ul. Smolnej . . .	10,732,624.—	4,250,000.—	14,982,624.—
Bursy na Pradze (Grodz.) . . .	395,000.—	1,028,445.—	1,423,445.—
Składnicy Centralnej	173,907.60		173,907.60
	11,301,531.60	5,278,445.—	16,579,976.60
ne.			
Papiery %%	395,269.55	3,484.28	398,753.83
Ekspozytura w Sosnowcu	94,158,515.50		94,158,515.50
Dłużnicy i wierzyciele	56,741,453.28	430,622.—	57,172,075.28
Sumy przechodnie	10,591,688.64	1,232,399.50	11,824,088.14
	161,886,926.97	1,666,505.78	163,553,432.75
Razem Mk.	441,560,936.05	31,112,201,28	472,673,137.33

Saldo na dz. 1/X 1922 r.	11,445,915.58
	484,119,052.91

Protokuł Komisji Rewizyjnej PCK.

z dn, 26. IX. 1922 roku.

Na odbytych w dn. 18, 21, 25 i 26 września posiedzeniach niżej podpisani rozpatrywali bilans na dz. 31. XII. 1921 r. przez zestawienie dochodów i wydatków na r. 1921.

Ograniczono się do przejrzenia rachunków, dotyczących Zarządu Gł. PCK. nie dotykając szczegółów rachunkowych instytucji i zakładów, subsydjowanych przez C. K. jak szpital w Warszawie, uzdrowisko w Zakopanem i in. Instytucje te posiadają bądź osobne zarządy, bądź osobną rachunkowość na miejscu i w razie gdyby Walne Zgromadzenie uznało potrzebę zbadania tych instytucji, musiałoby to być dokonane przez osobną Komisję przez Walne Zgromadzenie wybraną.

Komisja Rewizyjna uważa za właściwe zwrócić uwagę na następujące punkty:

1. rachunek awansów został wyrównany w ciągu r. 1922 przez złożenie rachunków osób i organizacji, które awanse w r. 1921 otrzymały.

2. również kwota 92.374.000 mkp. wykazana, jako fundusz Sląskiej Ekspozytury Gł. Zarz. PCK., a stanowiąca pozostałość z rozrachunku z tą Ekspozyturą została w r. 1922 całkowicie wyrównana.

3. 6.105.122 mkp. figurująca jako fundusz na cele specjalne jest pozostałością z ofiar na cele specjalne, w ogólnej sumie 47 miljonów mk., które wydatkowano w r. 1921 zgodnie z przeznaczeniem,

4. figurująca w bilansie w passywach jako „różne zobowiązania" kwota mkp. 25.590 492—składa się, prócz paru drobnych sum, z zaliczenia 25 mil. wypłaconego P.C K. w r. 1920 przez Min. Spraw Wojsk. tytułem zaliczenia, które miało być zwrócone z wpływów z podatków, jakie miały być uchwalone na rzecz PCK. Podatki te dotąd uchwalone nie zostały. W sprawozdaniu za r. 1920 kwota ta nie figurowała w passywach; przez wprowadzenie jej do bilansu na dz. 31. XII. 21 r. kapitał obrotowy PCK. wykazany na 31. XII. 20 r. w sumie 118 mil. mk. w obecnem sprawozdaniu zostaje zmniejszony do 90.107.547 mkp.

5. Wykazana w bilansie kwota 17.464.561 mkp. na rachunku nieruchomości, obejmuje tylko nieruchomość w Bydgoszczy i Grzybowskiej Woli. Inne nieruchomości stanowiące własność PCK. nie są bilansem objęte.

Członkowie Komisji Rewizyjnej dokonali oględzin magazynów i taboru Polskiego Czerwonego Krzyża przy ulicy Skierniewickiej i stwierdzili:

1. **iż dział żywnościowy,** pozostający w częściowej likwidacji jest zinwentaryzowany,

1. **iż dział bieliźniany i odzieżowy,** przedstawiający znaczne zapasy, podzielone na nietykalne i używalne — obecnie się inwentaryzuje,

3. **iż dział szpitalno-chirurgiczny,** jest zinwentaryzowany i oceniony,

4. **dział transportowy,** zredukowany w porównaniu z rokiem poprzednim, znaleźliśmy w dobrym stanie, dezynfektory i wozy, stopniowo remontowane we własnych warsztatach kowalskim, ślusarskim i kołodziejskim. W dziale tym zaprowadzona jest ścisła kalkulacja dokonanych robót i przewozów,

5. **dział apteczny** — zinwentaryzowany i oceniony.

W niektórych działach sprawdzaliśmy zawartość skrzyń i wagę towarów i znaleźliśmy zupełnie zgodną z wykazami.

Książki magazynowe znaleźliśmy prowadzone à jour, dające możność sprawdzenia zapasów w każdym czasie.

Wreszcie stwierdziliśmy wszędzie porządek i czystość.

Komisja Rewizyjna podnosi z uznaniem wydatny postęp książkowości, która dzięki wysiłkom pp. Wędrychowskiego i Gniazdowskiego oraz obecnego Kierownika Finansowego p. Narbutta zdołała opanować znaczne zaległości, wytworzone w r. 1920.

Wreszcie Komisja Rewizyjna uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę Walnego Zgromadzenia na wielką sumę pracy, jakiej wymaga obecnie Instytucja, koniecznej wobec bardzo znacznych obrotów, wymagających nieustannego i codziennego czuwania nad biegiem spraw. Wydaje się rzeczą wątpliwą, czy możliwem będzie ważne funkcje, pochłaniające czas całkowicie oprzeć na pracy bezinteresownej, jaką poświęcają obecnie członkowie Zarządu, a w szczególności Skarbnik. Sprawa ta nader ważna dla dalszego rozwoju Instytucji, wymaga gruntownego rozważenia.

(—) *A. Wieniawski*

(—) *Józef Wegner*

(—) *L. Drzewiecki.*

26. 9. 1922 r.

Podziękowanie Zarządu Głównego P.C.K. P. Emilowi Gerlachowi za dar i wskazówki.

Członkowi Komitetu Głównego p. Emilowi Gerlachowi Zarząd Główny wyraził pismem z dn. 16 października gorące podziękowanie za ofiarowanie na potrzeby Centralnej Składnicy maszyny do pisania, oraz za cenne uwagi odnośnie Centralnej Składnicy, zapewniając o niezwłocznem wprowadzeniu ich w życie.

Walne Zgromadzenie Polskiego Czerwonego Krzyża

w dniu 30. IX. 1922 r. w Warszawie.

(*Ze stenogramu*).

Dzień Walnego Zgromadzenia 30 września b. r. rozpoczął Polski Czerwony Krzyż uroczystą Mszą św., na intencję powodzenia prac jego odprawioną o godz. 9½ rano w kościele parafjalnym Wszystkich Świętych na Grzybowie przez ks. prałata Marcelego Godlewskiego, członka Komitetu Głównego PCK. Po nabożeństwie delegaci, członkowie Komitetu i Zarządu Głównego, członkowie dożywotni i kierownicy wydziałów biura Zarz. Gł. podążyli do gmachu Stowarzyszenia Techników przy ul. Czackiego, dokąd przybyli również dla powitania Walnego Zgromadzenia przedstawiciele rządu, instytucji państwowych, komunalnych i społecznych i spora liczba wybitnych osobistości sprzyjających naszej instytucji.

Rejestracja osób przybyłych na Walne Zgromadzenie uprawnionych do głosowania, dokonana przed wejściem na salę, wykazała 114 delegatów, reprezentujących 109 Oddziałów, posiadających 191 mandat. i 57 członków dożywotnich.

Posiedzenie otworzył o g. 10m. 50 i zagaił dłuższem przemówieniem czcigodny Prezes Komitetu Głównego, Jenerał broni Józef Haller, witając przedewszystkiem przybyłych na Walne Zgromadzenie przedstawicieli rządu, a więc wiceministra Dra Bujalskiego, generalnego adjutanta Naczelnika Państwa, jen. Jacynę, przedstawiciela Ministerstwa Zdrowia Publicznego, dra Miklaszewskiego, delegata M. S. Wojsk. i przedstawicieli stolicy w osobie Prezesa Rady Miejskiej m. st. Warszawy p. Balińskiego i Prezydenta p. St. Nowodworskiego. Mówca dla każdej z powyższych instytucji znalazł w swem przemówieniu kilka ciepłych słów, wyrażających podziękę za życzliwy stosunek do Polskiego Czerwonego Krzyża. Następnie uczcił jenerał Haller wspomnieniem tych, co odeszli z pola pracy Czerwonego Krzyża, a więc zgasłego w roku bieżącym ś. p. sira Pomeroy Davisona, pierwszego organizatora i prezesa Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża, jak również kilku lekarzy i Sióstr Polskiego Czerwonego Krzyża, jakich w tym roku śmierć zabrała na posterunkach. Na wezwanie Jenerała zebrani uczcili przez powstanie pamięć tych poległych na polu chwały Czerwonego Krzyża bojowników wielkiej idei humanitarnej.

Następnie czcigodny Prezes przedstawił Walnemu Zgromadzeniu przedłożone mu przez Zarząd Główny sprawozdanie z działalności PCK. i zamknięcie rachunkowe za r. 1921, za co wyraził podziękowanie Zarządowi Głównemu, Komisji Finansowej i urzędnikom biura, którzy w dzieło to prócz zadosyćuczynienia swym obowiązkom włożyli bardzo wiele pracy, świadczącej o zrozumieniu powinności społecznej. Przez opracowanie powyższego sprawozdania Zarząd Główny wykonał włożony nań przez uchwałę zeszłoroczną Walnego Zgromadzenia obowiązek co do zamknięcia rachunkowego za 1920 r., do której to żmudnej pracy powołano

specjalnych buchalterów. Przy odczytaniu porządku dziennego obrad, ustalonego dla Walnego Zgromadzenia, Jenerał Haller dłużej zatrzymał się na sprawie wyborów członków Komitetu na miejsce wybalotowanych, ustępujących i tych, którzy mimo, że liczyli się w Komitecie, w pracach jego udziału nie brali; Jenerał zaapelował do wyborców, aby zechcieli głosy swe dać na ludzi, którzy faktycznie spełniać będą obowiązki, włożone na ich barki. Tu Prezes Komitetu Gł. skorzystał z okazji, aby poruszyć jedną z bolączek naszego społeczeństwa, a mianowicie brak ofiarności w pracy. Konstatując tę smutną stronę naszego życia społecznego, Jenerał zwrócił się do Walnego Zgromadzenia z prośbą, już w dniu poprzednim wniesioną na posiedzeniu Komitetu Głównego, a mianowicie o zwolnienie go z godności Prezesa. „Nie mogę brać na siebie obowiązków, których wykonać nie jestem w stanie, a które mógłbym wykonać, gdybym widział, że mam zaufanie społeczeństwa. Mówią mi wprawdzie, i Komitet Gł. również to zaznaczył, że to zaufanie posiadam. Mogę przyjąć to do wiadomości i podziękować członkom Komitetu Gł., lecz to mnie nie wystarcza, gdyż statystyka mówi sama za siebie. Proszę przyjrzeć się tablicom*) graficznym tu wystawionym jest przykro, i to nie tylko przykro, ale poprostu wstyd, żeby Polski Czerwony Krzyż egzystował dzięki ofiarności zagranicznej. Biorąc pod uwagę działalność poszczególnych tylko Oddziałów, statystyka ta nieco się polepszy. Ale wogóle jest to zjawisko tak przykre, że pominąć go milczeniem nie mogę, bez uchybienia swemu zrozumieniu obowiązku obywatelskiego. Prócz wyjątkowych Oddziałów, gdzie mamy równowagę, wszystkie inne mają braki. Wykres sprawozdań przekonywa, że Oddziały nie wykonują swych obowiązków. Kto bierze na siebie jakiś obowiązek, daje się wybrać na prezesa, winien pracować, zaniedbujący się muszą odpaść, dla nierobów niema miejsca w PCK. Podobny obraz dają sprawozdania z działalności finansowej: ogromne rubryki stanowią wpływy zagraniczne. małe — wpływy polskie. Był urządzony w całej Polsce Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża. Sprawozdań i procentów, statutowo należnych Zarządowi Głównemu — brak. Z czego więc Polski Czerwony Krzyż ma żyć, za co ma prowadzić tyle swoich instytucji, a więc kilka szpitali, sanatorjum w Zakopanem, które mieści 125 osób wojskowych przy małym zwrocie kosztów przez M. S. Wojsk. Za co ma PCK. utrzymywać swe zakłady, bursy, ochronki, szkołę pielęgniarek, dokonywać remontów?"

Jenerał Haller poruszył następnie sprawę Sióstr stwierdzając, że o ile z jednej strony udało się znacznie podwyższyć ich poziom umysłowy, dzięki wymaganiu od nich matury lub conajmniej 7 klas ukończonych, z drugiej jednak strony sytuacja materjalna ich jest w stanie opłakanym. PCK., musiał apelować do M. S. Wojsk o polepszenie bytu Sióstr pracujących w szpitalach wojskowych i zaopatrzenie ich w umundurowanie; aby na razie zapobiec temu brakowi, PCK. uchwalił wydać całkowity zapas sukna, jaki miał na składzie, pełen jest jednak troski

*) Tablice statystyczne i wykresy działalności PCK. za r. 1921 wykonane z polecenia Zarządu Głównego przez urzędnika Biura tegoż inżyniera Morkiewicza i były rozwieszone na sali obrad Walnego Zgromadzenia.

o przyszłość, zdając sobie sprawę, że należy być przygotowanym, aby w razie wybuchu wojny odziać nie 500, lecz 100 Sióstr. Daje się przytem we znaki brak schronienia dla Sióstr. Dom Macierzysty jest za szczupły, a na rozszerzenie go niema funduszów.

Jeszcze jednej bolączki dotknął Jenerał w swem przemówieniu: sprawy członków. „Słyszymy, — mówił — że społeczeństwo ma do nas zaufanie. Tymczasem w całej Polsce jest zarejestrowanych zaledwie 25.000 członków. To jest — policzek, który sami sobie dajemy wobec zagranicy: przy 30 miljonach ludności — zaledwie 250 tys. członków jednej jedynej instytucji humanitarnej, mającej zakres działalności zarówno w czasie pokoju jak i na czas wojny".

KOŁA MŁODZIEŻY POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

Przemówienie Przewodniczącego K. Mł. P. C. K. Dyrektora Kujawskiego.

(*Ze stenogramu*).

„Korzystając z tak licznego zebrania, jako członek Komitetu P. C. K., a zarazem, jako przewodniczący Komisji Głównej Kół Młodzieży, chcę zwrócić uwagę zarówno na tę organizację, jak i na niektóre dane ze sprawozdania, które uwidocznione są zresztą na tablicach statystycznych. Każda instytucja bez względu na wysokie ideały, do których zmierza, opiera się oczywiście na podstawie materjalnej. Otóż Towarzystwo nasze wykazało z wpływów zagranicznych 80%, a wpływów z kraju 5%. Zdaję mi się, że to jest nieco mało, ale jeżeli mówimy o przeszłości, to wszak żyliśmy w okresie wojennym, więc jest to rzeczą zrozumiałą, ale czy nadal tak być powinno? Według mego zdania, stanowczo nie. Gdy pozyskamy odpowiednio wielką ilość członków Polskiego Czerwonego Krzyża, to wpływy jego w kraju ogromnie wzrosną. Przy powitaniu naszych przedstawicieli była mowa, że już wcześnie trzeba zaszczepiać te ideały, w młodzieży już zaszczepiać należy te uczucia, jakie chcielibyśmy widzieć w całym narodzie. Do tego celu zmierzają Koła Młodzieży P.C.K, Na terenie choćby tak wielkiej i poważnej instytucji, jaką jest Polski Czerwony Krzyż, jeszcze nie wyczerpuje się wszystkiego, co zdziałać można. Ideały sięgają daleko. Zdrowie fizyczne i moralne zarówno naszego narodu, jak i wszystkich narodów na świecie, to jest cel, do którego kiedyś w przyszłości dojdziemy. Otóż ten cel piękny i szeroki przyświeca organizacji Kół Młodzieży P. C. K., czego najlepszym dowodem szybki jej rozrost. W Ameryce rozrosła się ona do rozmiarów olbrzymich. W innych krajach jak w Czechosłowacji również szybko się rozwija, ale i u nas, gdzie jak wiadomo jest dużo organizacji młodzieży — a ta istnieje zaledwie od pół roku—już możemy stwierdzić zupełnie ściśle, że istnieje dotych-

czas około 400 Kół Młodzieży liczących blisko 100.000 członków. To jest mało, ale jeżeli zważymy, że Koła te są na całym terenie Polski rozrzucone i, że te ideały są chętnie przez młodzież przyjmowane, to możemy żywić nadzieję, że będzie ich coraz więcej. Dlatego pozwolę sobie chwilę czasu zabrać Sz. Zgromadzeniu, ażeby każdy, kto uznaje za pożyteczną tę organizację, jeżeli zauważy jakieś błędy, niechaj je wskaże, a zostaną poprawione, jeżeli zaś uzna ją za należycie postawioną, niech stara się po powrocie na miejsce swego zamieszkania rozpowszechniać o niej wiadomości i starać się o utworzenie tych Kół jak najwięcej. Wskazówki co do tego wydrukowane były w organie „Czerwony Krzyż", więc wszystkim są znane.

Główne zadanie polega na tworzeniu, o ile możności samodzielnych organizacji młodzieży t. j., że kilkadziesiąt lub kilkuset chłopców lub dziewcząt zawiązuje Koło i stawia sobie cel niezbyt trudny do wykonania, czy to będzie pomoc wzajemna, czy kwestja zdrowotna, bądź praca społeczna. W każdym razie muszą być obrane cele i musi nastąpić zobowiązanie się do przestrzegania prostych zresztą zasad korporacyjnych. Młodzież sama nie zupełnie może umiałaby znaleźć właściwą drogę i nie zawsze umiałaby się jej trzymać, dlatego przewodniczącym takiego Koła w charakterze opiekuna powinna być osoba dorosła, będąca członkiem P. C. K. i świadoma jego ideału. Zarząd funduszami znajduje się w rękach młodzieży, wybranej do tego przez Zebranie Walne Młodzieży, ale zawsze pod dozorem i opieką. Mocno to akcentuję, choć nie jest to kontrola, ale opieka osoby dorosłej. Niezależnie od tego Koła znajdujące się na terenie powiatowym, znajdują się pod opieką Komisji Oddziałowej Kół Młodzieży, która w specjalny sposób jest utworzona przy Zarządzie Okręgowym P.C.K. i składa się z osób kompetentnych, to znaczy, że należą do niej nie tylko członkowie P.C.K., którzy nie zawsze mogą mieć kompetencję we wszystkich sprawach, ale składa się także z działaczy oświatowych, społecznych, szkolnych, t.j. stworzona jest w taki sposób, żeby mogła być młodzieży istotnie pomocną. Pozatem dla Oddziałów, jako instytucja kierownicza dla Komisji Oddziałowych, jest Komisja Główna, wybrana przez Komitet P. C.K. z przedstawicieli Oddziałów, przedstawicieli Ministerstw i Duchowieństwa, dla nadania sprawie należytego kierunku. Tym sposobem w organizacji tak prostej, a jednak odpowiednio urządzonej można pokładać nadzieję, że prace jej pójdą w kierunku właściwym i nigdy nie zawiodą wysokich ideałów Polskiego Czerwonego Krzyża.

Oto jest przedstawiona w krótkości zasada, prośba zaś nasza polega na tym, żeby Sz. Członkowie, zarówno tu obecni, jak też i ich Zarządy, zechcieli jak najgorliwiej sprawą tą się zająć. Obecnie istnieje już dwadzieścia kilka Komisji Oddziałowych, ale to jest mało. Nic w tem dziwnego niema, gdyż istnieją one zaledwie od kilku miesięcy, ale trzeba wyzyskać czas pracy do Bożego Narodzenia, żeby w tym okresie możliwie jak najwięcej Komisji Oddziałowych powołać. Dotąd organizowało się Koła Młodzieży w szkołach. W Ameryce istnieją one tylko w szkołach dla tej prostej przyczyny, że tam każde dziecko w wieku szkolnym, znajduje się w szko-

le. U nas niestety tak nie jest. Dlatego więc trzeba zwrócić uwagę i na tę młodzież, które znajdując się poza szkołami, niema żadnej organizacji. Pozyskanie tej to młodzieży dla ideałów P. C. K., będzie dlań nader ważnym czynnikiem w rozwoju naszej instytucji.

Młodzież bardzo młoda, w wieku lat 14—16 bardzo potrzebuje tego kierunku. Jeśli damy jej zdrowie fizyczne i zdrowie moralne, to osiągniemy ten cel, do którego wszyscy zmierzamy, nie tylko na terenie działalności Polskiego Czerwonego Krzyża.

Przypomnę tu działy już wykonane i w sprawozdaniu uwidocznione: dział I-szy—Hygjena i Zdrowie; mamy tutaj cały szereg poddziałów. Dział II-gi: Praca Społeczna i Pomoc Wzajemna. Dział III-ci: rozmaite roboty ręczne dla szpitali, ochron, szkół, i t. d. Dział IV-ty: Kontakt z innymi przedstawicielami młodzieży z obcych krajów za pomocą korespondencji, wycieczek i t. d.

Możnaby spotkać się z zapytaniem, czy nie zadużo mamy organizacji wśród młodzieży. Jest harcerstwo, są i inne organizacje. Odpowiedź prosta: organizacja, o której tu mówimy, jest daleko szersza i luźniejsza, nie wymaga jakichś specjalnych zobowiązań od członków, nie tworzy sama zamkniętej organizacji i ma takie ideały, w których mieszczą się wszystkie inne ideały organizacji poszczególnych. Przeszkadzać innym nie może i nie będzie. Nawet i w Komisji Głównej przedstawiciel harcerstwa ma swoje miejsce, gdyż chcemy współpracować z innemi organizacjami, nie stwarzając rywalizacji. Tym sposobem tylko rozpowszechnimy wszelkiego rodzaju wyższe cele, a nawet przysporzymy może poszczególnym organizacjom członków, już bardziej ściśle z niemi związanych.

Komitet Główny pragnie uczcić Amerykański Czerwony Krzyż i jego pomoc, która się wyraziła nietylko w olbrzymich sumach marek czy dolarów, ale w postaci pracy obywateli amerykańskich, którą tu na miejscu widzieliśmy, pracy pełnej życzliwości, która się przyjęła z bardzo dodatnimi wynikami. Dla uczczenia tej pracy zwracamy się do pokolenia, które niedługo zajmie nasze miejsce, a więc do młodzieży. Młodzieży tej mamy dawać nagrody i możność dalszej pracy, opierającej się, jak zawsze, na podstawie materjalnej. Na to potrzeba dużych funduszów, a mamy nadzieję, że te fundusze się znajdą. Komitet ze swej strony przeznaczył na to miljon marek, lecz jest to suma w dzisiejszych czasach bardzo drobna. Osobiste drobne składki, jakie członkowie Komitetu złożyli, nie bardzo tę sumę powiększą. Z całego Państwa, od całego narodu powinny na to fundusze wpłynąć!

Ubiegać się o nagrodę mogą te Koła, które wykazały wyniki gorliwej pracy, bądź w pewnym obranym kierunku, bądź te, które założyły szersze organizacje, obejmujące różnego typu zajęcia, bądź rozpowszechniły ideały Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża. Każde Koło może otrzymać nagrodę w postaci funduszu i uzyskać tym samym możność dalszego rozwoju. Nagroda powinna być użyta tylko na cele inwestycyjne danego Koła, nie zaś na wydatki bieżące i o sposobie użycia jej zawiadomiona będzie Komisja Oddziałowa i Komisja Główna. Dwa razy do roku Komisja Główna będzie

zastanawiała się nad przyznaniem nagrody. Będzie ona wynosiła nie mniej, jak 150,000 mk.; fundusz ten mało znaczy, pomimo, że suma wyraża się w sześciu cyfrach. Fundusz ten będzie miał nazwę Funduszu imienia Amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

FINANSE P. C. K.

Zatwierdzenie bilansu na 31.XII 1921 r.

Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej, odczytaniu przez p. Drzewieckiego jej protokułu z dn. 26.IX. b. r., Skarbnik Zarz. Gł. p. Kraczkiewicz udzielił wyjaśnień co do trudności w zestawieniu bilansów za r. 1920 i 1921. Ściągnięcie materjałów z frontu utrudniły wypadki wojenne i ich konsekwencje. Wobec opóźnienia i powikłania rachunków, Zarz. Gł. musiał się uciec do pomocy Związku Buchalterów i dzięki pracy komisji wyłonionej tą drogą, bilans za r. 1921 został zamknięty, co zostało przyjęte przez Komitet Gł. na posiedzeniu w dn. 29.IX. Następnie p. Kraczkiewicz, jako Skarbnik, dał wyjaśnienia w sprawie trudności finansowych, z jakiemi Zarz. Gł. PCK. musi ustawicznie walczyć, nie posiadając nieraz funduszów na najbardziej racjonalne i palące potrzeby, co uniemożliwia prawidłową politykę finansową.

Budżet na rok 1922.

Budżet Zarządu Gł. na r. 1922 przedstawił Walnemu Zgromadzeniu i wyczerpująco omówił p. Karszo - Siedlewski.

„Zdawałoby się rzeczą nienaturalną, — wyjaśniał mówca — że po 9 miesiącach prowadzenia wydatków i otrzymywania wpływów, w końcu dopiero dziewiątego miesiąca roku, Zarząd Główny składa swój budżet do zatwierdzenia W. Zgromadzeniu. Jeśli jednak nawet Państwo nasze dotąd niema budżetu, to nasza drobna w porównaniu z machiną państwową instytucja, stoi wyżej od państwowej pod względem gospodarki finansowej. Zarząd Gł. opóźnił się istotnie z przedstawieniem budżetu chcąc, aby jego dane cyfrowe, w konkretnem zestawieniu były cyframi względnie dobremi i aby odchylenia w prawo czy w lewo przy końcu roku były względnie nieznaczne.

Suma, którą się zamyka budżet na r. 1922, wyraża się w cyfrze astronomicznej: miljarda 240 miljonów. Budżet podzielony został na 9 działów, w każdym z nich wykazano wpływ i niedobór. 639 miljonów P. C. K. otrzymał od Rządu, który, jak już stwierdził w swem przemówieniu Jenerał Haller, idzie choć po części ręka w rękę z naszą instytucją. Jakie są wpływy z kraju od zarządów Oddziałów? Ofiary krajowe wynoszą 3% w budżecie na r. 1922, zaś zagraniczne 8%. Ofiarność zagraniczna zmniejszyła się i będzie się zmniejszać; prawdopodobnie dojdzie ona do zera. To jest naturalne. P. C. K. jednak przecież żyć nie może na rachunek zagranicy, oglądać się wciąż na pomoc obcą. Instytucje nasze muszą być utrzymywane i przez Ministerstwa, dla któ-

rych pracujemy. Różne dochody od składek członkowskich, Tygodnia P. C. K. i różnych imprez wynoszą 29%, czyli zgórą czwartą część dochodów P. C. K. Suma niedoboru wynosi 10%. Jeśli dalej tak będziemy gospodarowali, a raczej tak popierali P. C. K., to niepodobieństwem będzie dalej prowadzić instytucję. Mówi się, że P. C. K. wydaje za dużo na pewne pozycje, np. na pobory urzędników. Z 260 urzędników Zarząd Gł. zeszedł do 42. Ogólna cyfra wydatków na ten cel wynosi 72 miljony, z czego 64 miljony pensje, 6 miljonów zasiłki szkolne i 2 miljony leczenie. Wysokości tej sumy kłaść nie można na karb rozrzutności Zarządu Gł., lecz dewaluacji marki.

Szpital P. C. K. na ul. Smolnej, prowadzony przez Zarząd Główny daje deficytu 19 miljonów. Biorąc pod uwagę dane wykazane w załącznikach, przyznać musimy, że szpital ten jest bardzo tanio prowadzony, np. żywienie personelu i chorych nie przekracza 500 mk. dziennie na osobę. Pewna redukcja w personelu, zbyt może licznym przy 40.000 dni chorych, musi być zrobiona, podobnie jak w Zakopanem, które daje duży deficyt, wydatków bowiem jest 169 miljonów przy 89 miljonach dochodu. Wprawdzie w wydatkach tych mieszczą się także i inwestycje, jednak pewna reorganizacja jest konieczną i Zarząd Gł. już poczynił pewne kroki w tym względzie.

Nie wymagamy dochodu z tych pozycji, lecz słusznem jest żądanie, aby się bilansowały, powinny osiągnąć zero. Zadaniem P. C. K. nie jest praca dla dochodu ze swoich organizacji humanitarnych, lecz żeby do nich nie potrzebował dokładać. Inne organizacje, bursy, dom macierzysty nie mogą się bilansować na zero, jako organizacje czysto filantropijne.

Loterja dała ze sprzedaży losów 73.000.000 brutto czyli 40.000.000 czystego dochodu. Imprezy tej społeczeństwo nie poparło w należyty sposób. Ponieważ nie wszystkie bilety sprzedano, P. C. K. nie uzyskał dochodu w tej wysokości, w jakiej spodziewać się mógł.

Nie tylko dewaluacja marki jest powodem wysokości cyfr budżetowych. Przyczyniło się i to, że kredyty i subsydja, jakie miały być otrzymane od poszczególnych Ministerstw nie wpłynęły we właściwej chwili. Np. suma 20 miljonów, obiecana na remont Sanatorjum w Zakopanem i szpitala na Smolnej, gdyby wpłynęła we właściwym czasie, dużo możnaby było za nią zrobić.

Na przyszłość egzystencji opierać nie powinniśmy wyłącznie na subsydjach rządowych, składkach członkowskich i ofiarności indywidualnej, lecz powinien być wywarty pewnego rodzaju przymus na całe społeczeństwo, aby się składało na egzystencję P. C. K. Ku temu zmierzają pewne kroki poczynione przez Zarząd Gł. w przedmiocie opodatkowania niektórych artykułów, co dałoby dochód stały i terminowy. Np. zeszłoroczny podatek spirytusowy, dziś już cofnięty wskutek zniesienia monopolu, dał 11 miljonów w przeciągu 6 tygodni, obciążając 5 tylko markami butelkę. Gdyby Rząd obecnie przyznał P. C. K. coś w tym rodzaju, kasa P. C. K. byłaby w innym stanie, bylibyśmy w stanie opłacać wszystko, co leży na naszych barkach, a więc nasi np. urzędnicy nie byliby zmuszeni otrzymywać 50% swej pensji".

W zakończeniu mówca postawił wniosek o zatwierdzenie przez Walne Zgromadzenie przedstawionego budżetu, nadmieniając, że zatrzymane w nim 25.000 mk. na pewnego rodzaju rezerwy, uważane są przez Komitet Gł. za pozycję zbyt niską, wobec czego należy upoważnić Zarząd Gł. do przekroczenia tej sumy z uwagi na zmianę warunków walutowych. Drugi wniosek referenta dotyczył upoważnienia Zarządu Gł. do przenoszenia jednej pozycji budżetowej do drugiej. Trzeci wreszcie wniosek referenta podzielał wniosek Komisji Rewizyjnej i Finansowej o potrzebie honorowania conajmniej dwuch członków Zarządu, którzy cały swój czas poświęcać muszą pracy w nim, a więc Sekretarza Generalnego i Skarbnika.

Wszystkie trzy powyższe wnioski zostały przyjęte.

PROPAGANDA.

Delegat Okręgu Krakowskiego p. Karol Haller i delegatka Okręgu Pomorskiego p. prezesowa Sztajnbornowa w przemówieniach swych podkreślili brak propagandy PCK. To samo niedomaganie silnie wytknął w swem przemówieniu Jenerał Haller.

„My Polacy — mówił — że mało doceniamy znaczenie propagandy. Pierwsza propaganda, jaką widziano w Polsce, była robiona w czasie najazdu bolszewickiego. Okazała się potrzeba pewnego zdopingowania społeczeństwa. Sięgnięto wówczas do wzorów amerykańskich. Artyści i literaci rzucili się do wytężonej pracy. To była propaganda, którą się widziało i słyszało w całej Polsce! Polski Czerwony Krzyż potrzebuje propagandy ciągłej i stałej, ale my takiej propagandy robić nie umiemy. Należy wzorować się na Amerykanach. Ale skąd wziąć na to fundusze? Amerykański Czerwony Krzyż miał mnóstwo filmów, aparaty kinematograficzne, miał do dyspozycji mnóstwo wykładowców, znakomicie płatnych urzędników, ulotne pisma, całą literaturę i t. d., PCK. tego wszystkiego nie posiada, a jednak przyszły Komitet musi się zastanowić, jak zorganizować racjonalną i skuteczną propagandę i dać w tym względzie wskazówki Zarządowi Głównemu.

Potrzebna jest ciągła, żywa propaganda, wykazująca co mamy, co robimy; wtedy społeczeństwo będzie się więcej Polskim Czerwonym Krzyżem interesowało.

Ilu ludzi korzysta z zakładów i urządzeń PCK.? Czy zostali oni członkami jego? Zarząd Główny w instytucjach swych zachęca tych, którzy korzystali, aby na wstępie leczenia, lub przy opuszczaniu progów szpitalnych, uważali sobie za obowiązek odwdzięczenia się przez opłacenie członkowskiej składki. Gdyby wszyscy ci, którzy korzystają z instytucji PCK. np. uzdrowieńcy, młodzież w bursach i inni byli członkami, o ile wpływy nasze rozszerzyłyby się przez to?".

Podzielając w zupełności pogląd swego przedmówcy, delegata Okr. Południowo-Wschodniego, dra Radwańskiego, który w swem przemówieniu silnie zaakcentował zalety propagandy faktycznej, operującej istotnymi faktami dokonanymi, cyframi, Jenerał Haller zalecił Okręgom

organizowanie w każdym mieście małych przychodni i ambulatorjów, stawiając za wzór ambulatorjum dentystyczne założone przez Okręg Południowo-Wschodni, które się nawet opłaca.

„Wtedy — mówił Jenerał — Zarząd Główny będzie dawał na ten cel zasiłki Zarządom Okręgowym i Oddziałowym w myśl uchwały, aby subsydjować tylko te instytucje, które prowadzą jakąś konkretną pracę".

„Trzeba, żeby wszyscy delegaci byli misjonarzami PCK. w Polsce. Trzeba, aby wszyscy gorliwie zajęli się jego propagandą, werbunkiem członków, a nie żądali tej pracy tylko od kilku ludzi, którzy są w Komitecie, lub w Zarządzie Głównym. Przyznaję się tu i sam do pewnej winy, lecz już sił nie mam więcej. Gdziekolwiek mam okazję, mówię o Polskim Czerwonym Krzyżu. Społeczeństwo śpi. Z przykrością muszę stwierdzić, że z wojskowych, którzy wiele pomocy doznają od Polskiego Czerwonego Krzyża, nader znikomą ilość ma on na liście swych członków".

Do powyższych uwag Jenerała Hallera dorzucił p. Fidler, delegat Oddziału Łódzkiego, co następuje:

„Z odczytanego sprawozdania przekonaliśmy się, że Zarząd Gł., aczkolwiek musiał walczyć z wielkiemi trudnościami zrobił dużo. Jedną z największych trudności był brak funduszów. Pan Jenerał Haller słusznie zaznaczył, że społeczeństwo daje zamało na Polski Czerwony Krzyż. Tę bierność naszego społeczeństwa tłomaczyć trzeba tem, że niejeden nie rozumie rozległych zadań PCK. W czasie wojny, podczas najazdu wroga ludzie rozumieli, że PCK. jest potrzebny na to, aby ratował żołnierzy. Dziś niejednemu wydaje się, że PCK, jest zbędny, a zatem zbytecznem jest zbierać na ten cel fundusze i składki. Winą jest — brak propagandy".

Tu delegat łódzki rzucił pewne propozycje co do reformy organu „Czerwony Krzyż", w systemie zaopatrywania prasy we wzmianki o każdym przejawie działalności PCK. P. Fidler zakończył swe przemówienie gorącym apelem pod adresem Jenerała Hallera, prosząc go o cofnięcie swej na wstępie zgłoszonej decyzji ustąpienia ze stanowiska Prezesa Komitetu Gł. i wyraził nadzieję, że Jenerał „nie osieroci PCK.", co zebrani potwierdzili długotrwałemi hucznymi oklaskami, łącząc się z prośbą mówcy. O toż samo prosił w swem przemówieniu delegat Okręgu Wielkopolskiego dr. Alkiewicz, mówiąc:

„I my, delegaci Wielkopolscy, prosimy o cofnięcie dymisji, bo najlepszą propagandą, najlepszym plakatem jest wizerunek p. Jenerała Hallera. Żaden z plakatów, jakie otrzymaliśmy z Warszawy nie nadawał się Wielkopolsce, lecz wystarczy rozdawać widokówki z wizerunkiem Jenerała, aby skłonić do idei PCK. Co do propagandy chciałbym wytknąć tu pewien błąd, mianowicie, że zwykle zwracamy się o pomieszczanie wzmianek o PCK. tylko do prasy dla inteligencji, pomijając pisma ludowe, co jest ze szkodą dla uświadomienia warstw ludowych. W prowadzeniu propagandy trzeba Okręgom i Oddziałom pozostawić samodzielność ze względu na lokalne warunki. Oddział i Okręg sam się zabierze do agitacji, a Zarządowi Głównemu należy pozostawić jedynie wydawnictwo plakatów, broszur, pism i odznak".

Przy dyskusji nad ustaleniem wysokości składki rocznej delegatka Okręgu Lwowskiego p. Jędrzejewiczowa obstawała przy niskich normach ze względu na propagandę:

„Dużo dziś tu było mówione o propagandzie. Podnosząc składkę, temsamem przesądzamy zniżenie liczby naszych członków, Należy zdać sobie sprawę, że celowo chcących poprzeć PCK. — jest mało. Znaczna część członków płaci dlatego chętnie składkę, że jest ona niską". P. Jędrzejewiczowa w myśl tego głosowała za składką 500 mk., jako najwyższą, jaką można przyjąć ze względu na propagandę, co poparł również delegat Okręgu Wielkopolskiego, dr. Alkiewicz postawieniem konkretnego wniosku o ustaleniu składki członka zwyczajnego na 500 mk., zgodnie z propozycją Zarządu Głównego.

P. Mazarakowa, delegatka Oddziału Skierniewickiego przemawiała w imieniu wsi w sprawie propagandy PCK.

„Nie na samych miastach — mówiła — opiera się PCK., chcemy go przecież oprzeć na szerokich warstwach naszego społeczeństwa, a więc na wsi i na naszych włościanach. Chcemy, aby i oni zrozumieli i pokochali tę ideę. Jeśli dziś podniesiemy składkę ponad 500 mk., to jestem przekonana, że połowa włościan, mimo że mają na to, odpadnie jednak. Trzeba znać psychologję wsi. Robotnicy są więcej uświadomieni i rozumieją lepiej ideę PCK., patrząc w miastach na jego pracę. Na wsi zaś przy urządzeniu zbiórek zawsze spotykamy się z obelgami i posądzeniami, że pewno sobie weźmiemy co uzbieramy".

Delegatka Okręgu Pomorskiego p. Sztajnbornowa mówiła: „nie tylko afisz ma znaczenie, ale propaganda działalności poszczególnych Okręgów i Oddziałów przez wydawnictwa, przez opiekowanie się jakiemiś instytucjami, np. Sekcja Zdrowia, lub to czego się nigdy nie podnosi w dyskusji, opieka moralna". Tu p. Szt. gorąco nawoływała do obrony zwłaszcza żołnierza przed chorobami wenerycznemi, wreszcie rzuciła kilka myśli pozytywnych w zakresie wydawnictw i ich przystosowania do potrzeb lokalnych.

Jeszcze raz w toku dyskusji na wnioskami Okręgu Krakowskiego, dotknął Jenerał Haller sprawy propagandy, mówiąc o małej pomocy w tym względzie bezinteresownych sił społecznych, a zarazem o wysokich kosztach wydawnictw, które wywołuje ogólna drożyzna.

„Odnośnie do centrali propagandy, nie mamy — mówił Jenerał — talentów po temu, a jeśli wreszcie taki talent znajdziemy, trzeba go dobrze opłacać. Może być, że i to potrafi zrobić przyszły Komitet Gł., o ile naturalnie W. Zgromadzenie i wszyscy członkowie przyczynią się do tego, żebyśmy mieli nie 250.000 członków, lecz 2 lub 3 miljony".

Uchwały Walnego Zgromadzenia P.C.K.

w dniu 30 września 1922 r.

I.

a) Aby wysłać podziękowanie do Polaków amerykańskich za ich współudział w ofiarności dla Ojczyzny;

b) Aby zawiadomić przez Prezesa Komitetu Gł., Jenerała Hallera zebranych na W. Zgr., że Komitet Gł. w dn. 29 września b. r. przyjął wniosek utworzenia fundacji im. Amerykańskiego Czerwonego Krzyża i, że w swoim czasie przez Zarząd Główny zwrócił się w tej sprawie do ofiarności publicznej w całej Polsce.

II.

Sprawozdanie Komitetu Gł., wydrukowane w organie „Czerwony Krzyż", W. Zgr. przyjęło i zatwierdziło. Przewodniczący w imieniu zebranych wyraził podziękowanie Komitetowi i Zarządowi Głównemu, jak również wszystkim wydziałom za ich pracę i wyniki w sprawozdaniu powyższem uwidocznione.

III.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej za r. 1920 i za r. 1921, oświadczenie przedstawiciela Komisji Rewizyjnej w sprawie bilansu za r. 1920 i sprawozdanie bilansu za r. 1921 Walne Zgromadzenie przyjęło do wiadomości i zatwierdziło.

IV.

(2 wnioski Okr. Pomorskiego przekazane do uznania Komitetowi Głównemu).

a) Termin przyszłej loterji P.C.K. powinien być uzgodniony z okresem Tygodnia P.C.K.

b) Tydzień P.C.K. należy przełożyć na 1-szy czerwca.

V.

a) Budżet na rok 1922 zatwierdzono z prawem przekroczenia wobec zmieniających się warunków walutowych;

b) Przenoszenie jednej pozycji budżetowej do drugiej jest dopuszczalne;

c) Wprowadza się do budżetu honorowanie przynajmniej Skarbnika i Sekretarza Generalnego po porozumieniu się Zarządu Głównego z Komisją Finansową co do wysokości remuneracji.

VI.

Walne Zgromadzenie zwraca się do Jenerała Hallera z prośbą o cofnięcie zgłoszonej przez niego decyzji zrzeczenia się godności Prezesa Komitetu Głównego.

VII.

Członkowie Zarządu Gł. nie mają prawa głosowania na posiedzeniach Komitetu Głównego.

VIII.

Składka roczna członka zwyczajnego została ustalona na 500 mk., wspierającego—200 mk. i składka członka dożywotniego 25,000 mk.

IX.

Składka dla członków zrzeszeń, zapisujących się ryczałtowo do P.C.K. zniża się do połowy, z tem zastrzeżeniem, że stowarzyszenia zajmą się inkasowaniem tej składki dla P.C.K.

X.

Zarządom Okręgów lub Oddziałów pozostawia się wolną rękę przy rozkładaniu składek członkowskich na raty.

Wnioski Okręgu Krakowskiego i Pomorskiego i d-ra Alkiewicza zostały odesłane do Komitetu Gł. do wykonania w miarę środków.

Wynik cyfrowy wyborów.

Na członków Komitetu Głównego głosów ważnych oddano **245**, unieważniono **14**.

Na zastępców członków Komitetu Głównego głosów ważnych oddano **233**, unieważniono **7**.

Na członków Komisji Rewizyjnej głosów ważnych oddano **239**, unieważniono **6**.

Wybory i pierwsze posiedzenie Komitetu Głównego w nowym składzie członków.

Na miejsce ustępujących i wybalotowanych członków Komitetu Głównego, na Walnem Zgromadzeniu w dn. 30 września drogą głosowania zamkniętemi kopertami zostały wybrane na trzyletni okres czasu następujące osoby

z Warszawy:

1) Dr. Babiński Leon, 2) Błeszyńska Marja, 3) Chrzanowski Wiktor Aleksy, 4) Dr. Grombski, 5) Chebdzyńska Irena, 6) Karszo-Siedlewski Aleksander, 7) Kopytowski Leon, 8) Prof. dr. Kryński Leon, 9) Pułk. Małyszko Adolf, 10) Gen. Osiński, 11) Saenger Oskar, 12) Szarzyński, 13) Hr. Tarnowska Marja, 14) Zaborowski Zygmunt.

Z prowincji:

1) Dr. Alkiewicz Tadeusz — Poznań, 2) Dr. Bobak — Kraków, 3) Boye Anna — Włocławek, 4) Inż. Burczyński — Białystok, 5) Dr. Cyran — Katowice, 6) Dr. Czerwiński Czesław — Lublin, 7) Pułk.

Hackebil — Kraków, 8) Starosta Hempel Joachim — Kielce, 9) Sędzia Kaliszczak — Radom, 10) Lipkowski Jan — Kresy, 11) Dr. Podczaski — Cieszyn, 12) Hr. Tarnowska — Toruń, 13) Hr. Thun Gabrjela — Cieszyn 14) Mec. Trzeciak Leon — Łuck, 15) Ks. Wróblewski — Częstochowa, 16) Dr. Żniniewicz Janina — Poznań.

Na zastępców — z Warszawy:

1) Higersberger Stefan — 233 głosów, 2) Chamiec Leon — 228, 3) Dembińska Zofja — 224, 4) Dr. Kulesza—218 i 5) Poczobutt Ryszard—214.

Na zastępców — z prowincji:

1) Hr. Rozwadowska — 233 głosy i 2) Kozłowski — 197.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali Pp. Wieniawski Antoni, Wegner Józef, Drzewiecki Ludwik, Heinrich Władysław i Kamiński Feliks.

Na zastępców członków Komisji Rewizyjnej: Pp. Dobrowolski Aleksander i Dr. Miklaszewski.

W porozumieniu z Prezydjum Komitetu Głównego zebranie Komitetu Głównego odbyło się w dn. 18 października w lokalu T-wa „Piast" z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie posiedzenia przez ks. Posła Sykulskiego. 2. Ustalenie składu członków Komitetu Gł. i Komisji Rewizyjnej. 3. Honorowanie członków Zarządu Głównego. 4. Wybory: a) Komisji Skrutacyjnej, b) Prezesa Organizacji P. C. K., c) 2-ch Wiceprezesów, d) Sekretarza Generalnego, e) 3-ch członków Zarządu Głównego. 5. Ogłoszenie rezultatów z dokonanych wyborów. 6. Objęcie przewodnictwa przez nowowybranego Prezesa. 7. Wybory: a) Komisji Organizacyjno-Prawnej, b) Finansowo-Budżetowej, c) Sanitarnej i Podkomisji Sióstr, d) Opieki Społecznej, e) Gospodarczej, f) Mobilizabyjnej, g) Odznaczeń (Kapitęły), h) Komisji Fłównej Kół Młodzieży. 8. Sprawozdanie Zarządu Głównego. 9. Upoważnienie Zarządu Głównego do przekazania w administrację Zarządowi Inwalidów, dzialek ziemi, ofiarowanych P. C. K. na rzecz Inwalidów, względnie do obdarowywania niemi inwalidów. 10. Wolne wnioski.

Komitet Główny powołał następujące Komisje:

a) Finansowo-Budżetową w składzie pp.: Karszo-Siedlewskiego, Kraczkiewicza, Kopytowskiego, Generała Osińskiego, Saengera, Włodzimierza Kryńskiego.

b) Mobilizacyjną w składzie pp.: Hummla, Płk. Małyszko, Hebdzyńskiej, Tarnowskiej, dr. Śmiechowskiego, dr. Alkiewicza, Gutowskiej, Jędrzejewiczowej, Hackbeila.

c) Propagandy w składzie pp.: Kopytowskiego, Olszowskiej, Płk. Małyszko, Błeszyńskiej, ks. Wróblewskiego, Kaliszczaka, Steinbornowej, Burczyńskiego, K. Hallera, Skórzewskiej, Boye.

d) Sanitarną w składzie pp.: dr. Trenknera, dr. Śmiechowskiego, Barylskiego, Gerlacha, dr. Babińskiego, Szlenkierówney, dr. Dydyńskiego, dr. Skowrońskiego, prof. dr. Gluzińskiego, dr. Czerwińskiego i dr. Alkiewicza.

e) Sióstr w składzie pp.: M. Tarnowskiej, Gutowskiej, dr. Śmiechowskiego, Jędrzejewiczowej, dr. Babińskiego i M. Skórzewskiej.

f) **Organizacyjno-Prawną** w składzie pp.: Wł. Kryńskiego, Chrzanowskiego, Gerlacha, Kujawskiego, Trzeciaka, Sołtana, Gutowskiej, Kaliszczaka, Przyjemskiej, Z. Tarnowskiej i Biesiadeckiego.

g) **Opieki** w składzie pp.: Olszowskiej, Błeszyńskiej, ks. Godlewskiego, Lipkowskiego, ks. Sykulskiego.

h) **Gospodarczą** w składzie pp.: Hummla, Jana Meisnera, Kraczkiewicza, ks. Sykulskiego, Hackebeila i dr. Bobaka.

i) **Kontroli** w składzie pp.: dr. Czesława Meissnera, dr. Hackbeila, Barylskiego i ks. Sykulskiego.

k) **Koła Młodzieży** w składzie pp.: Kujawskiego, Sołtana, J. Meissnera, Szlenkierównej, Korewy.

l) **Odznaczeń** — postanowiono pozostawić w dotychczasowym składzie.

Nowowybrany Zarząd Główny podzielił pomiędzy siebie mandaty, jak następuje:

Prezes — Zygmunt Zaborowski
Wiceprezes — Henryk Potocki
Skarbnik — Dymitr Szarzyński
Sekretarz Generalny — Anna Paszkowska
Szef Sanitarny — Prof. dr. Leon Kryński.

Polski Czerwony Krzyż na Śląsku.

Poświęcenie sierocińca im. Jenerała Józefa Hallera.—Walne Zgromadzenie Śląskiego Okręgu P.C.K.

„Sztandar Polski".

Rybnik 24.IX 1922 r.

Dzień 24 października bieżącego roku z trzech powodów słał się pamiętnym w dziejach miasta Rybnika. Po pierwsze gościł on w tym dniu w swych murach jednego z największych synów Polski, Jenerała Józefa Hallera, po drugie odbyło się tam przy tej sposobności poświęcenie pierwszego sierocińca śląskiego P.C.K., przeznaczonego przedewszystkiem dla sierot po powstańcach, po trzecie w dniu tym właśnie nastąpiło połączenie górnośląskiego C. K. z organizacją cieszyńską w jeden Okręg Śląski i zjednoczenie tego Okręgu z ogólnopolskim Czerw. Krzyżem. Kto zna działalność i zadania C. K., ten rozumie doniosłość rybnickiego zjazdu. To też z radością i uznaniem należy podkreślić, że przedewszystkiem wśród delegacji, które się licznie bardzo stawiły w liczbie kilkudziesięciu osób z wszystkich stron Polski, panował wielki zapał dla sprawy, dla krzewienia wzniosłej idei Polskiego Czerwonego Krzyża.

Dzień rozpoczął się uroczystością poświęcenia sierocińca. Około 11-ej Jen. Haller zajechał przed dom sierot, gdzie oczekiwał go od-

dział wojskowy i harcerze. Po przybyciu Jenerała odbyła się defilada, a ponieważ defilujący, szczególnie harcerze, zmarzli czekając, przeto otrzymali rozkaz od Jen. Hallera, aby pospiesznym marszem wrócili natychmiast do domu.

Przy wejściu do sierocińca na przywitanie Jenerała jedna ze starszych wychowanek zadeklamowała wiersz i wręczyła kwiaty, poczem wyszła zacnemu gościowi na przeciw p. dr. Różańska, niosąc chleb i sól i witając Jenerała kilku serdecznemi słowami. Przemówił następnie dr. Biały, wyrażając cześć temu, któremu zawdzięczamy zwycięstwo idei wskrzeszenia Polski, opartej na przymierzu z zwycięską koalicją. Ks. Brandys poprosił wszystkich do kapliczki maleńkiej, gdzie odbyło się nabożeństwo. Pierwsze rzędy zajęli Jen. Haller wraz z Jen. Horoszkiewiczem, oraz goście z innych części Polski, do mszy św. usługiwał młodziutki żołnierz w mundurze. W kazaniu podkreślił ks. Brandys, że należy pracować nad odrodzeniem narodu polskiego. Zacząć winno się tę pracę przedewszystkiem od młodzieży, a żadna jednostka nie powinna ujść tej uwagi. To też z tego powodu winniśmy szczególną opieką otaczać sieroty. Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie zakładu, przyczem kolejno obchodzono wszystkie sale. Po poświęceniu zasadził Jen. Haller własnoręcznie strzelistą lipkę przed domem, poczem wraz z gośćmi udał się na śniadanie, które Siostry wraz z paniami miejscowemi, należącemi do P. C. K., przygotowały z iście staropolską gościnnością.

Zaznaczyć trzeba, że rzadko która uroczystość była owiana takim duchem wzniosłej serdeczności, jak poświęcenie sierocińca rybnickiego. Wszyscy obecni czuli się zjednoczeni jedną wspólną wielką ideą miłości bliźniego, co się natychmiast wyczuwało. Wyczuwało się również pewną tkliwość i rzewność, z jaką wszyscy spoglądali na sierotki, z których jedne są jeszcze w wieku niemowlęcym, drugie pełzają, trzecie ledwie chodzą, a reszta pod troskliwym nadzorem sióstr wyrosła na zdaowo wyglądające dzieci do 15-tu lat. Dziś cała ta gromadka, która o własnych siłach umiała chodzić, wystrojona w kokardy witała niezwykłych hości. Nastrój panował bardzo serdeczny, to też Jenerał Haller na niejednej główce sierocej złożył serdeczny ojcowski pocałunek.

Walne Zgromadzenie Śląskiego Okręgu P.C.K.

Około 2 i pół po poł. rozpoczęło się posiedzenie P. C. K. na sali w Ogrodzie Miejskim. Zagaił je ks. prezes Niedziela, poczem wybrano prezydjum zebrania, w skład którego wszedł p. dr. Różański z Rybnika jako przewodniczący i p. prof. Jurkowski z Rybnika jako sekretarz. Po objęciu przewodnictwa p. dr. Różański oddał głos poszczególnym delegacjom, które przybyły na uroczystość zjednoczenia Śląskiego P. C. K. Najpierw przemówił delegat Kom. Głównego, p. Wł. Kryński z Warszawy, który imieniem centrali powitał zebranych, szczególnie zaś przedstawicieli Śląska jako nowych współpracowników dla idei Polskiego Czerwonego Krzyża, którzy choć już od dłuższego czasu pracują z centralą warszawską, dziś jednak do-

piero oficjalnie przystępują do wspólnej organizacji. Mówca wyraził nadzieję, że praca ta przyniesie plon obfity. W podobny sposób przemówiła deleg. z Poznania panna Lossow, witając bratnią organizację śląską imieniem Wielkopolski, która zawsze czuje się bardzo bliską Śląska i gotowa jest ponosić dla niego wszelkie ofiary. Następnie zabrał głos p. Karol Haller, delegat z Krakowa, wyrażając słowa serdecznego powitania, nadesłane Okręgowi Śląskiemu z Krakowa. Okręg Krakowski, jako najbliższy sąsiad, żywi nadzieję, że współpraca obydwóch Okręgów rozwinie się niebawem pomyślnie i zapewni Śląskowi wszelką pomoc. Jako ostatni przemówił przedstawiciel Śląska Cieszyńskiego, wyrażając radość z połączenia obydwóch Śląsków w jeden Śląsk Polski (ogólne brawa). Cieszyński C. K. powstał w r. 1919-ym, gdy Jen. Haller przybył tam osobiście. Od tego czasu praca rozwinęła się tak znacznie, że dziś istnieje na Śląsku 11 oddziałów miejscowych P. C.K.

Po przemówieniach powitalnych przewodniczący oddał głos ks. prezesowi Niedzieli, który zdał

Sprawozdanie z działalności P. C. K. na G. Śląsku.

Na wstępie mówca zaznaczył, że nie jest w stanie przedstawić bardzo szczegółowego sprawozdania, gdyż o tem miał referować dr. Cyran, który jednak nagle zachorował. Mimo to zdołał mówca przedstawić bardzo wyczerpująco ogólny zarys działalności P. C. K. od czasu powstania tej organizacji na G. Śląsku aż do dnia dzisiejszego. Referat składał się z 3 części: a) działalność od założenia do 3-go powstania, b) od 3-go powstania do chwili obecnej i c) zadania P. C. K. w przyszłości.

Polski Czerw. Krzyż założono na G. Śląsku w czasie pierwszego powstania, kiedy wyłoniła się potrzeba stworzenia instytucji, którąby zajęła się powstańcami, uchodźcami i ich rodzinami. Przybył wówczas z Poznania p. dr. Krzyżankiewicz i na mocy umowy polsko-niemieckiej z 1919-go r., która wyrażała zgodę obu rządów na tworzenie polskich placówek C. K. w Niemczech i odwrotnie, założono oddział P. C. K. na G. Śląsku, a kierownictwo powierzono dr. Cyranowi. Komisja Koalicyjna uznała ten stan rzeczy.

Pierwszem zadaniem tej młodej organizacji było zajęcie się ofiarami powstania. Z otrzymanych funduszów wypłacały delegatury P. C. K. zapomogi rodzinom powstańców, co pochłonęło miljony. Sam Bytom wypłacił przeszło miljon 300 tys. mk. niem., inne zaś delegatury po paręset tysięcy, np. Katowice 817 tys., Rybnik 630 tys., Lubliniec 863 tys., Gliwice 335 tys. mk. itd. Po likwidacji powstania zajęto się sierotami i wdowami po powstańcach oraz inwalidami z powstania. W okresie plebiscytowym, gdy Rząd Polski zamierzał przyjść z pomocą rodzinom żołnierzy polskich, Hallerczyków, nie mogąc tego uczynić oficjalnie, powierzył wypłacanie zapomóg organizacji P. C. K, który wypłacił około 2 i pół miljona mk. niem. Pozatem P. C. K. zajmował się rozdawaniem wsparcia biednym, zapomóg dla przystępujących do pierwszej Komunji świętej itd.

Drugi okres działalności rozpoczął się z dniem wybuchu 3-go powstania. Na pierwszy plan wysunęła się paląca potrzeba zdobycia

licznego personelu sanitarnego, pozatem potrzeba doraźnej pomocy dla powstańców i ich rodzin aż do utworzenia urzędów powstańczych, co trwało około 6 tygodni, w którym to czasie wypłacono około półtora miljona marek niemieckich. Akcja na froncie polegała na opatrywaniu rannych oraz na dożywianiu walczących w miejscowościach, gdzie dowóz żywności był niedostateczny. Przez cały czas powstania zajmował się P. C. K. również aprowizacją całego terenu walki.

Po zawieszeniu broni na froncie zaczęły, jak wiadomo, napływać setki uchodźców z powiatów przyznanych Niemcom, dla których urządzono obóz w Goczałkowicach, który P. C. K. utrzymywał przez 18 miesięcy, utrzymując zrazu wszystkich (2000 osób) całkowicie i dostarczając potrzebnego inwentarza. Dziś znajduje się w Goczałkowicach jeszcze 300 osób, które jednak pracują na siebie i tylko mieszkania otrzymują wraz z inwentarzem od P. C. K. Ostatni transport wysłano 15-go sierpnia. Pozatem zajmował się P. C. K. pośrednictwem między powstańcami a ich rodzinami. Specjalna sekcja informacyjna zajmowała się stwierdzeniem, ilu zaginęło, poległo itd. oraz donosiła powstańcom o losie ich rodzin i mienia. W akcji tej pomocnym był Zarząd Główny P. C. K. w Warszawie przedewszystkiem zaś p. Paszkowska, która będąc w Opolu, dojeżdżała do poszczególnych wiosek niemieckich powiatów i stwierdzała na miejscu, jaki jest los tamtejszych rodzin powstańców. Pozatem wraz z hr. Koziebrodzkim zajmowała się wymianą jeńców z Chociebuża i innych obozów niemieckich na granicy G. Śląska z pomocą międzynarodowego C. K. Cała ta akcja wymagała niestrudzonej i niezmiernie ofiarnej pracy, to też tym, którzy ją pełnili, należy się cześć i uznanie.

Po powstaniu kończono zaczętą pracę i rozpoczęto akcję pokojową. P. C. K. zajął się przedewszystkiem dziećmi i wysyłaniem ich do kolonji letnich w Poznańskiem, na G. Śląsku itd. Akcją tą kierowała p. Eckertowa z Bytomia, za co należy się jej podziękowanie. I w bieżącym roku wysłano przeszło 300 dzieci.

W chwili obecnej najwięcej palącą jest sprawa udzielenia

pomocy uchodźcom z Śląska Opolskiego.

To też komisja mieszana z p. Seydą na czele zwróciła się do P. C. K. aby zajął się losem tych nieszczęśliwych. Polski C. K. porozumiał się wskutek tego z niem. C. K. i wspólnie wystawiają uchodźcom, chcącym wrócić do do domu, poświadczenia, uznawane przez władze niemieckie. W ten sposób oddał P. C. K. już niejedną przysługę nieszczęśliwym wygnańcom. Poza troską o uchodźców rozpoczął P. C. K. starania o

powiększenie polskiego personelu sanitarnego.

W tym celu przeprowadzono za zgodą lazaretów kursy polskie, językowe i fachowe. Odbyły się 4 takie kursy, po ukończeniu których wydano 149 świadectw. Pozatem urządzono prawidłową szkołę sanitarną w Mysłowicach, po ukończeniu której 19 Sióstr zdało egzamin na pomocnicze Siostry P. C. K. W ten sposób przedstawia

się w ogólnych zarysach całokształt pracy tutejszej organizacji P.C.K. to znaczy centrali bez uwzględnienia działalności poszczególnych delegatur.

Środki

na przeprowadzenie tej akcji otrzymał Polski Czerwony Krzyż z Warszawy około 3,700,009 mk. Prócz tego wydatnej pomocy udzielał warszawski P. C. K. oraz poszczególne Okręgi całej Polski. Nieraz ze wzruszeniem odbierano paczki nadsyłane przez dzieci szkolne, a zawierające najrozmaitsze drobiazgi, jak paciorki, medaliki, wstążki, zabawki itd. dla dzieci powstańców. Z jakiejś wioski pod Lwowem nadesłano nawet 2 obrazy na udekorowanie obozu uchodźców. Największa pomoc nadeszła jednak od rodaków z Ameryki, dokąd udał się p. konsul Kowalczyk, by zbierać składki na powstańców. Ofiarność amerykańskich rodaków była wielka, gdyż niebawem nadesłali 25,000 dolarów, co po ówczesnym kursie wynosiło 2 mil. mk. niem. Ponieważ całego kapitału nie można było naraz zużyć, a marka zaczęła tracić na wartości. ulokował Zarząd część pieniędzy w kamienicy w Katowicach przy ul. Grundmańskiej, którą kupił za 75 tys. mk, Dom ten przynosi obecnie stały znaczny dochód. Pozatem kupił P. C. K. w marcu rb. księgarnię przy rynku w Katowicach w celu ułatwienia szerzenia oświaty sanitarnej za pomocą broszur. Księgarnia ta przedstawia dziś ogromną wartość. Wydano również popularną broszurę o gruźlicy, dalszych wydawnictw musiano jednak zaniechać wskutek zbyt wielkiej drożyzny.

Zadania P. C. K. w przyszłości.

upatruje ks. prezes w tem, że Polski Czerwony Krzyż stanowi rezerwę, która jest stale w pogotowiu do pomocy wszystkim władzom państwowym, zarówno wojskowym, jak i politycznym, i administracyjnym. Tak np. przy przejmowaniu administracji G. Śląska przez jedną noc zajmowali polscy kolejarze szereg dworców. Trzeba było natychmiast im zapewnić schronienie, to też Polski Czerwony Krzyż dostarczył łóżek, mydła itd. i urządził prowizoryczne mieszkania z poczekalni dworcowych. Podobnej pomocy udzielono również artystom teatralnym, którym dostarczono 32 łóżka, gdyż nie znaleźli dachu nad głową i musieli nocować w teatrze. Poza tem ustawicznem pogotowiem, winien każdy Okręg posiadać jakąś instytucję, którą się zajmuje. Okręg Śląski ma Sierociniec rybnicki, przeznaczony przedewszystkiem dla sierot po powstańcach.

Ks. prezes zakończył prośbą, aby Śląsk Cieszyński połączył się z G. Śląskiem dla ścisłej współpracy. W ten sposób utworzy się ogniwo trwałe, a pozostając w łączności z Warszawą, Śląski Okręg będzie mógł liczyć na stałą pomoc w razach potrzeby, co umożliwi osiągnięcie bogatych plonów pracy.

Przewodniczący podziękował ks. prezesowi za wyczerpujące sprawozdanie, poczem na ręce p. Eckertowej złożył wyrazy współczucia dla rodaków pozostających pod rządami pruskimi.

Przemówienie Jen. Hallera.

Następnie zabrał głos Jen. Haller. Przedewszystkiem zaznaczył, że każdy C. K. jest i winien być narodowy. Dopiero poszczególne organizacje narodowe łączą się w międzynarodowy związek, w międzynarodową Ligę Czerwonego Krzyża. Dążeniem Czerwonego Krzyża jest rozwój braterstwa, niesienie wzajemnej pomocy bliźniemu i utrzymanie pokoju. C. K. powstał w czasie wojny, obrał sobie też jako godło piękny znak krzyża, lecz krwią oblanego. Hasłem P.C.K. są słowa Boże, które nakazują, „abyśmy się społem miłowali". to też dąży do zatarcia nienawiści narodowej, Co do zadań Śląskiego C. K., to prócz sierocińca powinien zająć się kształceniem personelu sanitarnego dla pokoju i dla ew. wojny. Prawdziwe bowiem są słowa, że „kto chce zapewnić pokój. winien być gotowy do wojny" i to pod względem gospodarczym, wojskowym i sanitarnym. Pozatem głównem zadaniem Polskiego Czerwonego Krzyża jest krzewienie oświaty i tu trzeba przyznać, że Śląski Polski Czerwony Krzyż przewodzi pod tym względem reszcie Polski, gdyż posiada nawet własną księgarnię. P. C. K. winien również dbać o gromadzenie zapasów na wypadek wojny. W Warszawie są magazyny P.C.K. obficie zaopatrzone w wszelki materjał opatrunkowy, łóżka, ubrania itd. Należy także mieć w pogotowiu personel sanitarny, spisany dokładnie i gotowy na każde zawołanie. Personel taki kształci się w fachowych szkołach w Poznaniu, Krakowie, a niebawem także i we Lwowie. Prócz tego ma P. C. K. także zadania wychowawcze. W tym celu organizuje się specjalne Koła Młodzieży. Początek temu dała Ameryka. Polska zdziałała już dużo na tem polu. Zadaniem tych Kół jest wychowanie czynnej miłości bliźniego. Dzieci muszą więc same szyć, wyrabiać rzeczy wełniane, zabawki itd. i dostarczać je biednym dzieciom. W ostatnim czasie zaprowadzono również uprawę własnych zagonków, zbiór z których dzieci rozdają ubogim. Polski Czerwony Krzyż stara się również o lecznice dla żołnierzy oraz dla swych członków. Tak np. posiada lecznicę dla chorych na gruźlicę w Zakopanem, pozatem na spółkę z innem towarzystwem humanitarnem 4 domy dla uczącej się młodzieży, wycieńczonej wskutek złego odżywiania się. Pamiętać musimy, że trzecia część ludności polskiej jest zagrożona gruźlicą i temu trzeba stanowczo zaradzić. P. C. K. roztacza również opiekę nad młodzieżą kresową, wygnaną z domu przez bolszewików. Przemówienie swe zakończył Jen. Haller serdecznem „Szczęść Boże" dla Śląskiego P. C. K., złączonego z ogólnopolską organizacją Czerwonego Krzyża.

Wybory Komitetu.

Po przemówieniu Jen. Hallera przystąpiono do wyboru Komitetu, który może składać się najwyżej z 30-tu członków. Ustalono, że Śląsk Cieszyński wybierze 7-miu, Śląsk Górny 19-tu członków, a prócz tego 3 bezimiennych, mianowicie: 1) przedstawiciela wojskowego, 2) przedstawiciela województwa oraz 3) przedstawiciela departamentu zdrowia. Wobec tego wybrano z Śląska Cieszyńskiego:

hr. Thunową, dra Pustówkę, dra Kantego, dra Szenkiera, p. Podczaskiego, księżnę Sułkowską, dra Seidlera. Ze Śląska Górnego: p. Korfantową, p. Rymerową, mec. Wolnego, p. Niegolewską, p. Szyperską, p. Rybarzową, p. Kwiatkowską z Rudy, p. Białową, dra Cyrana, ks. Niedzielę, p. Wawrówną, dra Hankego jun., p. Krupową; dyr. Szaflika, p. Mendlową, p. Jurkiewiczową, p. Eckertową oraz p. Weberową.

Po dokonaniu wyboru Komitetu, z którego ma się wyłonić Zarząd, składający się najwyżej z 7-miu członków, ks. prez. Niedziela zwrócił się do obecnych z słowami podziękowania za przybycie, przedewszystkiem zaś paniom rybnickim za gorliwą pracę nad przygotowaniem uroczystości.

Następnie podziękował przewodniczący obecnym delegacjom, że pośpieszyły na zawezwanie, aby brać udział w obradach dla rozwoju wspólnej wzniosłej idei Polskiego Czerwonego Krzyża, przyczem również podkreślił, że należy dbać o charakter wybitnie narodowy P. C. K. To też w myśl propagowania wzniosłej idei miłości bliźniego zakończył przewodniczący życzeniem

„Szczęść Boże".

Wizytacja Oddziałów Pomorskich Polskiego Czerwonego Krzyża.

Liczne Oddziały miejscowe Polskiego Czerwonego Krzyża na Pomorzu, które utworzyły się samorzutnie w czasie wkroczenia wojska polskiego i funkcjonowały dość sprawnie w czasie inwazji bolszewickiej, okazywały w ciągu r. 1921 coraz to słabsze objawy życia. Przyczyną tego zaniku pracy, jak się okazuje jest niedocenianie ważności instytucji Polskiego Czerwonego Krzyża nie tylko przez społeczeństwo, ale nawet przez członków Zarządu. Brak poza tem poparcia władz oraz inteligencji i pracy osób, które dawniej — za czasów niewoli dużo wykazywały inicjatywy i gorliwości. Mogłoby się zdawać jakoby społeczeństwo kochało sprawę ojczysts tylko wtenczas, kiedy byt jego jest zagrożony,

Ażeby zbadać powody zaniku żywotności Oddziałów Polskiego Czerwonego i uzdrowić stosunki w poszczególnych miejscowościach, podjął Zarząd Okręgowy wizytację oddziałów, której wynikiem jest przedewszystkiem stwierdzenie powyższych danych.

Zaznajomienie z istotą idei Polskiego Czerwonego Krzyża, wyjaśnienie jego zadań i prac podczas wojny i w czasie pokoju, przypomnienie, że Czerwony Krzyż jest niezbędny dla Polski chociażby ze względu na jej stosunek do międzynarodowej Ligi Czerwonego Krzyża, dalej, że wśród niezliczonych ilości instytucyj społecznych, on na pierwszym miejscu dzierży sztandar miłości Ojczyzny i bliźniego, wskrzesiły wśród członków i uczestników zebrań zrozumienie poczucia obowiązku a może izapał do pracy.

We wszystkich wizytowanych Oddziałach zreorganizowano Zarządy i postanowiono zająć się jakąś instytucją, a przedewszystkiem popieraniem tworzącej się składnicy bielizny zapasowej dla Okręgu i schroniska sierot pomorskich po wojakach w Kartuzach.

Tuchola, Chojnice, Puck, Wejcherowo, Gdynia, Oksywie, Kartuzy, Tczew Gdańsk, zabierają się do utworzenia Poradni dla matek i niemowląt, urządzą niebawem kursy sanitarne dla kobiet wszystkich stanów, które bez wątpienia przyczynią się do podniesienia zdrowia ogólnego, a przygotują nasze panie do udzielania w razie nieszczęśliwego wypadku lub jakiej klęski żywiołowej—pierwszej po-

mocy. W Gdańsku opieka społeczna Polskiego Czerwonego Krzyża potrzebuje intensywnej pracy, by przyjść z pomocą Misji Dworcowej, aby nieść pomoc i dać opiekę reemigrantom, którzy częstokroć bywają wyzyskiwani.

W niektórych Oddziałach postanowiono założyć placówki pogotowia ratunkowego w innych, jak w Kartuzach i Grudziądzu, zaopiekować się rodzinami wojaków naszych. Brodnica, na początku wojny bolszewickiej jeden z najruchliwszych Oddziałów zamierzał już likwidację — i dopiero uprzytomnienie potrzeb narodowych, dla których pracuje Polski Czerwony Krzyż w czasie pokojowym, pobudziło członków do ponownej pracy.

Natura słowiańska wymaga widocznie bezustannej podniety, by nie ustawać w pracy. Wielkich rzeczy dokonujemy pod grozą wypadków, ale systematycznie pracować, by być każdej chwili przygotowanym do spełniania chociażby najświętszych obowiązków miłości bliźniego, tego nie potrafimy.

Na czem polega miłość Ojczyzny—jeżeli nie na pracy dla jej dobra, bezpieczeństwa i zdrowia ludu, a to są hasła i zadania Poskiego Czerwonego Krzyża. Te hasła powinny wszystkich zjednoczyć, do pracy pobudzać, a kogo na to nie stać, to niech ofiarą i poparciem moralnem służy instytucji, która jest nieodzowną, konieczną potrzebą każdego kraju i narodu.

W pierwszych początkach naszego odrodzenia pomagały nam Czerwone Krzyże innych narodów—i nie wstyd było tę pomoc przyjąć, bo niewola tamowała nasze chęci; w przyszłości na pomoc w tej mierze liczyć nie powinniśmy a nadto winniśmy być gotowi odpłacić zaciągnięty dług i w razie potrzeby nawet innym narodom nieść pomoc w imię miłości bliźniego.

„*Słowo Pomorskie*".

Przyjęcie Niemieckiego Czerwonego Krzyża do Ligi T-w C. K.

„Ku Zdrowiu" (Vers la Santé), Przegląd Ligi T-w Czerwonego Krzyża—Sierpień 1922 r.

Zasada powszechności Ligi Czerwonych Krzyży została jednogłośnie przyjęta przez Radę Główną na zjeździe w Genewie w marcu 1922 r. Na szczególną uwagę zasługują przemówienia w tej sprawie pana de Bouliniére, prezesa Komitetu Głównego Francuskiego Czerwonego Krzyża, oraz Jenerała Hallera, prezesa Polskiego Czerwonego Krzyża, którzy opowiedzieli się bardzo stanowczo za przyjęciem Niemieckięgo Czerwonego Krzyża do Ligi.

„Powszechność Ligi"—mówił pan de la Bouliniére—ogłoszona przez nas, pociągnie za sobą przystąpienie do Ligi Niemieckiego Czerwonego Krzyża. Francuski Czerwony Krzyż był dotąd przeciwny temu, powodując się względami wysokiej moralności. Przed zebraniem poświęconem tej sprawie mam zaszczyt oświadczyć, że Francuski Czerwony Krzyż uważa obowiązek swój za spełniony, więc nie leży obecnie w zakresie jego działania kontynuowanie kampanji wkraczającej w dziedzinę polityki. Pełna miłosierdzia intencja Piusa XI, w dniu jego wstąpienia na stolicę apostolską, oraz treść odczytanego nam tu pisma Jego Świętobliwości, przyjęte zostały w uległości głębokiej przez Francuski Krzyż, pomny hasła naszego „Inter arma ca-

ritas". Francja nie będzie już stawiała dalszego sprzeciwu przyjęciu Niemieckiego Czerwonego Krzyża w poczet członków Ligi".

Jenerał Haller przemówił w następujących słowach:

„Pozwalam sobie z radością powitać uchwałę o umiędzynarodowieniu Ligi Czerwonych Krzyży, zwłaszcza zaś oświadczenie Francuskiego Czerwonego Krzyża w sprawie przyjęcia Niemieckiego Czerwonego Krzyża do Ligi. Jesteśmy najbliższymi sąsiadami Niemiec i cieszymy się z tej uchwały. Jesteśmy przekonani, że braterstwo, które połączy pomiędzy sobą Czerwone Krzyże, przeszkodzi dalszym wojnom".

Dyrektor Główny Ligi przesłał dnia 7-go czerwca r. b. następujące pismo Prezesowi Niemieckiego Czerwonego Krzyża:

„Podczas obrad II Zjazdu odbytego bieżącej wiosny w Genewie Rada Główna Ligi uchwaliła jednogłośnie, że wszystkie narodowe T-wa Czerwonego Krzyża, zorganizowane na zasadach wytkniętych przez Międzynarodowy Komitet w Genewie, mogą za zgodą swych rządów stać się członkami Ligi Czerwonych Krzyży. Mam zaszczyt donieść Panu, że Rada Dyrektorów upoważniła mnie do zwrócenia się do Niemieckiego Czerwonego Krzyża z zaproszeniem na członka Ligi. Czuję się prawdziwie szczęśliwym, powołując Niemiecki Czerwony Krzyż do przystąpienia do pokojowego Związku Czerwonych Krzyży, Związku mającego na celu polepszenie zdrowia, zapobieganie chorobom i łagodzenie cierpienia ua całym świecie. Będę bardzo wdzięczny za powiadomienie mnie o decyzji powziętej przez Niemiecki Czerwony Krzyż".

Odpowiedź Prezesa Niemieckiego Czerwonego Krzyża brzmiała:

„Mam zaszczyt podziękować panu za list z dnia 7/VI, oraz oznajmić mu, że Niemiecki Czerwony Krzyż przyjmuje z radością skierowane do niego zaproszenie na członka Ligi.

Niechaj będzie mi wolno na zakończenie wyrazić, jak wysoko cenię sposobność okazaną wszystkim Czerwonym Krzyżom za pośrednictwem Ligi, urzeczywistnienia szlachetnego ideału Czerwonego Krzyża, a więc ustalenia ponad wszystkimi względami politycznymi prawdziwej wszechludzkiej solidarności, której świat był pozbawiony przez tak długi przeciąg czasu".

Przystąpienie Niemieckiego Czerwonego Krzyża do Ligi, zwiastuje znamienny krok naprzód na drodze urzeczywistnienia pokojowego programu, wymownie określonego przez pana Baker z Ligi Narodów: „Liga Czerwonych Krzyży, popierając współpracę wszystkich narodów i rozwijając Międzynarodową akcję humanitarną, bez której Liga Narodów nie mogłaby urzeczywistnić swego własnego ideału, dąży do stworzenia prawdziwej spójni międzynarodowej. Wszystkie narodowe T-wa staną się już niebawem członkami Ligi. Obecnie należy przystąpić do tworzenia T-w w tych krajach, które nie posiadają dotychczas Czerwonego Krzyża, aby w najbliższej przyszłości wszystkie narody mogły współdziałać pod godłem Czerwonego Krzyża w odbudowie nowoczesnego świata, w pracy dla szczęścia przyszłych pokoleń".

W kaźni Kowieńskiej

Rozmowa delegata Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z polskim więźniem w Kownie.

Towarzystwo Międz. Czerwonego Krzyża delegowało swego przedstawiciela do Kowna w celu zbadania na miejscu sytuacji więzionych tam Polaków. Wizytor tak streszcza swoje wrażenia z rozmowy z jednym z nich:

„W izbie 9 metrów długości i 7 m. szerokości, na 5 wysokości znajduje się 23—24 ludzi. W izbie tej stoi 12 łóżek, tak, że połowa więźniów spać musi na ziemi. Izba jest zimna, często zimą nieopalana przez 3—4 dni; jest tak wilgotna, że ściany jej są w zimie zupełnie mokre. Odzież więźniów jest w złym stanie, brak im bielizny. Nie mają możności sami prać swej bielizny i całe miesiące czekać muszą na otrzymanie jej z prania. Rozmówca nosi już od 6 tygodni tę samą koszulę.

W ciągu pierwszej zimy, 7-miu czy 8-miu jego towarzyszów zachorowało na grypę (influenzę), a dwóch czy trzech—zapadło na tyfus. Z tych ostatnich jeden zmarł. W razie zasłabnięcia którego z więźniów, upływa 3 — 4 dni, zanim zaprowadzą go do doktora. Zapytywany więzień chorował przez trzy tygodnie na influenzę. Było ich wtedy 21—24 w jednej izbie i każdy miał swoje łóżko. Inni jednak opowiadali, że często dwóch chorych leżało w jednem łóżku. Na łóżkach i stołach roiło się od wszy. Kiedy wynoszono chorego, lub zmarłego, na tem samem łóżku, nie zmieniając pościeli, kładziono drugiego chorego. Więźniowie udawali się do kąpieli mniej więcej raz na trzy miesiące. Zmarłych wynoszono natychmiast ze szpitala. Zapytywany więzień skarżył się na żywność, która jest niemożliwa, szczególniej chleb. Więźniowie mogą pisać, czytać i korespondować. Do kościoła mogą chodzić tylko raz na trzy miesiące. Jedynie na Wielkanoc pozwalali iść do kościoła. Jeden z więźniów był przenoszony 3 czy 4 razy z izby swej do więzienia na 7—15 dni. Więzienie jest izbą ciemną i wilgotną, 4 m. długości, 2 szerokości i 2 wysokości. W więzieniu dają tylko rację chleba i wody. Zupę więźniowie otrzymują tylko raz na trzy dni. Niektórzy więźniowie opowiadają, że bito ich w więzieniu. Zimą więzienia nie są ogrzewane. Mówią, że jeden z więźniów zmarł z zimna, więzień jednak nie wie, czy to prawda. Na skutek badania tych więźniów wobec nieobecności lekarza wezwano starszą infirmjerkę. Przyznaje, że w szpitalu są wszy, lecz nie w takiej ilości, jak twierdzą więźniowie, od stycznia nastąpiła podobno na lepsze, zrobiono bowiem dezynfekcję. Na moje zapytanie, czy prawda jest, że więźniów biją w więzieniu, odpowiada wymijająco, przyznając prawie; ale na zapytanie wprost zaprzeczyła“.

Wystawa hygieniczna w Strasburgu.

W roku przyszłym na okres od czerwca do października włącznie urządzona będzie wystawa hygieniczna naukowa i przemysłowa w Strasburgu dla uczczenia rocznicy urodzin wielkiego Pasteura. Protektorat wystawy opjęli: pp. Millerand, b. prezydenci Loubet i Fallieres prezydent Poincare i Deschanel.

Rząd francuski zwrócił się za pośrednictwem poselstwa polskiego w Paryżu do naszego ministerjum zdrowia z propozycją udziału w tej wystawie.

Ministerjum zdrowia zwołało w tej sprawie dwie konferencje międzyministerjalne, 26 września i 3 października b. r. Na pierwszej z nich omawiano kwestję, czy Polska wziąć ma udział w tej wystawie i co zamierza wystawić? Uznano, że ze względu na konieczność zadokumentowania wobec świata działalności władz centralnych i samorządowych Rzeczypospolitej oraz organizacji społecznych w dziedzinie hygieny, udział Polski w wystawie jest bardzo wskazany.

Na następnej konferencji dnia 3 b. m. rozpatrywano, co poszczególne ministerja zamierzają wystawić i postanowiono, że do 1 listopada b. r. ministerja te mają przedstawić ministerjum zdrowia odnośne wnioski i projekty. Przewodniczący konferencji dr. Polak otrzymał upoważnienie do zwrócenia się do ministerjum skarbu o wyasygnowanie odpowiednich funduszów.

D. 1-go czerwca 1923 r. odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika na cześć Pasteura na placu Uniwersyteckim, nadto rozpoczęto już kroki, celem założenia Muzeum hygienicznego i wreszcie również 1-go czerwca otwarta będzie przez prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej w obecności rządu i parlamentu oraz uczonych francuskich i obcych wystawa hygieniczna, o której tu właśnie wzmiankę podajemy.

Wystawa obejmuje następujące grupy:

Grupa I-sza: mikrobjologja i parazytologja pod przewodnictwem honorowem prof. Roux i czynnym prof. Borrela, dyrektora Instytutu hygienicznego w Strasburgu, grupa obejmuje: choroby zakaźne, szczepienie ochronne, choroby zwierząt i roślin, grzyby trujące i t. p. ogółem dziewięć sekcji.

Grupa II-ga: chemja i przemysł chemiczny, pod przewodnictwem prof. Hallera, członka Instytutu. Do grupy tej należą: produkty chemiczne, farmaceutyczne, antyseptyczne oraz perfumerja.

Grupa III-cia: hygiena „zbiorowa“ („Hygiene collective“), obejmująca sekcje: hygieny publicznej (służba sanitarna, policja, więzienia, hygiena przemysłu, hygiena społeczna), choroby weneryczne, alkoholizm, gruźlica, rak, hygiena macierzyństwa i wieku dziecięcego łącznie z diatwą szkolną, hygiena wojskowa, opieka społeczna, ubezpieczenia ze statystyką i demografją. Prezesem honorowym tej grupy jest poseł Juljusz Siegfried, prezesem dr. Holtzmann, dyrektor służby sanitarnej Alzacji i Lotaryngji.

Grupa IV-ta: Hygiena ogólna (powietrze, światło, gleba, woda) hydrologja, klimatologja, turystyka. Prezes honorowy Albert Robin, czło-

nek Instytutu, prezes czynny dr. Arbinet, redaktor „Gazety lekarskiej‘ i „Przeglądu hygienicznego“ w Strasburgu.

Grupa V ta: hygiena sportu: prezes honorowy hr. Clary, prezes komitetu narodowego sportu oraz G. Vidal, prezes czynny.

Grupa VI ta: hygiena miejska pod przewodnictwem Herriot, mera Lugdunu i Keppi, zastępcy mera Strasburga, obejmuje budowę miasturządzenia mieszkań, kąpiele, cmentarze, ogrody dla robotników, ochronę ptactwa.

Grupa VII ma: pod przewodnictwem Eugenjusza Roux i Alquiera obejmuje sprawy naukowe w dziedzinie żywienia, zaś grupa VIII—przemysł w tej dziedzinie.

Pozatem program obejmuje hygienę komunikacji, dobroczynność i t. p.

Podczas wystawy odbędzie się szereg kongresów, w tej liczbie kongresy poświęcone walce z gruźlicą, z rakiem, z przymiotem, ze śmiertelnością niemowląt, sprawie ogrodów robotniczych i t. p.

O pracę nad przyszłością Narodu.

Mowa p. Wacława Skibniewskiego, Jeneralnego Inspektora P. A. K. P. D. na Małopolskę przy otwarciu Stacji Opieki nad Dziećmi w Stanisławowie w dn. 3 września b. r.

Niedawne to czasy, kiedy myśl o niepodległem Państwie Polskiem należała do dziedziny marzeń. Dziś, kiedy marzenie stało się żywem ciałem, mimowoli nasuwa się pytanie, jaka będzie dalsza przyszłość zmartwychwstałego Państwa i jakie go czekają losy, Na to jedną możemy dać odpowiedź: stanie się z nami to, na co zasłużymy. Zdobycie niepodległości bynajmniej nie gwarantuje jej posiadania, a kiedy w chwili obecnej tak wiele czynników pracuje gorliwie nad podkopaniem naszego bytu, musimy wytężać siły nasze, aby przeciwdziałać wrogim dla nas zamierzeniom i czynnie przykładać ręki do utrwalenia podstaw naszej młodej państwowości.

Byt i rozwój Państwa polega na współdziałaniu bardzo wielu czynników, ale jest jeden czynnik, od którego w pierwszej linji zależy siła i potęga Państwa, a czynnikiem tym jest ilościowa i jakościowa wartość ludzkiego materjału. Im w Państwie więcej ludzi fizycznie i moralnie zdrowych, im więcej ludzi sytych, zadowolonych, im więcej ludzi ekonomicznie zabezpieczonych, a duchowo na wyższym stojących poziomie, tem więcej bogactwa, tem więcej siły, tem więcej pomyślności w Państwie. Im więcej ludzi słabych, biednych, wykolejonych, tem słabsze i biedniejsze Państwo, a zamiast kroczyć śmiało naprzód z postępem czasu, musi zużywać swoją energję na zwalczanie nędzy, ciemnoty, na zwalczanie występku, zbrodni i zwyrodnie-

nia, napotyka na każdym kroku hamulce i przeszkody dla swego rozwoju i tem niższe miejsce zająć musi w wielkiej rodzinie narodów.

Taki kraj—jacy ludzie, ludzie zaś tacy—jakie dzieci, a dzieci w Polsce—wiele, bardzo wiele nieszczęśliwych.

Państwa Zachodu od wieków całych baczną zwracały uwagę na wartość ludzkiego materjału i pilnie czuwają nad tem, aby podnosić ogólną zdrowotność, a przez to obniżać śmiertelność, aby nie dopuszczać do tworzenia się zastępów nędzarzy, żebraków i ludzi moralnie podupadłych, jednem słowem troszczą się usilnie o to, co wchodzi w zakres tak zwanej opieki społecznej, specjalnie zaś troszczą się o to, co wchodzi w zakres opieki nad dzieckiem. We Francji na długo przed Wielką Rewolucją unormowane zostały stosunki, odnoszące się do opieki nad sierotami i dziećmi opuszczonymi, we Włoszech, w Anglji, w Szwecji, w Szwajcarji oddawna stosunki te są uporządkowane, a wszystkie te Państwa czynny biorą udział we wszystkiem, co odnosi się do spraw opieki społecznej i ogólnej zdrowotności. W Belgji na przodujące miejsce wybiła się inicjatywa prywatna w dziedzinie pomocy dla cierpiącej ludzkości i tak wszechstronnie dziedzinę tą opanowała, że Państwu pozostaje tylko rola regulatora i kontrolera akcji. W Niemczech Państwo samo w silne ręce uchwyciło inicjatywę w tym względzie, przy bardzo jednak intensywnym i czynnym współudziale sił społecznych. Niemcy utworzyły z dziedziny opieki nad dzieckiem nowy przedmiot ścisłej wiedzy, założyły cały szereg szkół, specjalnie temu poświęconych i to nietylko szkół niższego typu, ale i szkół wyższych o poziomie uniwersyteckim i zajmują pierwsze miejsce na całym świecie co do fachowego i rzeczowego traktowania tego działu pracy społecznej.

Po wybuchu wojny poczucie i zrozumienie narodowego interesu spotęgowało w kulturalnych państwach Europy zainteresowanie się sprawami pielęgniarstwa i wychowania zdrowotnego; specjalną troskliwością otoczono matki brzemienne, matki karmiące i niemowlęta, utworzono szereg nowych instytucji i stowarzyszeń, poświęcających się tym sprawom, a w Niemczech przystąpiono do rewizji ustawodawstwa o opiece społecznej i do reformowania organizacji szkół i kursów pielęgniarskich.

My w tyle pozostaliśmy za kulturalną Europą w dziedzinie opieki nad dzieckiem. Nie posiadamy jeszcze ustaw, normujących te kwestje, nie posiadamy urządzeń zabezpieczających los matek i dzieci ze sfer ubogiej ludności, nie posiadamy jeszcze wyrobionej organizacji, ani metod pracy w tym kierunku.

Zniszczenie i straty, jakie w materjale ludzkim wywołała wojna, nie obudziły wśród nas należytego zainteresowania dla spraw opieki nad dzieckiem, a ciężki kryzys ekonomiczny, jaki przeżywamy, zrodził nawet nastroje do likwidowania tego, co zostało u nas stworzone, dzięki prywatnej inicjatywie. Gdyby nie opatrznościowa pomoc Ameryki, to bylibyśmy doszli do bardzo smutnych rezultatów w tym względzie.

Nie doceniamy jeszcze tego znaczenia, jakie dla prawidłowego rozwoju Państwa ma obniżenie do minimum procentu ludzi skar-

łowaciałych na duchu i ciele. Stajemy się zwolennikami zasady niesprzeciwiania się złu. Ze zdumiewającą obojętnością przechodzimy do porządku nad nieodzownemi potrzebami dzieci upośledzonych od losu i zasłaniamy się przed swojem sumieniem i przed opinją publiczną potrzebą oszczędności, niepomni, że oszczędność ta jest największą rozrzutnością, bo marnuje to, co jest najcenniejsze, marnuje materjał ludzki.

Skutki naszego zacofania w dziedzinie opieki nad dzieckiem znajdują jaskrawy wyraz w statystyce śmiertelności. Opierając się na oficjalnych danych za ostatnie dziesięciolecie przed wojną, musimy skonstatować, że jesteśmy wśród kulturalnych państw Środkowej i Północnej Europy krajem, wykazującym najwyższą śmiertelność dzieci w pierwszym roku życia. Śmiertelność ta wynosiła w b. Kongresówce 20%, a w Galicji 21% na 100 urodzonych dzieci. Jesteśmy krajem, gdzie choroby infekcyjne wśród dzieci, szkarlatyna, koklusz, dyfterja, odra—największe zbierają żniwo śmierci. W dziesięcioleciu 1900/1910 zmarło w Galicji z powodu chorób infekcyjnych 307,310 dzieci. Jesteśmy krajem, gdzie niezwykle wysoką jest śmiertelność dzieci w wieku do lat pięciu; śmiertelność ta wynosiła w b. Królestwie Polskiem 50%, a w Galicji 51½% na 100 osób zmarłych, a według danych, jakie otrzymujemy o statystyce powojennej śmiertelność ta jeszcze bardziej wzrosła.

Jesteśmy krajem, gdzie 1/5 część ludności umiera, nie doczekawszy drugiego roku życia, a więcej jak połowa ludności umiera, nie doczekawszy 6-go roku życia.

Wysoka ta śmiertelność stoi w ścisłym związku z brakiem takich instytucji, które umożliwiają ubogiej ludności hygjeniczne pielęgnowanie dzieci. Nie posiadamy przytułków położniczych: Galicja przed wojną nie posiadała ani jednego przytułku, a Król. Polskie miało ich bardzo niewiele. Doniedawna mieliśmy w kraju zaledwie kilka poradni dla matek i pijalni, podczas kiedy państwa kulturalne posiadają ich całe setki. Za mało mamy szpitali dziecięcych: Galicja miała ich 2, a Król. Polskie 5, wszystko razem na mniej jak 1000 łóżek. Nie mamy zupełnie zakładów leczniczych dla niemowląt, nie mamy uzdrowisk ludowych dla walki z gruźlicą w ogólności, a dla walki z gruźlicą u dzieci w szczególności.

Podczas kiedy państwa kulturalne robią niezwykłe wysiłki w szeregu ostatnich dziesięcioleci dla zwalczania tego najgroźniejszego wroga ludzkości, u nas faktycznie suchotniczy żywot pędzą skromne zakłady dla dzieci skrofulicznych w Rabce i analogiczne w Król. Polskiem, a tylko wyjątkowej energji Profesora Godlewskiego udało się podczas wojny założyć schroniska dla dzieci gruźliczych w Zakopanem na kilkaset łóżek.

Bądźmy szczerzy! Jesteśmy narodem bardzo demokratycznym, ale w teorji, bo w praktyce lekceważymy i krzywdzimy tych, co stanowią najistotniejszy proletarjat inteligentny i nieinteligentny, krzywdzimy tych, co są zbyt słabi, zbyt biedni, zbyt mali, aby upomnieć się o swoje prawo do życia.

Jeżeli przedstawiam tak smutny obraz stanu opieki nad dzieckiem w Polsce, to czynię to wyłącznie i jedynie dlatego, ażeby w dniu dzisiejszym spojrzeć prawdzie prosto w oczy, ale bynajmniej nie dla tego, aby narzekać i utyskiwać. Rozumiem w zupełności, że nie pora dzisiaj na żale i rekryminacje. Wiemy, żeśmy pozostali w tyle poza kulturalną Europą w dziedzinie opieki nad dzieckiem, tak samo, jak pozostaliśmy w tyle w wielu innych objawach życia publicznego. Wiemy jednak, żeśmy przez półtora wieku byli powstrzymywani w naszym historycznym, ekonomicznym i społecznym rozwoju, wiemy, żeśmy przez półtora wieku byli oduczani od samodzielnej inicjatywy, żeśmy zostali doprowadzeni do faktycznego uśpienia woli zbiorowej. Dziś żadne już więzy nie krępują swobody naszej, dziś otwarte pole dla pracy w każdym kierunku, więc dziś pora odrobić, cośmy stracili. Dziś pora uprzytomnić sobie, że na nas ciąży odpowiedzialność nietylko za losy kraju w dobie obecnej, ale również odpowiedzialność za losy kraju za lat 20—40—50, kiedy na arenę życia wystąpi to pokolenie, które obecnie jest w stadjum niemowlęctwa. Od nas bowiem zależy utworzyć z tego pokolenia ludzi, z których każdy w swoim zakresie będzie produktywnym i pożytecznym członkiem społeczeństwa, albo utworzyć ludzi, którzy będą ciężarem i kulą u nogi swego narodu. Czas uświadomić sobie, że bierność nasza w tym względzie może być innym na rękę, nam zaś przynieść musi nieobliczalne szkody. Pora zabrać się do zdecydowanego energicznego męskiego czynu.

Służba Sanitarna na polu bitwy pod Grochowem

kartka z dziejów wojska polskiego.*)

„Leć nasz Orle w górnym pędzie
Światu, Sławie, Polsce służ".
(Warszawianka).

Godzi się w organie naszym kilka słów pamięci poświęcić Karolowi Kaczkowskiemu, chlubie naszej medycyny wojskowej, twórcy na długo przed powstaniem Polskiego Czerwonego Krzyża, istotnej pomocy rannym żołnierzom oraz założycielowi polowej służby zdrowia w wojsku polskim.

Wybuch wojny polsko-rosyjskiej w noc 29 listopada 1830 roku zastał Kaczkowskiego na stanowisku profesora chorób wewnętrznych Uniwersytetu Warszawskiego. Niezwłocznie wstępuje prof. Kaczkowski do wojska i jako prosty bombardjer w artylerji pełni ciężką służbę szeregowego, zapoznając na własnej skórze wszystkie zalety, wady

*) Zaczerpnięta ze wspomnienia pióra M. Dąbrowskiego, zamieszczonego w „Polsce Zbrojnej".

i braki owczesnej wojskowości. Dnia 3 lutego 1821 roku bombardjer Kaczkowski otrzymał rozkaz stawienia się w adjutanturze wodza naczelnego.

Należało śpiesznie zorganizować służbę sanitarną w polu, gdyż moskiewskie woiska już przekroczyły granice Królestwa Kongresowego i zdążały pod Warszawę.

Rozgrywającą batalję stoczyć miały wojska polskie w końcu lutego u bram Warszawy. Kaczkowski otrzymał od wodza naczelnego nominację podpisaną 5 lutego na generała i sztab.-lekarza, zaś już 7 lutego udał się do Jabłonny, gdzie podówczas była główna kwatera W. P. Raźno zabrał się do roboty nowomianowany lekarz naczelny. Aliści prawdziwym fenomenem dla ówczesnych stosunków sanitarnych w wojsku była niezwykła wprost działalność Kaczkowskiego w bitwie pod Grochowem.

Jak wiadomo, bitwa ta, pomimo iście tytanicznych wysiłków żołnierza polskiego, została faktycznie przegraną. Dybicz wódz moskiewskich pułków, zatrzymał plac boju, nieśmiertelną Olszynkę. Wojska nasze cofnęły się na Pragę. Otóż nie było wypadku, żeby strona zwyciężona w tak krwawej i intensywnie prowadzonej bitwie, jaką była bitwa pod Grochowem, mogła marzyć o wywiezieniu rannych z pola walki. Ranni ówcześni przy braku zupełnym prawie sanitarjuszy i należycie zorganizowanej służby zdrowia, zostawali długo na placu boju, aż zwycięzca mógł zająć się pomocą swoim i wrogom.

Podczas niesamowitego wprost boju w Olszynce Grochowskiej w dniu 25 lutego 1821 roku, gen. sztab. lekarz Kaczkowski widząc kolosalne straty w dywizji Żymirskiego, walczącej o lasek, udał się śpiesznie do wodza naczelnego z gotowym planem działania. Plan był bardzo prosty: użyć do wynoszenia rannych z pola bitwy żołnierzy, stojących bezczynnie w rezerwie, czyli poprostu na sanitarjuszy przeznaczyć kilkanaście kompanji piechoty.

Ks. Radziwiłł, ówczesny wódz naczelny, olśniony logką i argumentacją Kaczkowskiego, zezwolił na użycie w służbie sanitarnej dwóch baonów piechoty. Oczywiście były to baony zaledwie umundurowane, bez broni, oczekujące na broń zdobyczną i zgoła bezczynną z tego powodu w boju. Zasługą Kaczkowskiego jest to, że on pierwszy wpadł na myśl użycia większej ilości sanitarjuszy nawet przygodnych.

Bataljony rezerwowe 19 i 20 p. p. ruszyły w bój humanitarny, bez broni, jako sanitarjusze. Że dzielnie się spisywali, dowodem wyniesienie z Olszynki i z całego pola bitwy grochowskiej 7000 rannych w ciągu 10 godzin, co czyni 700 rannych na godzinę.

Nie dość na tem „zwyciężeni“ Polacy zebrali z pola bitwy więcej rannych żołnierzy moskiewskich, aniżeli to uczynił zwycięzca Dybicz! On swoich rannych nie zbierał, nie opatrywał natychmiat w boju. Długo po bitwie czekali oni na opatrunek, a nawet opatrzeni i z trudem na wozy włożeni, w drodze marzli przeważnie z zimna, boć najbliższy szpital moskiewskich wojsk był w Siedlcach.

*
* *

W Toruniu na placu ćwiczeń koszar Sowińskiego, gdzie ppułkownik Gilewicz prowadzi VIII baon Sanitarny i szkołę sanitarjuszy dla

wszystkich rodzajów broni, wzniesiono pomnik ku czci generała sztab-lekarza Karola Kaczkowskiego. W słońcu lśnią złotem ryte litery:

„Jak dalece dobra i szybka pomoc lekarska wpływa na podtrzymanie ducha w żołnierzu, a jak znów rani go i demoralizuje zaniedbanie jej i pozostawienie w tej krytycznej chwili na łasce losu". Były to słowa gen. Kaczkowskiego w bitwie pod Grochowem.

Na drugiej stronie pomnika napis:

„Pamięci bitwy pod Grochowem 25 lutego 1831 roku, Generałowi i Sztab-Lekarzowi Karolowi Kaczkowskiemu i 3-m bataljonom 19 i 20 pułków piechoty. W dniu utworzenia baonów sanitarnych — Oficerowie i szeregowi Sanitarnego Baonu № VIII. Dn. 19. VI. 20 r."

Dom Ociemniałego Żołnierza w Bydgoszczy.

Bydgoszcz jest z dawien dawna centrum ociemniałych dla tych dzielnic Polski, które należały dawniej do Prus. Tam znajduje się zakład rządowy dla ociemniałych, który po władzach niemieckich przejęło Starostwo Krajowe w Poznaniu, tam również istnieje schronisko dla niewidomych kobiet.

Zakłady te stale są przepełnione niewidomymi od urodzenia i tymi, którzy przy pracy zawodowej zaniewidzieli. Jeżeli już przed wojną w zakładach niewidomych było przepełnienie, to zrozumieć łatwo, że zabrakło w nich miejsca podczas wojny światowej, na której straciło wzrok w Województwach Poznańskiem i Pomorskiem przeszło 120 żołnierzy. To też za czasów niemieckich wysyłano ociemniałych żołnierzy do Niemiec, gdzie stworzono dla nich szereg przytułków. Zanim zaś ociemniały opuścił szpital wojskowy, roztaczał nad nim opiekę Niemiecki Czerwony Krzyż. Za czasów niemieckich na niczem ociemniałym nie zbywało. Społeczeństwo niemieckie zrozumiało bowiem, że ze wszystkich inwalidów wojennych oni najwięcej potrzebują pieczy społeczeństwa. Ich to bowiem wojna pogrążyła w wieczną ciemność, odjęła im wszystkie wrażenia, których człowiek doznaje za pomocą wzroku. Zaprawdę, że widzącemu trudno zrozumieć tragizm chwili, w której żołnierz ociemniały uświadomi sobie, że oczy jego już nigdy nie ujrzą drogich mu osób, ani słońca, że smutek jego i zmęczenie nie rozproszą się pod wrażeniem piękności natury. Dla ociemniałego niema wsi polskiej, niema lasów, ani wiosny, ani jesieni. Została mu do końca życia wieczna, ciemna, bezgwiezdna noc.

Działalność sekcji powstałej w r. 1919 przy Polskim Czerwonym Krzyżu w Poznaniu była początkowo ograniczona, i polegała na udzielaniu ociemniałym doraźnych zapomóg, ponieważ z otrzymywanej renty nie tylko ich rodziny, ale i oni sami utrzymać się nie mogli. Niektórym niewidomym postarano się o zajęcie, na jakie pozwalało im kalectwo. W tym czasie zorganizowano też pierwszy kurs pisowni punktowanej, a panie, które pisma tego się wyuczyły, przepisują dotąd książki i tworzą dla ociemniałych bibljotekę z najlepszych dzieł litera-

tury. Niebawem stało się jednak rzeczą jasną, że opieka nad ociemniałym będzie połowiczną, i niedostateczną, dopóki nie powstanie dla nich szkoła z internatem, dozwalająca wszystkim ociemniałym wyuczenia się najodpowiedniejszych dla nich zajęć, w pierwszej linji szczotkarstwa i koszykarstwa. Ofiarność społeczna na cele Polskiego Czerwonego Krzyża pozwoliła na kupno domu z ogrodem w Bydgoszczy przy ul. Grodztwo 23 jesienią 1920 r. Na Dom Ociemniałych wybrano Bydgoszcz ze względu na istniejące już tam zakłady ociemniałych z odpowiednio wyszkolonem ciałem nauczycielskiem. Z chwilą kupna domu Polski Czerwony Krzyż znalazł się wobec nowych trudności. Trzeba było Dom zaopatrzyć w najniezbędniejsze sprzęty, bieliznę, ubrania, przedewszystkiem zaś trzeba było sprowadzić z Niemiec warsztaty, niezbędne do nauki, i surowiec. Prace te zajęły kilka miesięcy, poczem w styczniu 1921 r. przybyli do Bydgoszczy pierwsi uczniowie.

I od tego czasu zaludnił się „Dom Ociemniałego". Coraz to nowi przybywają do niego mieszkańcy, znajdując w nim to, co im zastępuje wzrok utracony, mianowicie zadowolenie w pożytecznej pracy. Dom pomieścić może 20 ociemniałych. To też kształcą się oni partjami, a po ukończeniu edukacji wracają do miejsca rodzinnego, zaopatrzeni przez Polski Czerwony Krzyż w warsztat, i stają się samodzielnymi rzemieślnikami. Na ich miejsce przybywają nowi uczniowie. A uczniowie to chętni i pilni, którzy wdzięcznem sercem przyjmują rękę, podaną im do pomocy.

Specjalnie dla pomocy ociemniałym tresuje się w Niemczech psył lecz niestety, na razie nie ma mowy o tem, by Polski Czerwony Krzyż mógdarować im te psy, tem mniej można myśleć o założeniu Instytutu tre. sowania psów, gdyż instytut taki pochłonąłby dziś wiele miljonów A miljonów tych potrzeba w tej chwili na dalsze prowadzenie Domu, na utrzymanie tego, co już jest, gdyż wielu jeszcze kandydatów czeka na szkolenie w Bydgoszczy.

Dzięki „Domowi Ociemniałego" w Bydgoszczy, niema tam żebraków—ociemniałych żołnierzy, bo z Domu w Bydgoszczy wychodzą pożyteczni rzemieślnicy, samodzielni obywatele, którzy społeczeństwu nigdy nie będą ciężarem. To też radością i dumą naszą może być Dom Ociemniałego Żołnierza, tem większą dumą, że w Berlinie i innych miastach niemieckich spotyka się na najwięcej ożywionych ulicach licznych ociemniałych inwalidów wojennych, wyciągających do przechodnia rękę po jałmużnę. Nie we wszystkiem zatem w Niemczech lepiej się dzieje niż u nas!

Jak Francja opiekuje się ociemniałymi inwalidami.

Pod względem opieki nad ociemniałymi inwalidami Francja zajmuje przodujące miejsce wśród innych państw. Oto co mówi kpt. Wagner delegowany przez nasz Rząd do Francji, dla zbadania tam stosunków tyczących się ociemniałych inwalidów:

„Kalectwo ociemnienia w wieku dojrzałym jest klęską tak ciężką, że każda nią dotknięta jednostka ludzka potrzebuje nader silnego oparcia się i pomocy, by nie ulec depresji moralnej i zupełnemu zniedołężnieniu życiowemu. Tak stanowcza i nagła zmiana w życiu człowieka wymaga własnego wysiłku moralnego i dużej pomocy otoczenia.

Społeczeństwo francuskie, jako społeczeństwo o olbrzymiej sile patrjotyzmu i wyniosłej wyżynie kultury, zadanie to zrozumiało i pospieszyło z całą gotowością na pomoc tym nieszczęsnym, pośród swoich obrońców, którzy w obronie granic swego kraju, najdroższy swój skarb, t. j. wzrok, oddali. Ociemniały więc inwalida francuski otrzymuje od swego kraju zaopatrzenie, wystarczające w zupełności do życia. Pozbawiony swej dawnej pracy, przystosowuje się i wyszkala do nowego życia w całym szeregu tak rządowych jak i prywatnych, stworzonych w tym celu, instytutów. Posiada dość duży wybór zawodów. Może pracować jako trykotarz i wyrabiać na zupełnie prostej, nieskomplikowanej maszynie przepiękne wyroby trykotarskie, jak: swetery, suknie trykotowe, ubranka dziecinne, szale damskie i męskie, krawaty i inne przedmioty toaletowe. Może pracować jako tkacz i dostarczać pięknych obrusów, serwet, mat i dywanów. Może być szczotkarzem, koszykarzem, masażystą, telefonistą, stroicielem fortepianów, organistą. Prócz tego ociemniali inwalidzi pracują intelektualnie, jako urzędnicy, profesorzy, a nawet jak fakty stwierdzają, jako inżynierzy (Maurycy Bogne). Społeczeństwo francuskie, jako społeczeństwo kulturalne, nie eliminuje inwalidy ociemniałego ze swego życia społecznego, a nawet ekonomicznego, lecz otoczywszy go silną i troskliwą opieką, tworzy zeń nader normalną i pożyteczną jednostkę.

O wielkości i sile opieki nad inwalidami ociemniałymi we Francji daje nam świadectwo istnienia, prócz specjalnie stworzonych w tym celu urzędów państwowych, kilkunastu wspaniale działających, z dużym kapitałem prosperujących towarzystw i organizacyj narodowych. Zrzeszenia te spełniają swe zadanie znakomicie i każda potrzeba ociemniałego inwalidy jest z pełną gotowością zaspakajana. Jako wynik troskliwej i użytecznej opieki może posłużyć skonstruowanie przez dwóch ociemniałych inżynierów francuskich maszyny do stenografji oraz aparatu, umożliwiającego równoczesne pisanie na dwóch maszynach do pisania.

Prócz umożliwienia warunków pracy, dostarcza społeczeństwo francuskie ociemniałym inwalidom całego szeregu udogodnień w życiu codziennem, np. bezpłatnej jazdy tramwajami, 75 proc. zniżki kolejowej; dostarcza rozrywek intelektualnych i moralnych przez urządzanie wykładów, odczytów, koncertów i zabaw".

Sanitarjuszki w służbie wojskowej.

M. S. Wojsk. w porozumieniu z Polskim Czerwonym Krzyżem wydało w „Dzien. Rozp." № 3522 instrukcje w sprawie przyjmowania kobiet do pomocniczej służby w wojsku.

Sanitarjuszki.

Ze względu na zainteresowanie się tą sprawą szerszych warstw naszego społeczeństwa zszeregowanych w Polskim Czerwonym Krzyżu i Sióstr P. C. K., jak również aspirantek podajemy ważniejsze punkty tej instrukcji:

Do pomocniczej służby sanitarnej w wojsku mogą być przyjęte kobiety w wieku od 18 do 4. lat.

Kandydatki na sanitarjuszki Polskiego Czerwonego Krzyża w wojsku podlegają uprzedniemu przeglądowi lekarskiemu przed lekarzem P. Cz. Krz. przy współudziale delegowanego lekarza wojskowego. Obaj lekarze podpisują świadectwo o fizycznej zdolności do wykonywania pracy w wojsku. Orzeczenie lekarskie powinno być odnotowane w karcie ewidencyjnej sanitarjuszki.

Poszczególne kategorje przepisów „San. 5" w stosunku do kobiet przyjmowanych do służby pomocniczej w wojsku należy pojmować w sposób następujący:

Kat. A jako „zdolne do służby w zakładach sanitarnych frontowych i stałych". Do kategorji tej mogą być zaliczone kobiety zupełnie zdrowe lub z cierpieniami (kalectwami) bardzo nieznacznemi, nieprzeszkadzającemi do wykonywania wszelkiej pracy.

Kat. B jako „czasowo zdolne do służby wojskowej pomocniczej". Do kategorji tej zaliczyć należy kobiety: a) niedostatecznie rozwinięte fizycznie, których niedorozwój z biegiem czasu może być wyrównany b) z przemijającem upośledzeniem rokującem polepszenie, wreszcie c) z takiemi cierpieniami przewlekłemi, które rokują poprawę po upływie czasu od 6 do 12 miesięcy.

Kobiety zakwalifikowane do kat. B mogą być przyjęte do służby pomocniczej w wojsku dopiero po ponownym przeglądzie lekarskim, po upływie czasu wskazanego przy przeglądzie poprzednim.

Kobiety pełniące już pomocniczą służbę wojskową, zakwalifikowane do kat. B przez komisje rewizyjno-lekarskie, otrzymują w zależności od orzeczenia komisji urlop kuracyjny lub też są czasowo zwalniane ze służby, w myśl przepisów rew z. San. 6. Po upływie tego czasu podlegają ponownemu przeglądowi lekarskiemu. Do kategorji B należy przy przyjmowaniu do służby pomocniczej w wojsku zaliczać także kobiety będące w ciąży.

Kobiety, zachodzące w ciążę podczas pełnienia służby pomocniczej w wojsku, nie są zwalniane, lecz powinny otrzymać urlopy, w myśl rozkazu dep. ósmego 1908 II „Dz. Rozkazu" r. 15.22 poz. 22. Poza tem ją prawo odbywać połóg na oddziałach ginekologiczno-położniczych szpitala okręgowego na koszt państwa.

Kat. C (jeden) i C (dwa) jako „zdolne do pomocniczej służby wojskowej tylko w zakładach stałych w kraju". Kobiety, zaliczone do tych kategorji, są przyjmowane do służby pomocniczej w wojsku tylko w czasie wojny.

Do kategorji C (jeden) i C (dwa) mogą być zaliczone kobiety z cierpieniami, które jednakże nie stanowią przeszkody do pełnienia służby w warunkach dla zakładów stałych w kraju unormowanych.

Kat. D jako „niezdolne do jakiejkolwiek pomocniczej służby wojskowej". Do kategorji tej zalicza się kobiety z takiemi cierpieniami, które ze względu na rodzaj, stopień i umiejscowienie, wykluczają pełnienie służby pomocniczej w wojsku.

PIELĘGNIARKI.

W „Kurjerze Łódzkim" nawołuje p. Józefa Szebekówna panny łódzkie do zapisywania się do Warszawskiej Szkoły Pielęgniarek przy szpitalu Polskiego Czerwonego Krzyża, pisząc:

„Łódź, po Warszawie jedno z najbardziej zaludnionych miast w Polsce, Łódź, której dalszy świetny rozwój jest tylko kwestją czasu, Łódź bogata i przemysłowa, żyjąca w mało hygjenicznych warunkach miast fabrycznych i posiadająca tak znaczną ludność robotniczą — będzie w pierwszym rzędzie potrzebowała tego typu pracownic społecznych i niewątpliwie pomyśli zarazem o założeniu własnej szkoły. W Szkole Pielęgniarek mogą zdobyć fachową wiedzę, która nietylko zapewni im utrzymanie, ale z pewnością da więcej moralnego zadowolenia aniżeli praca biurowa, do której dziś tak tłumnie i bezkrytycznie garną się kobiety. Te zaś, które zarobkować nie będą potrzebowały i założą własne ognisko rodzinne, posiądą tam wiadomości wprost nieocenione przy wychowaniu dzieci i prowadzeniu domu. Użyłam jednak wyrazu „powołanie", bo bez niego, bez zapału dla sprawy, bez wiary w jej doniosłość, bez żarliwej chęci niesienia służby społecznej, nie będzie dobrej pielęgniarki. Do zapału i ofiarności w Polsce, kobiet zapraszać nie potrzeba, pragnęłam jedynie wskazać młodym naszym pannom, jakie rozległe i wdzięczne otwiera się przed nimi pole do pracy.

Jeśli w St. Zjednoczonych, posiadających już sto tysięcy wykwalifikowanych pielęgniarek, zapotrzebowanie na nie stale wzrasta, to o ileż bardziej paląca jest ta potrzeba w Polsce, gdzie pole to całkowicie odłogiem leżało?

Polska nie powinna zostać w tyle za innymi, cywilizowanymi narodami, które stawiają służbę zdrowia w tym samym rzędzie co oświatę, a kobiety polskie, które dawniej niosły „oświaty kaganiec" dziś winny ująć w swoje ręce misję szerzenia zdrowia w Polsce".

Przygotowania rezerw kobiecych.

Dnia 7-go października odbyło się w lokalu Koła Polek zebranie z inicjatywy Koła Polek, mające na celu zapoczątkowanie pracy nad przysposobieniem rezerw kobiecych do prac pomocniczych przy obronie kraju.

Obecnych było 37 członkiń kobiecych organizacji społecznych, zaproszony przedstawiciel Polskiego Czerwonego Krzyża oraz przedstawiciele wojskowości.

Posiedzenie zagaiła przewodnicząca Koła Polek p. K. Łubieńska. Referat zasadniczy wypowiedział ppułk. Dr. Osmólski.

Po umotywowaniu potrzeby stworzenia rezerw kobiecych, któreby w razie koniecznym podjęły prace gospodarczo-sanitarne i inne, mówca podkreślił ogromne rezultaty, jakie w tej dziedzinie osiągnęła już Finlandja. Na zakończenie dodał, iż w razie najtrwalszego nawet pokoju, wysiłki włożone w fizyczne wydoskonalenie kobiety i w jej obywatelskie wychowanie, wyrobienie karności i pogody ducha — pozostanie trwałym dorobkiem narodowym.

Zebranie gorąco i w całości solidaryzując się ze słowami mówcy, wybrało po bardzo krótkiej i rzeczowej dyskusji komitet organizacyjny, który w najbliższym czasie zwoła zebranie upełnomocnionych delegatek i delegatów stowarzyszeń i przystąpi do pracy realnej.

Informacji w sprawie przysposobienia rezerw kobiecych udziela biuro Koła Polek Nowy Świat 72 (Gmach Staszica) w godzinach 10—6.

Kursy dokształcające zorganizowane dla Sióstr zawodowych przez Polski Czerwony Krzyż przy Domu Macierzystym.

Przemówienie Siostry Idzikowskiej przy uroczystości zamknięcia kursów i wręczenia dyplomów w dn. 8.X. b. r.

Rozpoczynam sprawozdanie z kursu obecnego od podziękowania Szanownym Państwu, żeście raczyli przybyciem swojem uświetnić chwilę może z natury faktu mało znaczącą, ale w życiu słuchaczek Kursów bardzo miłą i pamiętną. Chwila ta pozbawiona jest dwóch jasnych promieni: obecności bohatera narodowego, Jenerała Hallera i ukochanej przez wszystkie Siostry naszej Przewodniczącej hr. Marji Tarnowskiej, których ważne sprawy odwołały z Warszawy.

Cykli kursów sanitarnych przy szpitalu przy ulicy Smolnej 6 było od roku 1919 siedem dłuższych, a pięć skróconych, te ostatnie 1) dla propagandy artystycznej, 2) dla propagandy plebiscytowej śląskiej, 3) dla Sióstr ślązaczek, 4 i 5) dla akademiczek.

Każdy kurs miał swoją odrębną cechę: obecny został zorganizowany przez Wydział lekarski P. Czer. Krzyża w celu doszkolenia Sióstr, które mając poza sobą lata pracy szpitalnej lub frontowej, w gorączce wojny, nie miały czasu przejść dłuższych kursów sanitarnych, a zasługami, umiejętnością praktyczną zdobyły prawo do szarży Sióstr zawodowych.

Daleką więc była od organizatorów kursów i odemnie nieudolnej wykonawczyni ich życzeń myśl tworzenia pod bokiem szkoły rodzaju ersatzu tejże szkoły. Program kursu obejmował szersze ramy niż dotychczas, nosił charakter pracy pokojowej sanitarnej, a więc z naciskiem na Opiekę nad matką i na Pedjatrję. Wykłady trwały przez pięć miesięcy po dwie do trzech godzin dziennie teorji. Ponieważ wszystkie słuchaczki miały poza sobą praktykę kilkuletnią chirurgiczną, epidemiczną

i na internie, a zatem przez ciąg kursu odbywały praktykę pedjatryczną w Lidze Małych Matek i niektóre przy Klinice Uniwersyteckiej.

Słuchaczki dawnych kursów to były albo „dzieci szczęścia“, które wśród uśmiechów życia i losu chciały spłacić obowiązek obywatelski na Ołtarzu Ojczyzny lub też akademiczki z umysłem wygimnastykowanym stałą pracą naukową. Pierwszy raz na ławkach kursów zasiadły kobiety pracy — to też mimo, że nie wszystkie dyplomy promienieją stopniami celującymi, ja patrzę na nie z wielkim szacunkiem, bo to wysiłek umysłowy tych, które obok żołnierza naszego przeszły dni głodu i mrozu, ciężkie chwile epidemji, z których wiele w ciężkim tyfusie pozbawionych opieki i wygód walczyło ze śmiercią jak np. Siostry: Traczówna, Pfeiffrówna, Komiszczówna, Antosiewiczówna i Jakubowska, a — niektórych piersi zdobią krzyże i medale zasługi polskie i koalicyjne jak np Siostry Pfeiffrówny Heleny krzyż Kaniowski, medal P. C. K, Krzyż Walecznych i medal koalicyjny: „Pour le mérite“. To też do was, Siostry, zwracam się z gorącem podziękowaniem za Wasz trud i siłę woli. Pochylam głowę przed wami Szanowni PP. Profesorowie za pracę podjętą po obywatelsku, a z tak wielką gorliwością i znakomitą rutyną. Wasza ofiarność dopomogła do stworzenia prawie bez funduszów tego kursu doszkalającego. Dziękuję Wydziałowi Lekarskiemu i Sekcji Sióstr za łaskawą opiekę nad kursami i kierunek nadany doświadczoną dłonią.

Lwią część słuchaczek stanowiły mieszkanki „Domu Macierzystego“ czyli tak zwane popularnie „Macierzanki“. Z tego powodu muszę powiedzieć słów kilka o tej instytucji. Została ona utworzoną w Marcu r. b. z dyrektywą samopomocy Sióstr pod protektoratem P. Cz. Krzyża, który dał i daje w dalszym ciągu silną pomoc i opiekę. Twórczynią Domu Macierzystego był „Dobry Duch“ Sióstr P. Marja Tarnowska. Ona, co umiała przez całą wojnę mimo wszelkich przywilejów losu i stanowiska przełożonej — stać się prawdziwą, serdeczną Siostrą współtowarzyszek pracy sanitarnej — stworzyła teraz dom rodzinny dla tych, które przyjeżdżają na kursy doszkalające, a nie mają nikogo z blizkich w Warszawie. „Dom Macierzysty“ przygarnął gościnnie do swego gmachu Szpital Czer. Krzyża № 1 przy ul. Smolnej 6 i w osobie naczelnego lekarza d-ra Wacława Dobrowolskiego pełną względności otoczył opieką, za co mu w chwili obecnej serdeczną składam podziękę. Dom Macierzysty miał być zacządkiem wielkiego „Domu“ obejmującego wszystkie dziedziny życia Sióstr. Rozpoczął jednak swe istnienie w niewielkim zakresie i z małymi bardzo środkami, które powiększyć miała praca dochodowa pensjonarek w formie dyżurów sanitarnych, pracowni haftu, mereżek oraz szwalni. Prócz tego szwalnia zaopatrywała Siostry P. Czer-Krzyża wszystkich Okręgów w mundury i bieliznę z ustępstwem 65% od istotnej ceny. Siostry Macierzanki, o ile nie pełniły dyżurów sanitarnych, pracowały całe przedpołudnie w pracowni do godziny 2-giej — popołudniu od 6-ej do 8-ej lub 9-ej wieczorem miały wykłady.

Dziś upływa siedem miesięcy od przybycia pod dach „Domu Macierzystego“ pierwszej „Macierzanki“. — Rezultaty finansowe przedstawiają się w ten sposób, że z ogólnej sumy rozchodu 1.997.867 mk. praca pensjonarek przyniosła 923.118 mk., a więc w mniejszej połowie

pokryła koszt utrzymania; prócz tego szwalnia zaopatrzyła w mundury i bieliznę 598 Sióstr. Wdawać się w obszerniejsze szczegóły bilansowe nie będziemy tutaj w obec tego, że przewodnicząca nasza przedstawiła w końcu ubiegłego miesiąca bardzo szczegółowe sprawozdanie Komitetowi Głównemu P. Cz. Krzyża. Przejdziemy natomiast do charakterystyki moralnej Domu Macierzystego i jego racji bytu. Pomijając, że we wszystkich środowiskach europejskich Czer. Krzyża takie domy istnieją i ważną grają rolę w życiu Sióstr, to dom taki nietylko jest ostoją dla Sióstr bezdomnych, ale urabia charaktery, rozjaśnia pojęcia i nadaje pożądany kierunek i umożebnia jednocześnie wyszkolenie fachowe.

Dotychczasowe rezultaty dają nadzieję, że przyjdzie chwila, gdy „Dom Macierzysty" sam pracą swych mieszkanek finansować się będzie i to jest jego egidą, do tego dąży i tego pragnie gorąco. Wówczas stanie się kamieniem węgielnym Zrzeszenia Sióstr opartego na protektoracie Czer. Krzyża. Rozumiały wagę swego postępowania pierwsze Macierzanki, — pojęły, że od nich, pionierek, zależy dalsza dyrektywa i istnienie nowej instytucji.

W zakończeniu też tego sprawozdania dziękuję im serdecznie, gorąco za zaufanie okazywane kierownikom i przełożonym, za waszą prostolinijność, za dusze prawe, serca jasne, za pracowitość i wyrozumiałość na braki Domu Macierzystego. Rozstając się z wami, Dziewczynki moje, tak wiele powiedziećbym chciała... tyle przestróg na drogę życia, z której ja schodzę, a wzruszona wołam tylko: Boże błogosław dalszej waszej drodze.

W dniu dzisiejszym otrzymują dyplomy ze szczególnem odznaczeniem PP. Antosiewiczówna Stanisława, Borecka Marja, Czapkiewiczówna Helena, Pfeiffrówna Helena. Dyplomy: Białobrzeska Stanisława, Bukowska Helena, Bobrówna Marja, Dudówna Jadwiga, Gajewska Jadwiga, Grabicka Bronisława, Jaskowska Urszula, Jankiewiczówna Janina, Jakubowska Stefanja, Kłosowska Michalina, Kempnerówna Zofja, Karlakówna Helena, Komiszczówna Wera, Neuman Anna, Podgórska Regina, Rękowiczówna Karolina, Szczygielska Stefanja, Traczówna Halina, Wiewiórowska Natalja i Wrocławska Stefanja. Po odbyciu obowiązującej praktyki otrzymają PP. Dobrzelewska Zofja i Federowicz Józefa.

W. Idzikowska.

Cel i zadanie Domu Macierzystego dla Sióstr P. C. K.

Dom Macierzysty Sióstr w Warszawie założony został, aby zapoczątkować, tymczasowo wobec trudnych warunków finansowych na małą skalę, racjonalną organizację kwestji siostrzanej w Polsce. We wszystkich krajach Europy, gdzie pielęgniarstwo doszło do na-

leżytego rozwoju, istnieją takie domy; we Francji, pod nazwą Maison Mère, w Niemczech i Austrji—Schwesterheimów, w Rosji pod nazwą Obszczyn. Zadanie takiego domu jest trojakie:

1) Wychowawcze: zwykle istnieje przy Domu wyższa szkoła pielęgniarstwa i szpital, gdzie się Siostry kształcą praktycznie;

2) Rezerwowe, aby w razie nagłej potrzeby, mieć do dyspozycji natychmiastowej odpowiednią ilość pielęgniarek;

3) Opiekuńcze, aby Siostry nie mające posady,nie błąkały si bez opieki i nie wydawały ciężko zarobionego grosza na utrzymani ę które o ile pielęgniarka jest stałą Siostrą C. K. należy się jej od ine, stytucji.

Przytem atmosfera Domu Macierzystego, powinna wyrabiać w Siostrach poczucie solidarności między sobą wobec przynależności do C.K., o którego opiece i pieczołowitości powinny być przekonane i wciągnięcie w tryb dyscypliny moralnej i etycznej, którą nieraz przez dłuższy pobyt w szpitalach wojskowych może utraciły.

Powinien panować w Domu Macierzystym duch zakonu cywilnego, przedstawiający idee pracy „Patria et Humanitas“, i, co za tem idzie, poświęcenia się siebie, którego Siostry powinny być wyrazicielkami nazewnątrz.

Do tego ideału powinniśmy dążyć i dlatego bardzo jest upragnione, aby przy każdym Okręgu powstał Dom Macierzysty na wspólnych zasadach opartych. Z powodu trudnych warunków finansowych Dom Warszawski nie spełnia całego swojego zadania, brak lokalu nie pozwala na urządzenie hoteliku dla przejezdnych. Jednakże Siostry tam mieszkające uczęszczają na kursy dopełniające 4-miesięczne, które zostały dla nich otwarte, pozatem w Domu Macierzystym mają warunki następujące:

Kandydatki, które chcą wstąpić na kursy uzupełniające do Domu Macierzystego, muszą przedstawić świadectwo z ukończonych 4-ch klas (conajmniej) szkoły średniej, dyplom przebytych kursów sanitarnych i świadectwa pracy szpitalnej. Wobec tego jednak, że jest wiele Sióstr, które wogóle nie przechodziły kursów sanitarnych, a pracowały od początku wojny, wykazując wielkie uzdolnienie fachowe i zamiłowanie do pracy sanitarnej, brak im tylko wiedzy teoretycznej, tego rodzaju kandydatki, mają też prawo wstąpienia na kursy dopełniające.

Wpisowe na kursy wynosi 2 tysiące marek.

Ponieważ Dom Macierzysty powinien istnieć na zasadach samopomocy, każda z internistek Domu Macierzystego, jest obowiązaną do pracy zarobkowej, a mianowicie do pełnienia dyżurów przy chorych, lub do szycia w pracowni D. M.

W zamian za swą pracę Siostry otrzymują mieszkanie, całodzienne utrzymanie, opranie (raz na miesiąc) i 10 tysięcy marek płacy miesięcznie.

Te Siostry, które pełnią dyżury nocne lub dzienne przy chorych, dostają jeszcze 15°/₀ od oznaczonej taksy za dyżury. W danej chwili opłata za dyżury wynosi od 3-ch do 5-ciu tysięcy mk. za dobę, z utrzymaniem i dwa tysiące za noc. Na zakaźnych podwójnie.

Dom Macierzysty.

Warszawski Dom Macierzysty mieści się w jednym z pawilonów szpitala Czerwonego Krzyża przy ulicy Smolnej № 6 i na razie zajmuje 6 pokojów, z których 5 służy jako sypialnie, a jeden jako szwalnia. Stołowy pokój oddzielony z korytarza, zaś sala wykładowa w oddzielnym gmachu. Pokoje sypialne, jasne, suche, widne, 3-4-o osobowe, które Siostry muszą same sprzątać i utrzymywać w należytym porządku. Jest też łazienka, w której znajduje się prysznic do codziennego użytku, w sobotę zaś obowiązuje kąpiel.

Posiłek podawany jest cztery razy dziennie: o ósmej rano śniadanie składające się z kawy lub kakao, dwuch bułek bez masła i kawałka chleba z marmeladą. Obiad o 2-ej, z trzech dań, zupa, mięso lub mączna potrawa i legumina. Kolacja o $6^1/_2$ wiecz. (zupa, zimne mięso, herbata).

Porządek dzienny pracy jest następujący: o godz. wpół do 9-ej rano Siostry zatrudnione w szwalni i hafciarni stają do pracy, te zaś, które dyżurowały, odpoczywają, (nawet jedzenie nosi się im do pokoju). Zajęcia w pracowni trwają do godz. 2-ej t. j. do obiadu, po którym Siostry uczą się, lub szyją dla siebie. Między 7-mą a 9-ą wieczorem są wykłady sanitarne i ogólnokształcące, na które prócz 12-stu internistek uczęszcza dwadzieścia kilka eksternistek t. j. Siostry zamieszkałe na mieście lub pozostające na przydziałach w szpitalach warszawskich.

Podczas wykładów oraz w czasie dyżurów nocnych Siostry obowiązują mundury, w które zostały zaopatrzone przez Przewodniczącą Sekcji Sióstr, nabywając je za opłatą.

Na czele Domu Macierzystego stoi kierowniczka, która roztacza opiekę nad wszystkiemi Siostrami, nad ich życiem prywatnem, potrzebami materjalnemi i moralnemi. Stara się poznać charakter, usposobienie, zapatrywania swych pupilek, ich zdolności w danym kierunku sanitarnym i, stanowiąc łącznik między Siostrami a Polskim Czerwonym Krzyżem, dopomaga Sekcji Sióstr swemi informacjami do usunięcia szkodliwych elementów z grona kandydatek na Siostry zawodowe, a umiejętnym kierunkiem podnosi poziom umysłowy i etyczny Sióstr P. C. K.

Do obowiązków kierowniczki Domu Macierzystego należy również posyłanie każdego miesiąca raportów buchalteryjnych D. M. do Wydziału Kontroli Zarządu Głównego P. C. K. wraz z dowodami wpływów i wydatków oraz kopją książki buchalteryjnej, która prowadzoną być winna systematycznie.

Przy Domu Macierzystym zatrudnione są jeszcze instruktorki: haftu, krawieczyzny i bieliźniarstwa, które kierują pracą Sióstr i prowadzą pracownie. Instruktorki otrzymują mieszkanie w D. M. utrzymanie—15,000 mk. miesięcznie i 15% od zarobku Sióstr.

W końcu zaznaczyć należy, że już w pierwszym półroczu, praca Sióstr Domu Macierzystego pokryła w 1/3-ej koszty utrzymania.

PRACA OŚWIATOWA P. C. K.

Czytelnictwo w Szpitalach Warszawskich i rola w niem Siostry Oświatowej.

Ważność czytelnictwa, jako czynnika wychowawczo-dokształcającego, czy to w okresie szkolnym młodzieży, czy też w późniejszym wieku nauczania dorosłych, jest oddawna przesądzoną. Dobra lub zła, czy tylko nieodpowiednia dla danego osobnika książka, w pewnej chwili życia przeczytana, jest nieraz decydującym pchnięciem go w tym lub innym kierunku. Dusza zbiorowego elementu żołnierskiego przedstawia na ogół nadzwyczaj wdzięczny grunt do kształtowania jej w pożądanym dla dobra kraju kierunku za pomocą żywego słowa (pogadanki, rozmowy, dyskusje) lub dostarczonej do czytania książki. Umiejący czytać a inteligentny z natury żołnierz czyta chętnie i dużo. Jest to najpodatniejszy materjał w ręku Siostry Oświatowej, która odpowiedni moment powinna umiejętnie wyzyskać w celu urabiania jego światopoglądu. Najważniejszym momentem jest odpowiedni dobór książki. Czytelnictwo jest zarazem znakomitą propagandą nauczania, gdyż planowo i systematycznie prowadzone pobudza żołnierzy do szukania dalszego kształcenia.

Oprócz zadań tyczących się ogółu żołnierzy danego szpitala, plan czytelnictwa obejmować winien odrębnie poszczególnych chorych w ten sposób, ażeby w przeciągu czasu określonego przez lekarza na kurację, dostarczać stopniowo książek stanowiących jakiś choćby szczupły zakres wzajemnie dopełniających się wiadomości, które byłyby prawdziwie korzystnym krokiem naprzód w rozwoju czytelnika.

Należy jednak zwłaszcza z początku, kiedy nieraz trzeba przełamywać niechęć do czytania, liczyć się z indywidualnymi skłonnościami czytelnika-żołnierza. Okazujący zamiłowanie do historji— niech otrzyma odpowiednie książki z działu powieściowego czy też z rzeczy poważniejszych. Dla lubiących podróże — można się posiłkować odnośną literaturą dla młodzieży, którą bardzo chętnie żołnierze czytają. Dla początkujących w samodzielnem czytaniu—wskazaną lekturą są bajki, legendy barwnie i żywo ujęte, które ich zabawią, pociągną i rozbudzą zamiłowanie do czytania.

Przy wydawaniu książek wskazanem jest, ażeby Siostra zwracała uwagę na zewnętrzną stronę książki np. czytelnikom ze słabym wzrokiem nie wydawać książek o zbyt drobnym druku, chorym leżącym—zbyt ciężkich do trzymania w ręku. Ciągle zaś należy pouczać żołnierzy o potrzebie szanowania książek, nie niszczenia ich przez niedbalstwo oraz pyzez wypisywanie na nich swych uwag.

Siostra Oświatowa powinna stale trzymać rękę na pulsie czytelnictwa na swych oddziałach, wiedzieć, co żołnierz czyta i jak czyta, być mu doradczynią w wyborze książek i udzielać wszelkich wyjaśnień np. co do różnicy między literaturą piękną a naukową,

gdyż najczęściej w tych elementarnych rzeczach żołnierze z trudem się orjentują.

Ażeby tym zadaniom sprostać, Siostra Oświatowa winna mieć planowo skompletowaną bibljotekę do rozporządzenia. Mimo dwuletnią systematyczną pracę w tym kierunku i osiągnięcie poważnych rezultatów, bibljoteki szpitali wojskowych pozostawiają jeszcze dużo do życzenia.

W obecnej chwili Sekcja K.-O. W. O. P. C. K. prowadzi bibljoteki w szpitalach wojskowych Ujazdowskim, Mokotowskim, Zakroczymskim i Epidemicznym i posiada około 11-tu tysięcy książek. Bibljoteki te umieszczone w specjalnych lokalach są czynne codziennie, obsługują chorych oraz personel szpitalny, i stanowią jedną z najwydatniejszych i najbardziej niezbędnych gałęzi pracy kulturalno-oświatowej Polskiego Czerwonego Krzyża.

Stan obecny pracy oświatowej P.C.K. w szpitalach.

Szeroko zakreślony program prac Sekcji Kulturalno Oświatowej Polskiego Czerwonego Krzyża nie mógł wejść w życie całkowicie, głównie z powodu przeszkód natury finansowej. Te jednak placówki, które utrzymane zostały przy życiu, funkcjonują prawidłowo i oddają nieocenione usługi chorym żołnierzom, rekonwalescentom i załodze sanitarnej szpitali.

Praca Oświatowa utrzymała się w czterech warszawskich szpitalach wojskowych. Sekcja Oświatowa prowadzi 4 biblioteki, 4 świetlice, jedną gospodę, szkołę 4-ro oddziałową i kursy dokształcające dla inwalidów w Szpitalu Mokotowskim, nauczanie w 3-ch pawilonach w szpitalu Ujazdowskim oraz dorywczy kurs czytania i pisania w szpitalu Zakroczymskim. Oprócz powyższej pracy, Siostry Oświatowe wygłaszają pogadanki, urządzają koncerty, przedstawienia teatralne i kinematograficzne, dostarczają książek do czytania chorym leżącym, organizują gwiazdki, święcone i t. p.

Obecnie życie szpitalne bez działu oświatowego jest nie do pomyślenia, i dopuszczenie do osłabienia jego działalności lub zredukowania z braku funduszów byłoby ciosem moralnym i prawdziwą krzywdą dla inwalidy i żołnierza polskiego. Do tej ostateczności dojść nie może i społeczeństwo polskie powinno jak najszybciej rozpocząć akcję czynną pomocy Sekcji Oświatowej Polskiego Czerwonego Krzyża w celu uratowania zagrożonych placówek.

Wielkanoc w Szpitalach.

Dzięki usilnym staraniom Sióstr Oświatowych Polskiego Czerwonego Krzyża oraz czynnemu poparciu ze strony społeczeństwa w postaci zorganizowanych „Komitetów Świątecznych"— w 5-ciu Warszawskich szpitalach wojskowych Mokotowskim, Ujazdowskim, Epidemicznym, Zakroczymskim (częściowo) i w Pustelniku, zostało urządzone „Święcone" dla wszystkich przebywających w tym czasie w szpitalu żołnierzy i personelu sanitarnego.

Ofiary wpłynęły następujące: 1676 paczek żywnościowych (wartości nom. 251.400 mk.), 3 pudy cukierków, sześć tysięcy papierosów, worek pomarańcz i gotówką 191.825 mk. co razem stanowiło wartość 2.805.825 mk. Paczki żywnościowe sporządzone przez ofiarodawców zostały rozdane w Wielki Piątek i Sobotę. Oprócz ustalonej ilości produktów, wiele z nich zawierało niespodzianki, jak książki, lusterka, cukier, czekoladę, owoce i t. p. Wielką uciechę żołnierzom sprawiły dołączone listy z życzeniami. Gotówkę Komitety Świąteczne postanowiły przeznaczyć na wina lecznicze dla inwalidów, podręczniki naukowe, gry i inne potrzeby referatów oświatowych szpitali Warszawskich.

Wydatną pomoc i wielką ofiarność w powyższej akcji okazały następujące osoby i instytucje: pp. pułk. Buchowiecka, Członkowie Klubu Poselskiego N.Z.L., doktorowa Duszertowa, doktorowa Duninowa, Firma B-ci Pakulskich, p. Górska, p. Gepnerowa, p. Gołębiowska, p. Gadomska, p. Janiszewska, p. Jadwiga Korzeniowska, p. Marja Klimkiewiczowa, p. majorowa Laskowska, p. Antoniowa Mińkiewiczowa, p. Felicja Małyniczowa, p. Parczewska, p. Rotwandowa, p. jenerałowa Rogalska, p. majorowa Rylke, p. Sztajnduchertowa i p. Słonińska, przedst. Związku Kobiet Katol., p. Halina Zakrzewska, mjr. Zieliński, Komp. przyboczna Naczelnego Wodza, szkoła handl. p. Rabskiej, gimn. p. Cecylji Zyberk-Plater, gimn. Królowej Jadwigi, gimn. p. Sierpińskiej, gimn. p. Kudasewiczowej, gimn. p. Wołowskiej i wiele innych.

Na pomoc!

Pod powyższym tytułem „Polska Zbrojna", organ M. S. Wojsk. w N-rze 271 zamieściła odezwę następującą:

„Znamy wszyscy szare, wojskowe życie szpitalne jeszcze z czasów wojennych. Było ciężko ale znośnie, bo sam odruch społeczeństwa i zainteresowanie ogółu urozmaicało życie rannemu i choremu żołnierzowi. Opieka tak dla ciała, jak i dla duszy była zapewniona, poza troską, jaką władze wojskowe nad szpitalami roztaczały.

Dziś, gdy wojna ustała, gdy bezpośrednio i najboleśniej poszkodowani jej uczestnicy leczą swoje rany i choroby na łóżkach szpitalnych — troska społeczeństwa zmalała, jakby się gdzieś zapodziała. Stojąc dziś poza szpitalem, taki stan zupełnie psychologicznie można sobie wytłumaczyć, lecz nie zdoła zrozumieć tego biedny, cierpiący, zasmucony żołnierz.

Na honorowym miejscu pomocy społecznej dla rannych i chorych w szpitalach pozostał Polski Czerwony Krzyż. Jednakowoż powody natury finansowej nie pozwalają urzeczywistniać szerokich zamiarów tej instytucji. Czerwony Krzyż ze specjalną troskliwością poświęca pracę swych członków w kierunku kulturalno-oświatowym, oddając nieocenione usługi chorym żołnierzom, rekonwalescentom i załodze sanitarnej szpitali.

Jako żywe pomniki pracy Polskiego Czerw. Krzyża dla żołnierza istnieją 4 bibljoteki, 4 świetlice, gospoda, szkoła 4-ro klasowa, i kursy dokształcające dla inwalidów i t. p. Poza tem Siostry oświatowe wygłaszają częste pogadanki, urządzają koncerty i przedstawienia, przyczyniając się do podniesienia oświaty żołnierskiej.

Jednakowoż nieubłagana konieczność, brak funduszów, domaga się zaniechania tej pracy. Dopomóżmy tedy chwalebnej energji społeczeństwa i nie dajmy zaczętemu dziełu zginąć. Zapłatą nam będzie oświecona armja".

*
* *

Z zadowoleniem spotykamy na łamach wojskowego organu powyższą odezwę, dającą armji naszej bodziec popierania Polskiego Czerwonego Krzyża. Dotąd bowiem, jak to zresztą niedawno zostało stwierdzone na ubiegłem Walnem Zgromadzeniu, nie widać jeszcze wśród naszych wojskowych objawów gorętszego zainteresowania naszą instytucją, charakterem swym i zakresem zadań i działalności tak blizko związaną z wojskowością. Jakże nielicznych wojskowych mamy dotąd niestety w szeregach członków Polskiego Czerwonego Krzyża!

Zjednoczenie Młodych Polek.

Organizacja ta, istniejąca w Wielkopolsce (pierwotnie pod nazwą „Koła Panien"), obejmuje około 100 członkiń z wykształceniem szkoły średniej i ma na celu pracę społeczną, oraz samokształcenie.

Podczas wojny działalność była głównie charytatywna, lecz z chwilą wskrzeszenia państwowości polskiej otworzyły się szerokie pola pracy a równocześnie, dzięki sprężystej organizacji, życie stowarzyszenia popłynęło żywszem tempem. Ponieważ z chwilą istnienia polskich szkół i uniwersytetów, pogłębienie wykształcenia osiągnąć można łatwiej niż w dawnych stosunkach, sprawa samokształcenia członkiń przeszła na drugi plan, a główny nacisk położono na pracę społeczną, zwłaszcza pracę nad młodzieżą żeńską z warstw ludowych, tak w miastach jak i na wsi.

Dla lepszego podziału pracy Zjednoczenie Młodych Polek utworzyło w swem gronie trzy sekcje:

1) Sekcja oświatowo-społeczna zajmuje się zakładaniem, lub prowadzeniem towarzystw młodzieży żeńskiej; wiosną b. r. urządziła trzytygodniowy kurs dla lepszego zapoznania członkiń z tą pracą, obecnie projektuje założenie w Poznaniu własnego klubu dla młodzieży żeńskiej, wzięła także czynny udział w uświadamiającej pracy przedwyborczej. 2) Sekcja samokształcenia urządza dla członkiń wieczory dyskusyjne. 3) Sekcja dochodów niestałych zajmuje się zbieraniem funduszów na doraźne potrzeby narodowe i na działalność społeczną, ewentualnie urządza zabawy na te cele. Tak. np. zorganizowano zbiórki na rzecz kresowców, reemigrantów, Polskiego

Czerwonego Krzyża, a w lecie 1920 r. kosztem członkiń Zj. Młodych Polek umontowano i wysłano na front dwa wagony sanitarne na 20 łóżek wraz z własną sanitarjuszką.

Od czasu połączenia dzielnic Polski utrzymuje poznańskie Zjednoczenie Młodych Polek kontakt z Młodemi Ziemiankani w Warszawie, jako z pokrewną organizacją, a wymiana myśli, projektów, porównanie doświadczeń i sposobów pracy, niosąc pożytek obu stowarzyszeniom, przyczynić się mogą również do zacieśnienia wśród członkiń stosunków międzydzielnicowych.

Dzieci polskie, piekieł czeluściom wydarte.

Hen, daleko, na Pradze, przy „ulicy", niegodnej zaiste tego miana, jakaś budowla opuszczona, duża, murowana, widocznie pofabryczny gmach w ruinie. Podwórko rozpaczliwie brukowane, z dwóch stron ceglane, brzydkie domy, z jamą brudnej bramy w głębi. Na podwórku, na schodach, na oknach nawet, — dzieci, pełno dzieci. W koszulach, sukienkach, ubrankach— podartych, czasem trzymających się na jednym guziku, bez koloru, za wielkich lub za małych. Wszystkie bose, bez wyjątku; niektóre widocznie inteligentne, inne osowiałe, tępe dzikie. Pytam o kancelarję i idę po schodach kamiennych, odrazu otoczona całą gromadą. W kancelarji — nikogo. Natomiast dwóch dużych chłopców szoruje z zapałem podłogę, a ja myślę sobie, jak zimno być musi tym nożętom, co moment z owej brudnej wody wybiegającym na kamienne stopnie schodów i korytarza.

Szukam, czekam napróżno. Wreszcie schodzę na dół i w drugim końcu podwórza spostrzegam okno zasłonięte czemś, na sposób firanki. Na oknie od zewnątrz, siedzi dziewczynka może 14 letnia i z kimś rozmawia, co się znajduje w pokoju.

Nareszcie — ktoś starszy.

Na moje oświadczenie, że przychodzę po taką i taką dziewczynkę i pragnę załatwić konieczne zapewne formalności, otrzymuje odpowiedź, że pora jest obiadowa, a wciąż urzędować niepodobna. Doskonale, gotowa jestem czekać, tylko niechże mi tymczasem dzieci poszukają małej X. Wracam zatem znów w okolice kancelarji i wchodzę do najbliższej „sali", w której niema nic, ani stołu, ani stołka, natomiast pod ścianami na ziemi, siedzi grupa dzieci. Momentalnie jedno z nich, 7-letnia Wandzia, woła „mamcia" i odtąd uparcie trzyma się mojej sukni tak, że gdy odchodziłam, siłą oderwać ją trzeba było.

Wandzia jest anormalna, trochę idjotka i ciągle szuka matki — która ją porzuciła w Baranowiczach. Znać w obawie, że dziecko jeszcze utrudni jej dolę i będzie przeszkodą w znalezieniu pracy... To... matka? ? nie chcę sądzić, bo nie wiem, czy nie cierpi bardzo, ale wiem, iż zwierzę ludzkie znów raz zatrjumfowało.

Takich dzieci anormalnych jest kilkoro na ogólną cyfrę m. w. 300 Przeważa jednak typ chłopców wyrośniętych, chudych, lecz zdrowych, dość roztropnie wyglądających i dziewczynek raczej o zdrowych cerach, łagodnych

zaradnych. Wszystkie starsze bez wyjątku zajmują się małemi, a to w danych warunkach nie jest ani łatwem — ani miłem zatrudnieniem...

Czy chcecie wiedzieć, co przeżyło dziecko od 6-go do 12-go roku. życia czasu wojny w Kijowie? Tylko parę momentów:

— Spaliliśmy się. Cały dom, bardzo duży. Bolszewicy podpalili Uciekaliśmy gdzieś daleko. A drugiego dnia trzeba było pójść do Dobroczynności, bo nie mieliśmy ani koszul, ani nic.

— Tatuś umarł w szpitalu. Z obłąkania. Przez dwa tygodnie mówił takie rzeczy, z których nic nie było prawdą. Ale wiem, że był u spowiedzi świętej. Ja się też codzień modlę. Mamusia uczyła.

— Mamusia umarła na suchoty. Była taka chuda, miała ręce, jak pół mojej. Raz uciekałyśmy pod strzałami — pod górę. Już wtedy kaszlała. Nagle zatrzymała się i powiedziała, że choćby zabili, dalej iść nie może. Zobaczyłam krew...

— Mnie zabrali do ochrony. Siostry były dobre, ale jeść nie było co. Żeby nie Amerykańcy, nikt by żywy nie został. Dostawałyśmy zupę, czasem kakao i chleb. Uczyłyśmy się także. Byłam już u Komunji świętej.

— Polskę kocham. Bolszewicy mówili, żeby nie patrzeć na Orzełka Białego, tylko na to, co za orzełkiem, mówili, że my u nich jesteśmy zdrowe i silne, a niedługo wrócimy do nich z Polski, głodne i zmarnowane. — Ale myśmy podarły ich proklamacje.

— Z Kijowa jechałyśmy trzy tygodnie. W wagonach bydlęcych. Tuż obok świnie i krowy. Z początku było trochę jedzenia. Kasza, grochówka, potem nic. W Równem dopiero żywiły nas misje. Ale tam stałyśmy tylko 3 dni, póki się wszyscy nie wykąpali. I do Warszawy — na Powązki, do obozu, i znów ciężarowym samochodem tutaj.

— Tutaj jest ciężko. My wiemy, panie starają się, ale mimo to — spać zimno, a jeść — no, różnie. Tylko to, że wszyscy dobrzy są. A ja Boga prosiłam codzień, żeby mnie odprowadził do swoich i dziś się to stało...

Jedna z dziewczynek miała w Warszawie matkę; przyjechawszy udała się na poszukiwania i dowiedziała się, że matka się otruła z nędzy, a ciotka wyjechała w roku 1916 do Rosji. Chłopiec 12-letni, bez rodziców, ma stryja w Łodzi; pisze doń listy codzień, stryj ani się odzywa, ani przyjeżdża, ani chce znać i troskać się. I tak dalej, i tak w kółko.

Kiedy wychodziłam, zabierając małą na nowe życie, w tej uroczystej chwili brało udział dosłownie całe schronisko; na ulicę odprowadzał nas poprostu tłum dzieci, mała Wandzia jęczała cicho, a tylu a tylu powtarzało: niech nas pani weźmie z sobą...

Słyszycie? To woła przyszłość Polski o ratunek! To obywatele kraju, może mężowie stanu, artyści, pisarze, giną w nędzy! To dusze dziecięce palone ogniem prób nad siły żebrzą o normalne warunki życia i rozwoju.

Zmierzcie wasz dosyt — i waszą opieszałość i wasz egoizm — odrzućcie precz trąd sobkostwa i żyć zacznijcie tak, jak brzmi hasło nasze:

TOBIE, OJCZYZNO!

Polskie dzieci z Syberji.

Dziwnego wzruszenia doznał każdy, kto znalazł się przypadkiem na dworcu kolejowym w Poznaniu w niedzielę dnia 29 października około godz. 3 po południu, a doznały go panie z Polskiego Czerwonego Krzyża, które znalazły się tam całkiem nie przypadkowo. Oto Polski Czerwony Krzyż został uwiadomiony osobiście przez opiekunów i współtowarzyszy niedoli, że wraca do Ojczyzny transport dzieci polskich zagarniętych ongiś przez bolszewików. Małe biedactwa oderwane od piersi matki, poniewierały się kilka lat po mroźnej Syberji zdala od kochających je serc, pozbawione najprymitywniejszej opieki, narażone na straszne choroby w Wierchnim-Udińsku, Charbinie, Nikolsku-Usuryjskim, Mandżurji, Władywostoku, aż wreszcie ulitowano się nad niemi. Pomoc wyszła z dalekiego kraju, z Japonji, za interwencją polskiego poselstwa w Tokio. Japoński Czerwony Krzyż pozbierał te najnieszczęśliwsze ofiary wojny, przewiózł do Osaki w Japonji i stamtąd wysłał swoim własnym kosztem i pod swoją opieką z portu Kobe przez Szanghaj, Honkong, Singapuro, Port Said, Marsylję, Londyn do Gdańska, gdzie je przyjął Polski Czerwony Krzyż. Stamtąd przyjechali ci mali podróżnicy w liczbie 191 dzieci ze swymi opiekunami, również Polakami, wracającymi do Ojczyzny, do Poznania. Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża na miasto Poznań uwiadomiony o tem dwie godziny przed wyjazdem, a więc zupełnie nieprzygotowany, gościł ich na dworcu podczas kilkugodzinnego pobytu jak mógł, jak mu litość i miłość dla tej nieszczęśliwej dziatwy dyktowały, aby polskie serduszka odczuły, że są między swymi. Nakarmił zgłodniałych — twierdzili, że są bardzo głodni — zaopatrzył na dalszą drogę, pocieszył, wysłuchał skarg, które nieraz wstrząsały tragizmem przejść, jakie te maleństwa spotkały już na progu życia, i pobłogosławił na dalszą drógę. Część sierot, zostanie umieszczona w sierocińcu w Bojanowie, inne szczęśliwsze, o których rodzice dotąd bezskutecznie się dowiadywali, odjadą do Warszawy i Lwowa, by wrócić na łono rodzin. Dumny może być Polski Czerwony Krzyż, że otarł trochę łez, wlał w serca otuchę, że spełnił swój samarytański obowiązek.

„Kurjer Poznański".

„RATUJCIE!"

Pod egidą Głównego Komitetu Pomocy Jeńcom i Repatrjantom przy Sejmie wyszła z druku broszura Jana Tchorzewskiego p. t. „Ratujcie!" Autor przedstawia grozę położenia, w jakiem znajdują się nasi rodacy, powracający ze Wschodu drogą repatrjacji, oraz informuje dokładnie o szerokiej działalności Głównego Komitetu. W końcu broszury zwraca się z tak gorących i serdecznym apelem, na jaki się może zdobyt tylko ten, kto oglądał wszystkie kręgi piekła bolszewickiego, słyszał

jęki i zgrzytanie zębów, patrzał w otchłań bólu i nędzy ludzkiej. Porywającą odezwę swoją autor poświęca Polkom, będąc przekonanym o ogromie miłosierdzia i współczucia, do jakiego są zdolne nasze matrony. Autor mówi: „To do Was, Polki, woła wasz święty obowiązek! Na was dziś patrzą z zaświatów wasze wielkie i sławne pramatki, żony i siostry powstańców, a Konopnicka, „aż stamtąd“, układa do was nowy wiersz, nową odę: „Do kobiety Polki!“

Życzymy, aby tę książeczkę mogły przeczytać istotnie „dziesiątki miljonów oczu starców i młodzieży, bogatych i biednych“, jak tego niezłomnie pragnie autor.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, a większe zamówienia załatwia Główny Komitet Pomocy Jeńcom i Repatrjantom, Warszawa, Sejm.

Samorządowa opieka społeczna.

W dniu 29, 30 września i 1 października rb. w Warszawie odbył się zjazd przedstawicieli samorządowej opieki społecznej, na który przybyło 76 delegatów samorządów i 246 przedstawicieli instytucji społecznych, działających na terenie samorządów i często od nich finansowo uzależnionych. Niestety na Zjeździe tym Polski Czerwony Krzyż nie mógł być reprezentowany z powodu spóźnienia zaproszenia.

W czasie trzydniowych obrad zjazdu w sali posiedzeń rady miejskiej wygłoszono szereg referatów z dziedziny opieki społecznej, a członkowie zjazdu zwiedzili wzorowo urządzone zakłady opiekuńcze dla dzieci i starców, z których zwłaszcza dom wychowawczy i „Żłobek” zasługuje na wyróżnienie pod względem urządzeń wewnętrznych i troskliwej opieki, jaką miasto nad dziećmi i niezdolnymi do pracy roztacza.

Zjazd przedstawicieli samorządowej opieki społecznej zakończył swe obrady uchwaleniem szeregu konkretnych wniosków, dążących do rozwiązania zagadnienia opieki społecznej w ramach i kompetencji samorządów, z uwzględnieniem pomocy państwa a przedewszystkiem jaknajszerszych warstw społeczeństwa.

Na wniosek d-ra Koskowskiego, który wygłosił referat pt. „Zadania samorządu w dziedzinie opieki nad matką i dziećmi” i dr. Budzińskiej-Tylickiej i d-ra Gromskiego uchwalono: 1) zwrócić się do kompetentnych organów rządowych o zmianę szkodliwych przepisów ustawowych o dochodzeniu ojcostwa i opiece kodeksowej nad dziećmi nieślubnemi; 2) zwrócić się do kompetentnych organów rządowych o opracowanie i wprowadzenie w życie ustawy o opiece nad dziećmi; 3) zwrócić się o wprowadzenie opieki hygieniczno-lekarskiej we wszystkich instytucjach tak komunalnych jak i państwowych, które dają opiekę matkom, niemowlętom i dzieciom.

Pozatem postanowiono zwrócić się do organów samorządowych o przygotowanie odpowiednio wykwalifikowanego personelu

dla wszelkiego rodzaju zakładów i instytucji opiekuńczych, założenie wzorowego zakładu dla praktycznego wyszkolenia personelu wychowawczego i wprowadzenie w wyższych klasach żeńskich nauki hygieny kobiety i dziecka w połączeniu z zajęciami praktycznemi w żłobkach i zakładach wychowawczych.

W celu położenia kresu nędzy mieszkaniowej i ogromnej śmiertelności dzieci postanowiono zwrócić się do rządu z żądaniem zainicjowania ruchu budowlanego na podstawie ustawy o rozbudowie miast.

Z powodu referatu dr. Grabskiego o nowym programie działalności P. A. K. P. D. rozwinęła się szeroka dyskusja w wyniku której uchwalono, że akcję opieki społecznej winny prowadzić samorządy samodzielnie, lub też w porozumieniu z P. A. K. P. D. pod kontrolą właściwych władz państwowych.

W sprawie kolonji letnich zjazd uchwalił zwrócić się do Ministerstwa Op. Społecznej, aby udzielano dzieciom udającym się na letni wypoczynek bezpłatnych przejazdów na wszystkich kolejach państwowych, a organizacje społeczne winny utrzymać ścisły kontakt z kolonjami, subsydjując je, organizując i zakładając w miejscowościach leczniczych.

Na wniosek prof. Godlewskiego Zjazd postanowił się zwrócić do Min. Zdrowia o uruchomienie większej ilości zakładów do walki z jaglicą.

W sprawie opieki nad inwalidami i niezdolnymi do pracy uchwalono wniosek zażądania od rządu jaknajrychlejszego wykonania ustawy o zaopatrzeniu inwalidów i niezdolnych do pracy z dn. 18 marca 1921 r.

W sprawie zwalczania żebractwa uchwalono zwrócić się do wydziałów opieki społecznej za pośrednictwem magistratów w celu przeprowadzenia jednodniowego spisu wszystkich żebrzących i symulantów, zniesienie w zasadzie jałmużny przez popularyzowanie wydawania bonów.

W sprawie referatu finansowego ławnika Badziana z Łodzi uchwalono wniosek, że Zjazd wzywa Zarząd Zw. Miast Polskich, aby opracował projekt ustawy, dającej samorządom prawo wprowadzenia jednego ogólnego podatku, wystarczającego na zaspokojenie wszystkich potrzeb samorządów łącznie z opieką społeczną.

W sprawie ustawy sejmowej o opiece społecznej uchwalono, że Zjazd, wznawiając projekt rządowy o opiece społecznej, jako w zasadzie dobry, powołuje specjalną komisję stałą, jako ciało doradcze przy Zw. Miast Polskich, która będzie miała za zadanie skoordynowanie i opracowanie statutu jednolitego działania w sprawach opieki społecznej aż do chwili uchwalenia przez nowy Sejm ustawy o opiece społecznej i wprowadzenia jej w życie.

W skład powyższej komisji weszli: wiceprezydent m. Krakowa inż. Rolle, p. Kowalewski (Warszawa), p. Kolanowski (Pomorze) i p. Kluszyńska (Łódź).

Z wniosków poszczególnych referentów zasługują na uwagę: wniosek dr. Jurkiewicza w sprawie zwrócenia się do rządu z wezwa-

niem o rychłe przygotowanie i zrealizowanie projektów ustawowych, dotyczących ubezpieczenia robotników na wypadek niezdolności do pracy i starości oraz dr. Jackowskiego w sprawie utworzenia przez magistraty i samodzielne jednostki samorządowe przy centralnym zarządzie Zw. Miast stałej komisji opieki społecznej, czuwającej nad realizacją pomocy prawnej w dziedzinie opieki społecznej.

W związku z referatem, wygłoszonym przez członka Bratnich Pomocy Akademickich p. Góreckiego o opiece nad organizacjami samopomocy wśród młodzieży akademickiej, Zjazd uchwalił stałą subwencję samorządów na rzecz Bratnich Pomocy.

P. Bispingowa zgłosiła wniosek roztoczenia opieki nad młodzieżą szkół średnich i kontroli nad filmami demoralizującymi młodzież.

Zjazd samorządowej opieki społecznej w Warszawie przyczynił się w znacznym stopniu do ustalenia i rozszerzenia poglądów na sprawy opieki społecznej i uczynienia wszystkiego, aby w wolnej Polsce nie było bez opieki ani dziecka, ani starców i kalek.

Następny zjazd opieki społecznej projektowany jest w Poznaniu.

Stacje opieki nad niemowlętami.

Troska o zdrowie narodu powinna zająć dziś pierwsze miejsce wśród zagadnień naszego narodowego i państwowego bytu. Cherłactwo i ustawiczne karłowacenie narodu robią zastraszające postępy. Śmiertelność wśród dzieci w Polsce przechodzi wszelki dotychczasowy rekord. Podług ostatnich badań w Polsce mamy około 50 proc. dzieci zdrowych, 42 proc. dzieci słabowitych, a około 8 proc. dzieci chorych. Co 12 minut umiera w Polsce jedno niemowlę. W b. kongresówce i w poznańskiem umiera rocznie około 45.000 dzieci w pierwszym roku życia.

Przeciwko tej strasznej dewastacji naszego narodu musimy zorganizować wszystkie siły do konsekwentnej i uporczywej walki.

W pomoc przychodzi nam Amerykański Czerwony Krzyż, który likwidując akcję dożywiania dzieci, przeznaczył 275.000 dolarów t.j. około 2 i ćwierć miljarda marek polsk. na rzecz sanitarnej pomocy dla dzieci w Polsce, bez różnicy wyznania i narodowości. Funduszem tym dysponuje Wydział hygieniczno-lekarski P. A. K. P. D. w Warszawie, a służyć on będzie łącznie z świadczeniami Rządu, gmin i społeczeństwa, do zorganizowania i utrzymywania Stacji opieki nad niemowlętami. Mają one na celu nadzór nad zdrowiem i prawidłowym rozwojem dziecka, a zadanie swe wykonywują w następujący sposób:

1. Lekarz i wykwalifikowana pielęgniarka udzielają systematycznie rad i wskazówek w sprawach zdrowia dziecka.

2. Kobiety ciężarne dowiedzą się w „Stacji“, czy są zdrowe, czy chore, czy poród będzie prawidłowy; jak się mają zachowywać, aby uniknąć poronienia lub powikłań podczas ciąży lub w czasie porodu.

3. Rodzice, którzy zapisali dzieci do „stacji“ wiedzieć będą, czy dziecko ich jest zdrowe, czy chore, a na wypadek choroby, co mają czynić z chorem i gdzie mają je leczyć.

4. „Stacja“ będzie wydawać potrzebującym niezamożnym lekarstwa i mleko dla niemowląt po cenie znacznie niższej od ceny rynkowej.

5. Pielęgniarka stacyjna jest zawsze gotowa udzielać wszelkich rad dotyczących zdrowia dziecka.

Amer. Czerw. Krzyż zobowiązał się dostarczać dla tych stacyj w Polsce przez lat 5 środków leczniczych, a przez lat 2 skondensowanego mleka.

Paryski „Matin” o propagandzie hygjeny w Polsce.

Liga Narodów oddała niedawno hołd publiczny szlachetnej pracy, spełnianej od roku przez Czerwony Krzyż amerykański w naszym kraju. Obraz tego „hygienizowania“ Polski opisuje „Matin“ paryski:

„Trudno niemal jest uwierzyć, że całą pracę przeprowadzało

PIĘĆ OSÓB

przy pomocy jednego wozu. Były niemi: pielęgniarka amerykańska miss Eileen O'Brien, trzej lekarze polscy i jeden t. zw. łącznikowy. Posługiwali się oni małym samochodem, na którym rozwozili lekarstwa, a przedewszystkiem filmy kinematograficzne. Sympatyczna ta gromadka wyekwipowana w ten sposób objechała w ciągu 5 miesięcy całą niemal Polskę, odwiedzając najzapadlejsze zakątki i ustronia; odbyła ona

306,227 ZGROMADZEŃ,

skupiających przeciętnie około 2,710 słuchaczy dziennie.

Przed przybyciem do jakiejś miejscowości „łącznikowy“ zapowiadał afiszami i plakatami po miastach i wsiach następne „przedstawienie“. Do władz i „wielkości“ miejscowych wysyłano zaproszenia osobiste. Matkom rodzin i młodzieży rozdawano popularne broszury z działu hygieny.

Z chwilą przybycia samochodu rozpoczynało się „przedstawienie“, poprzedzone krótkiem przemówieniem jednego z lekarzy. Następnie ukazywały się filmy o następujących tytułach: „Nie plujcie na ziemię“, „Myjcie często ręce“ i t. p. Największem powodzeniem cieszył się film:

„DLA OJCZYZNY!“,

ukazujący, jak w małej wiosce polskiej zwalczono dzięki hygienie epidemję tyfusu. Równocześnie dokonywano zdjęć fotograficznych. Napływ widzów i słuchaczy był tak liczny, że niejednokrotnie musiano dawać wieczorem drugie, a nawet trzecie przedstawienie.

Apostołowie hygieny przebywali przez 3 do 4 dni w jednej okolicy. Samochód ich wywoływał powszechne zaciekawienie, a ludzie wiejscy pochopnie spieszyli na pogawędkę z lekarzami, chorzy przychodzili z prośbą o poradę i t. d. Wszędzie praktyczne wyniki popularyzatorów hygieny okazały się bardzo dodatnie“.

Sprawy Sanitarne.

Stan zdrowotny Polski polepsza się

Norman White, w raporcie o działalności komisji epidemicznej Ligi Narodów zaznaczył, że w ostatnich czasach odbył inspekcję najważniejszych stacji kwarantannowych w Polsce stwierdził wielkie polepszenie tak pod względem rozmiarów, jak wydalności.

P. White zaznaczył, że minister zdrowia, dr. Chodźko, zrobił wszystko, co było możliwe, by dopomóc w pracy komisji epidemicznej Ligi Narodów.

Delegacja lekarzy polskich zagranicę

Miljarder amerykański Rockefeller zapisał 60 miljonów dolarów na cele sanitarne całego świata. Z fundacji tej odbywać się ma przez 3 lata 4 razy do roku wymiana wewnętrzna personelu sanitarnego. Uczestniczy w niej około 50 lekarzy ze wszystkich krajów cywilizowanych.

Z Polski biorą udział w tej wymianie delegowani przez ministerjum zdrowia: dr. Trenkner, dr. Adamski, dr. Le Brun, dr. Polak i naczelny lekarz miejski dr. Bogucki.

Wyjechali oni na trzy miesiące i zwiedzą Belgję, Włochy i Szwajcarję, gdzie odbywać będą konferencje, kursy i studja, poświęcone zagadnieniu organizacji służby zdrowia i administracji sanitarnej.

Część delegacji wyjechała d. 6 października część później.

Polska Szkoła Hygieny

Do Ministra zdrowia, dr. Chodźki, zgłosił się w Genewie prof. Liebman z Nowego Jorku, który w imieniu fundacji amerykańskiej „Ioint Distribution Commitee" ofiarował Rządowi Polskiemu 40 tysięcy dolarów na urządzenie bursy dla słuchaczy przyszłej państwowej szkoły hygjeny, fundowanej przez instytut Rockefellera w Warszawie.

Pozatem na stypendja dla słuchaczy tej szkoły ta sama instytucja ofiarowała 12 tys. dolarów.

Niemiecki Czerwony Krzyż dla Ukrainy.

W końcu sierpnia odpłynął z Hamburga do Odesy parostatek „Nonja" z ładunkiem Niemieckiego Czerwonego Krzyża zawierającym medykamenty dla Ukraińskiego Czerwonego Krzyża.

Układ żydowskiej instytucji filantropijnej z Francuskim Krzyżem Czerwonym.

Między Francuskim Krzyżem Czerwonym a Żydowską Wszechświatową Konferencją Ratunkową zawarty został układ, na mocy którego Francuski Czerwony Krzyż oddaje Konferencji Ratunkowej 24 i pół tysiąca skrzyń żywności, mydła i medykamentów celem podziału wśród ludności ukraińskiej. Wartość produktów wynosi 2 miljony franków francuskich z górą. Konferencja Ratun-

kowa prześle produkta na własny koszt na Ukrainę i rozdzieli jedną połowę między całą ludność, a drugą między ludnością żydowską. Układ podpisali. Efrojkin, generał Pau i b. ambasador francuski w Sztokholmie, Thibot. Konferencja Ratunkowa wyłoniła specjalną komisję dla podziału produktów na Ukrainie.

Nieszczęsne polskie dzieci na Ukrainie.

Korespondent „Ajencji Wschodniej" z pogranicza nad Zbruczem donosi: „W celu szybkiego zrusyfikowania Ukrainy władze sowieckie w ostatnich czasach zarządziły planowe, a przymusowe wywożenie dzieci polskich wgłąb Rosji. Akcję tę przeprowadza się pod pozorem wychowania dzieci w zakładach naukowych, w rzeczywistości jednak wywiezione dzieci skazuje się na masową śmierć z głodu i nędzy. W miejsce wywożonych wprowadzają władze sowieckie dzieci z rdzennie rosyjskich gubernji. Wedle obliczeń komitetu pomocy głodnym w Kijowie przybyło do końca ub. r. na Ukrainę 38.000 dzieci, które rozmieszczono w innych miastach. Do dziś liczba dzieci sprowadzonych z Rosji znacznie wzrosła, w ostatnich bowiem miesiącach przybywały nowe transporty dzieci rosyjskich. W samym Kamieńcu pomieszczono 680 dzieci rosyjskich, natomiast ochronkę dla dzieci polskich mieszczącą 60 dzieci, władze sowieckie zamknęły, a kierowniczkę p. Przyborowską wywiozły wgłąb Rosji. Dzieci z zamkniętej ochronki, sieroty pozostawione bez opieki, prawie wszystkie wymarły. Podobne wypadki zdarzyły się i w innych miastach Ukrainy".

Z życia i rozwoju Oddziałów Polskiego Czerwonego Krzyża.

Poznań.

Czyżby Polski Czerwony Krzyż już spełnił swoje zadanie i z ustaniem wojny stracił swą żywotność? Takby należało mniemać wnosząc ze szczupłej garstki członków, którzy się dnia 15 września na Walne Zebranie zjawili, choć było we wszystkich prawie pismach poznańskich ogłoszone. A jednak stał się on właśnie teraz po wojnie szczególnie aktualnym. Zadania, jakie Polski Czerwony Krzyż ma spełnić, wyłuszczył na zebraniu, odbytem pod przewodnictwem p. Dr. Żniniewiczówny, poseł Dr. Meissner. Walka z gruźlicą, opieka nad dzieckiem, uzdrowienie stosunków hygjenicznych u niższych warstw, szerzenie oświaty w dziedzinie zdrowotności, troska o ofiary wojny, przygotowanie do wojny przyszłości — oto postulaty, których państwo spełnić nie może, które spełnić musi społeczeństwo pod przewodem organizacji Polskiego Czerwonego Krzyża. Do zrealizowania tych zadań mają służyć rozliczne środki, wymagające wielkich ofiar pieniężnych i usilnej pracy jednostek: wykłady z dziedziny hygjeny, poradnie udzielające informacyj w sprawie fizycznego wychowania dzieci i wogóle zdrowotności, kursy dla pielęgniarek, zaopiekowanie się inwalidami wojennymi, mleczarnie, wydające mleko sierotom po inwalidach bezpłatnie i t. d. Usiłowania te nie mogą się rozbić o bierność społeczeństwa. Trzeba znaleść sposoby zainteresowania go, trzeba szturmować ciągle do serc.

W sprawozdaniu z czynności Zarządu uderzył jeden szczegół: oto w urządzonym w dniach od 23 — 30 maja Tygodniu Polskiego Czerwonego Krzyża rekord ofiarności wzięła Wielkopolska, bo złożyła przy zbiórkach najwyższą sumę ze wszystkich dzielnic. Warstwy niższe, robotnicze i rzemieślnicze hojnie składały dobroczynne datki, składając dowód patrjotyzmu i obywatelskości. Kupiectwo w wydatnej mierze przyczyniło się do materjalnego sukcesu Tygodnia, oddając pewien procent dziennego obrotu na cele Polskiego Czerwonego Krzyża. („Kurjer Poznański").

W niedzielę dn. 1 października odbyła się tu u nas zbiórka Polskiego Czerwonego Krzyża na dom dla ociemniałych żołnierzy i przyniosła wcale obfity plon, przedstawiający pokaźną sumę 1,954,990 mk. p., 47,066 mk. niem. Świetny ten wynik zbiórki jednodniowej jest dowodem wielkiej ofiarności i zrozumienia humanitarno - patrjotycznego celu. Zbiórka niedzielna urządzona była przez komitet, na czele którego stoją znani tutejsi obywatele, pp. dr. Cz. Meisner, A. Wiśniewicz, ks. Zdzisława Czartoryska, J. Kasprowiczowa i L. Rössel.

S k i e r n i e w i c e.

Odbyła się w pierwszych dniach października w Skierniewicach piękna uroczystość wręczenia dyplomów i medali srebrnych Polskiego Czerwonego Krzyża zasłużonym członkom tutejszego oddziału: przewodniczącej A. Mazarakowej z Żelaznej i zastępcy przewodn. W. Górskiemu, rejentowi w Skierniewicach. Oboje ponieśli ogromne zasługi na polu pracy humanitarnej w Polskim Czerwonym Krzyżu, to też zaszczytne to odznaczenie słusznie się im należało. W czasie uroczystości wiele szerszych myśli wypowiedzieli pp. Mazarakowa, W. Górski, Br. Kryczyński, Ant. Górski z Woli Piękoszewskiej, dr. Okolski, W Gajewski i inni. P. Myślińska skomponowała okolicznościowy wiersz udatny, który sama wygłosiła ze wzruszeniem. Uroczystość cała pozostawiła po sobie bardzo miłe wrażenie, zwłaszcza, że oboje odznaczeni cieszą się tutaj ogólną sympatją.

SPRAWOZDANIE FINANSOWE
Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża
w maju b. r. na terenie Południowo-Wschodniego Okręgu PCK.

Oddziały P.C.K.	Dochód B-to	Koszta urządzenia	Czysty dochód	Pozostało w Kasie Oddziału	Przekazano do dyspozycji Okręgu	Przekazano do Kasy Zarz Głównego
Łucki	1,678,862.50	258,275.—	1,413,587.50	848,152 50	424,076.25	141,358.75
Rówieński . .	2,014,284.—	73,820.—	1,940,464.—	1,164,279.—	582,138.75	194,046.25
Kowelski . .	553,306.—	16,181.—	537,125.—	322,275.—	161,137.50	53,712.50
Włodzimierski	951,274 —	470,025.—	481,249.—	288,749.—	144,375.—	48,125.—
Lubomelski .	302,268.—	56,170.—	246,098.—	147,658.—	73,830.—	24,610.—
Horochowski .	733,389.—	21,250.—	712,139.—	427,283.—	213,642.—	71,214.—
Ostrogski .	424,356.—	18,695.—	405,661.—	243,396.—	121,698 75	40,566.25
Zdołbunowski	364,000.—	—	364,000.—	218,400.—	109,200.—	36,400.—
Krzemieniecki	161,605.—	—	161,605.—	52,640.—	39,480.—	13,160.—
Dubieński . .	(Z powodu	nieukonstyt	uowania się	Zarządu, zb	iórka został	a odłożona)
Ogółem .	7,146,344,50	914,416.—	6,231,928.50	3,739,157.50	1,869,578.25	623,192.75

Podając do wiadomości niniejsze sprawozdanie, Zarząd Okręgu składa najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się swoim ofiarnym groszem lub swoją pracą osobistą do pomyślnego finansowego wyniku Wielkiego Tygodnia Czerwonego Krzyża.

Dyrektor *Dr. L. Radwański.*

Prof. Dr. Alfred Sokołowski.

HYGIENA SPOŁECZNA.

CHOLERA.

Siedlisko cholery.— Jej wyprawy na zachód.— Laseczniki.— Kto zapada na cholerę. — Sposób zarażania się. — Środki zaradcze. — Umowa międzynarodowa. — Jak się zachować w czasie epidemji — Szczepienia.

Cholera, podobnie jak dżuma i tyfusy, ma swoje siedlisko na Dalekim Wschodzie, głównie w Indjach środkowych, gdzie nad Gangesem panuje niemal stale, wzmagając się co pewien czas jako groźna epidemja, pochłaniająca już nie dziesiątki, ale setki tysięcy ofiar. Z epidemjami temi szedł zwykle w parze głód, który w Indjach zjawiał się stale co lat kilka, głównie w lata deszczowe, wywołując nieurodzaj ryżu. Z Indji cholera posuwała się zwykle dalej, do Persji, nad Morze Kaspijskie i do sąsiednich krajów. Cholera zjawiła się po raz pierwszy w Europie Wschodniej w r. 1827, a wędrując bardzo powoli dotarła do nas z armją rosyjską Paskiewicza, idącą na Polskę w r. 1830, powiększając jeszcze niedolę i nieszczęście kraju naszego. Z Polski przeszła do Niemiec i reszty Europy, szerząc wszędzie panikę niesłychaną i wielką śmiertelność (przeszło 50 proc.) Plaga ta trwała w Europie około pół roku, wygasła powoli dopiero z nastaniem zimy.

Po raz drugi cholera nawiedziła Europę w r. 1846, przywędrowawszy do nas przez Rosję z Persji z jednej strony, a z Azji Mniejszej do krajów Bałkańskich z drugiej strony. Epidemja ta trwała bardzo długo w Europie, gdyż niemal do r. 1858. W środkowej Europie i Polsce dała się głównie we znaki między r. 1851 a 1852.

Po raz trzeci wielka epidemja cholery wybuchła w Europie w r. 1865 i trwała z niewielkiemi przerwami do roku 1875. Tym razem dostała się ona z Indji przez Egipt do Włoch i Francji.

Czwarta wielka epidemja srożyła się w całej niemal Europie między 1883 a 1896. A wreszcie między r. 1902 a 1910. Była to ostatnia przed wojną, w czasie której dała się srodze we znaki przeważnie armji austrjackiej i miejscowej ludności Galicji i Kongresówki południowej.

Straty w ludziach, powodowane przez cholerę są wprost olbrzymie. I tak: w Indjach w latach 1880 i 1893 miało umrzeć na tę chorobę cztery i pół miljona osób. W r. 1866 umarło we Francji przeszło dziesięć tysięcy osób, we Włoszech trzynaście tysięcy. W r. 1867 zapadło we Włoszech przeszło 130 tysięcy, w Prusach 114 tysięcy. W epidemji w r. 1873 zapadło w Niemczech przeszło sto tysięcy osób. Wreszcie w czasie epidemji, panującej w Petersburgu w 1909 r., zapadło przeszło 9 tysięcy, z których zmarło około czterech tysięcy, a w całej Rosji przeszło sto tysięcy. I u nas w Polsce wywoływały powyższe epidemje ciężkie spustoszenia. I tak: w r. 1831 zmarło w Warszawie

głównie na Powiślu w ciągu 2 miesięcy przeszło tysiąc osób (więcej jak 50 proc. chorych), a w całem Królestwie przeszło 48 tysięcy. W r. 1866 1867 padło w Królestwie ofiarą tej choroby przeszło jedenaście tysięcy. W czasie łagodnej epidemji w 1892 r. został nią dotknięty szczególnie ciężko Lublin, w którym zapadło 4 tysiące osób.

Powyższe krótkie dane wyjaśniają, dlaczego cholera stanowi tak ciężką plagę społeczną i dlaczego rządy i społeczeństwa starały się przeciwdziałać jej rozwojowi a wybuchłą chorobę zwalczać wszelkiemi środkami. Zarazek swoisty cholery przedstawia się pod postacią bardzo drobnych laseczek, widzialnych jedynie pod mikroskopem, podobnych do przecinka. Rozmnażają się one szybko w odpowiednich kulturach, najlepiej przy ciepłocie 30 do 35 Cels, Najniższa temperatura, przy której rozwijać się mogą wynosi 16, a najwyższa 35 Cels. Ciepłota 60 stopni zabija je szybko, jak też inne środki dezynfekcyjne nawet w słabych roztworach. Na suchych pokarmach lub przedmiotach żyje 24 godzin, na wilgotnych 8 dni, w brudnej i wilgotnej bieliźnie przeszło dwa tygodnie. Owe to laseczniki produkują szybko swoiste trucizny, które powstają również i z rozkładu ciał laseczników, przez dostanie się do organizmu człowieka, a przedewszystkiem do kanału pokarmowego, gdzie, rozmnażając się szybko, wywołują wielce charakterystyczne objawy, właściwe cholerze, t. j. ciężkie i uparte wymioty, biegunkę i szybko postępujący upadek sił, a w większości przypadków śmierć, która następuje po kilku dniach, a nieraz nawet po paru godzinach u osobników uprzednio zupełnie zdrowych.

Nie wszyscy jednakże wśród panującej epidemji zapadają na tę ciężką chorobę. Przy niej, jak i przy innych chorobach zakaźnych potrzebne jest pewne usposobienie. Otóż doświadczenie wykazało z obserwacji licznych epidemji, że cholera podobnie jak tyfus wysypkowy szerzy się przedewszystkiem pośród społeczeństw o niskiej kulturze, w których panuje szeroko bieda i nędza i związane z niemi zaniedbanie najelementarniejszych zasad hygieny.

Dalej doświadczenie pouczyło, że na cholerę zapada przedewszystkiem ludność uboga. I tak np. w Hamburgu w czasie epidemji cholery w r. 1892 okazało się, że z tysiąca osób bardzo zamożnych zapadło na cholerę 18,3, a zmarło 9,6, średnio zamożnych 30.9, zmarło 15.5, biednych zapadło 100.2, a zmarło 55.3, zupełnie biednych 113.9, z których zmarło 61.8. I u nas w czasie panujących epidemij czyniono w Warszawie podobne doświadczenia, gdyż cholera szerzyła się głównie w dzielnicach najbiedniejszych (Powiśle) i w ulicach zamieszkałych gęsto przez biedną ludność żydowską, na prowincji zaś pastwą cholery stawała się głównie ludność żydowska, żyjąca, jak wiadomo, w biedzie i fatalnych warunkach hygienicznych.

Co się tyczy innych momentów usposabiających do cholery, to zajęcia związane ze stanem wyrobniczym, pochłaniają więcej ofiar, nie tak ze względu na samo zajęcie, jak na niekorzystne warunki (złe mieszkania, bieda, alkoholizm), w jakich się znajdują ci biedni ludzie. Lekarze i personel sanitarny w przeciwstawieniu do tego, co mówiłem dawniej na tem miejscu o tyfusie wysypkowym, nie zapadają na cholerę częściej jak inni, prawdopodobnie ze względu na odpowiednie hygie-

niczno - djetetyczne zachowanie się, gdyż doświadczenie wykazało, że na cholerę zapadają ci, którzy mieli skłonność do cierpień żołądkowo-kiszkowych, a przedewszystkiem ci, którzy popełniali nadużycia w jedzeniu i piciu. Stąd też osoby, zachowujące się odpowiednio, zapadają rzadziej i odwrotnie. Tem się tłomaczy fakt masowego zapadania ludności biednej, ludności chrześcijańskiej w poniedziałki po libacjach niedzielnych, a żydowskiej w niedzielę po przejedzeniu się w szabas, oraz zapadania częstszego na cholerę osób cierpiących stale lub czasowo na niestrawności żołądkowe, doświadczenie bowiem wykazało, że normalny sok żołądkowy jest w stanie zobojętnić toksyny choleryczne.

Sądzono dawniej, że wygaśnięcie choroby (trwające zwykle 2 do 3 miesięcy) stoi w związku z nastaniem pory zimniejszej, gdyż najczęściej w środkowej Europie cholera wybuchała latem, a kończyła się z nastaniem zimy. Doświadczenie jednakże wykazało, że cholera wybuchać może i trwać zimą, nawet pośród zim bardzo surowych, jak to spostrzegano w Rosji podczas ostatnich epidemji.

Cholera bezspornie szerzy się drogą zarażenia się przez wydzieliny chorych (głównie kału, wydzielanego przy ciężkich biegunkach) i przedostawanie się ich do wody, przeważnie do wody rzecznej, przez którą powoli szerzy się epidemja w różne bliższe i dalsze okolice. Doświadczenie bowiem poucza, że cholera szerzy się utartym szlakiem, to jest drogami wszelkich komunikacyj ze wschodu na zachód, a więc: drogą, którą przebywają okręty, przewożące pielgrzymów z Arabji (Mekki) i drogą wielkich karawan lądowych (Egipt, Arabja, Turkiestan, Wschodnia Rosja i t. d.). Zauważono przytem oddawna, że jeśli epidemja się rozszerza w głąb kraju, to idzie wzdłuż rzek i kanałów. U nas np. cholera szerzyła się wzdłuż Wisły, a następnie w głąb położonych nad nią miejscowości, przez zakażenie wody, przez wydzieliny, zapadłych na cholerę fisaków, spławiających drzewo do Gdańska. Zdarzają się również przypadki rozwoju cholery na daleki dystans od źródła zakażenia. I tak w r. 1892 wybuchła epidemja cholery w Lublinie wskutek przywiezienia z Rosji, z Rostowa nad Donem, gdzie panowała cholera, rzeczy i bielizny pochodzących od dotkniętej cholerą osoby.

Przyjąwszy jako zasadę, że źródłem cholery są wypróżnienia lub wymioty cholerą dotkniętego osobnika, należy obecnie rozpatrzyć warunki wejścia zarazka do kanału pokarmowego zdrowego człowieka, t. j. jedynego organu, w którym rozmnażają się szybko laseczniki i wytwarzają truciznę wywołującą cholerę.

Zarazek dostać się może 1) przez picie wody rzecznej, lub nawet wodociągowej zakażonej laseczników. Jest to najczęstsze zarazem najobszerniejsze źródło zapadnięć masowych, np. w Indjach z wody Gangesu, w której kąpią się pielgrzymi i do której wrzucają na pół spalone trupy choleryczne. Woda bowiem zakażona wchłania się szybko w kanale pokarmowym i wywołuje prędkie zakażenie. 2) O wiele rzadziej następuje zakażenie przez zetknięcie się rąk człowieka z powalaną bielizną chorego (praczki), przez różne pokarmy (mleko, owoce, jarzyny i t. p.), które zostały zakażone przez dotknięcie się. Owady także mogą przenosić zarazek, szczególnie muchy, uległe zakażeniu przez połknięcie zarazka (z bielizny, wody, wydzielin chorego i t. p.)

Powyższe dane, oparte na ścisłych i wieloletnich badaniach naukowych stanowią podwalinę akcji zapobiegawczej przeciw cholerze. Należy bowiem w tym kierunku mieć na widoku ogólno-państwowe środki zaradcze przeciw przedostaniu się cholery ze Wschodu, a przedewszystkiem z Rosji do Europy Środkowej. W r. 1893 konferencja międzynarodowa, odbyta w tym celu w Dreźnie, opracowała szereg postulatów, do których państwa zainteresowane w walce z cholerą (Anglja. Egipt, Francja, Niemcy, Rosja i inne) zobowiązały się ściśle stosować,

Według tych zobowiązań, w miastach lub okolicach, gdzie wybuchła cholera winno być: 1) przeprowadzone obowiązkowe meldowanie o każdym przypadku podejrzanym o cholerę; 2) chory winien być bezwarunkowo pomieszczony w specjalnym szpitalu, a osoby, które się z nim stykały bliżej, winny być pomieszczone przez pięć dni w domach izolacyjnych; 3) mieszkanie, w którym przebywał chory, winno być gruntownie zdezynfekowane, przedewszystkiem pościel i bielizna chorego. Powyższe przepisy, które okazały się bardzo pożytecznemi i nie dopuściły do rozwoju cholery w Europie Środkowej w latach między 1910 a 1914 rokiem pomimo, że panowała w Rosji dość silna epidemja, winny być stosowane z całą ścisłością na wschodniej naszej granicy.

Do środków ogólnych, mających na celu ochronę społeczeństwa od rozwoju ciężkiej epidemji cholery, należy zaliczyć, podobnie jak przy tyfusach dążenie do podniesienia ogólnej kultury biednego proletarjatu, zapadającego przeważnie na cholerę. W czasie istniejącej już w danej miejscowości epidemji, należy obok środków sanitarnych zalecić za pomocą odpowiednich ogłoszeń cały szereg przepisów odpowiednich dla szerokich warstw. I tak: 1) nie pić wody surowej, tylko przegotowaną; 2) unikać nadużyć w jedzeniu i piciu, wstrzymać się od alkoholu; 3) zachować czystość (mycie rąk po każdem jedzeniu), używać ciepłych kąpieli i t. p.; 4) wzmocnić nadzór sanitarny nad domami, zamieszkałemi przez biedną ludność, nad targami produktów spożywczych; 5) zorganizować doraźną pomoc lekarską dla biednej ludności; 6) urządzić bezpłatną dezynfekcję mieszkań; 7) kontrolować wodociągi i studnie; 8) wzmódz działalność instytucyj filantropijnych (urządzanie tanich kuchen ludowych, herbaciarń, przytułków noclegowych i t. p.).

Wreszcie na zakończenie muszę jeszcze omówić choć w krótkości kwestję aktualną w sprawie profilaktyki cholery, to jest szczepienie zapobiegawcze za pomocą tak zwanych szczepionek przeciwcholerycznych. Zastosowane one zostały po raz pierwszy w Indjach w roku 1895 przez dr. Hafkina u przeszło 40 tysięcy osób, w liczbie których ilość zachorowań była dziesięć razy mniejsza niż u nieszczepionych. Szczepienia te jednakże zyskały szerokie zastosowanie dopiero w ostatnich latach kilkunastu przez ściśle naukowe przygotowanie szczepionek odpowiednich (przez Kollego, Neissera, Bezredki i innych), które umożliwiły otrzymywanie masowe czystych zupełnie nie szkodliwych dla człowieka szczepionek, a tem samem udostępniły i poniekąd spopularyzowały ten sposób zapobiegawczego leczenia chorych.

Wyniki z dotychczasowych szczepień masowych zestawione przez dr. Kaupa przedstawiają się bardzo dodatnio. W armji bowiem austrjackiej śmiertelność wynosiła u nieszczepionych 39 proc., a u szcze-

pionych dwukrotnie tylko 15 proc. Podobnie dodatnie wyniki zauważono i w innych armjach, biorących udział w ostatniej wielkiej wojnie.

Zazwyczaj odbywa się dwa szczepienia podskórne jedno w tydzień po drugim, nie są one wcale bolesne, wywołują tylko i to nie u wszystkich niezupełną reakcję (lekka gorączka, ogólne rozbicie, lekka niestrawność i t. p.). Skutek szczepienia trwa niedługo, zaledwie kilka miesięcy, najwyżej rok czasu. Termin ten jednakże jest zupełnie wystarczający, jeśli zwrócimy uwagę, że epidemja cholery w krajach kulturalnych, przy zastosowaniu odpowiedniem środków sanitarnych, o których była wyżej mowa, trwa zwykle nie dłużej nad kilka miesięcy. Widać z powyższego, że należy bez obawy, a z wielką korzyścią stosować w czasie powstałej lub grożącej epidemji z wszelkim spokojem masowe i bezpłatne szczepienia przy pomocy surowicy, przygotowanej odpowiednio w instytutach państwowych. A być może, iż w przyszłości przy bardziej udoskonalonej metodzie otrzymywania szczepionek, szczepienie cholery ochroni ludzkość od tej strasznej plagi.

„Rzeczpospolita".

Hygiena

Czyste powietrze.

Czyste, świeże powietrze jest nieodzownym warunkiem utrzymaniem zdrowia. Powietrze wciągamy do płuc, gdzie spotyka się ono z krwią. Zużyty węglik, który krew z najdalszych kończyn ciała sprowadza do płuc, łączy się tamże z wdechanym kwasorodem i przez oddychanie opuszcza płuca. Powietrze tem lepsze jest, im więcej zawiera kwasorodu, im jest czystsze. Mało kwasorodu zawierają miejsca zamknięte, w których dłuższy czas większa liczba ludzi przebywa. Odświeżać można powietrze za pomocą przewietrzania.

Powietrze zanieczyszcza się pyłem, dymem, wyziewami i zarazkami chorobotwórczemi. Pył uliczny, który dostaje się do mieszkań, nie jest jeszcze najniebezpieczniejszym. Szkodliwy jest pył, który w fabrykach i warsztatach powstaje, a który ciągłe oddziaływaniem na płuca organizmowi naszemu niemałe wyrządza szkody. Dym jako też gazy z pieców i kominów z powodu trujących właściwości, są bardzo szkodliwemi. Wyziewy i gazy, zanieczyszczające powietrze, pochodzą z ustępów i gnojowni, z moczarów, z zakładów przemysłowych, z rur gazowych, a także z płuc innych osób, przebywających w tych samych miejscach zamkniętych. Przestrzegamy jaknajusilniej przed zamykaniem zasuwek przy napalonych piecach, wydobywający się bowiem po zamknięciu gaz jest zabójczym i uśmiercił już wiele osób. Wydychane z płuc zużyte powietrze przenieść może zarazki chorobotwórcze także na inne osoby.

Człowiek odżywia się nietylko pożywieniem, ale także i to w wielkiej części wdechanem powietrzem. Prawdziwem jest zdanie: czyste powietrze jest połową pożywienia. Niema większego trwoniciela nad tego, który nieczystem powietrzem oddychając, zamyka z oszczędnośi szczelnie drzwi i okna. Czyste powietrze ogrzewa się lżej; zużyte pozostaje zimne. A więc otwieraj często okna także w zimie. Powietrze w mieszkaniu nie powinno być nigdy cieplejsze nad 14 stopni R (18 stopni C. Wyższa temperatura w mieszkaniu powoduje zaziębienie i zniewieścia) lość. Ogrzane pokoje wymagają tem więcej świeżego powietrza. Nieobawiaj się, że przez częste otwieranie okien utracisz wiele ciepła!

†

Ś. p.

JULJUSZ GRABOWSKI

Dnia 19 paźdz. o godz. 6 wiecz. padł ofiarą gnębiących Warszawę orgji samochodowych, idąc na posiedzenie Polskiego Czerwonego Krzyża, gdzie od półtora roku z oddaniem pracował, kontroler Zarządu Głównego PCK.

Ś. p. Juljusz Grabowski przybył do Polski w 1919 r. z Sorok, gdzie jako główny zarządca aptek ziemstwa Besarabskiego, oddawał się ponadto pracy społecznej. Był prezesem polskiej gminy i założycielem szeregu polskich instytucji, oraz głównym organizatorem komitetu przyjęcia wojsk Jen. Hallera, które po przejściu kordonu wojsk austrjackich pod Rarańczą zdążały do Sorok dla połączenia się z II korpusem W. P.

Ś. p. Grabowski w ciągu 16-letniego pobytu w Besarabji z całą energją bronił polskości na kresach. Zasłużonej pamięci zmarły osierocił żonę i dwu synów, ochotników armji polskiej.

Wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego na Powązkach odbyło się we wtorek dn. 24 października o godz. 10 rano po żałobnej Mszy św. za spokój duszy zmarłego z kaplicy św. Barbary na Koszykach.

Zmarły liczył lat 51. **Cześć jego pamięci!**

Komunikaty prasowe Zarządu Gł. P. C. K. dostarczone redakcjom dzienników stołecznych i prowincjonalnych w m-cu październiku.

Błogosławieństwo Apostolskie dla Polskiego Czerwonego Krzyża.

Ojciec Św. J. S. Pius XI dał w tych dniach nowy dowód swej pamięci o Polsce, którą miał możność poznać dokładnie za czasów swej kilkoletniej nuncjatury na jej ziemiach. Szczególnie błizka sercu J. Świętobliwości była

pomoc humanitarna dla dotkniętej wypadkami kataklizmu wojennego i jego skutkami ludności polskiej. Akcją tą Papież Pius XI, w czasie pobytu swego w Polsce, interesował się zawsze żywo, biorąc w niej wielokrotnie osobisty czynny udział, co dało J. Świętobliwości okazję do zetknięcia się i zapoznania z działalnością i celami największej w Polsce instytucji humanitarnej, jaką jest Polski Czerwony Krzyż. Dowodem uznania i łaski Apostolskiej dla pracy P. C. K. jest zaszczyt, jaki go spotkał w postaci obdarowania wielkich rozmiarów portretem Jego Świętobliwości, w stroju pontyfikalnym z własnoręcznym podpisem Piusa XI, zawierającym błogosławieństwo dla Polskiego Czerwonego Krzyża, w słowach osobiście przez Ojca Św. skreślonych w języku włoskim:

„Alla Croce Rossa di Polonia impartiamo di cuore l'Apostolica Benedizione Pius P. P. XI“. (Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi udzielamy z serca Apostolskiego Błogosławieństwa).

Wzruszony tym dowodem łaski Ojca Św. Zarząd Główny P. C. K uchwalił złożyć u stóp J. Świętobliwości wyrazy hołdu i synowskiego oddania zaś portret zawiesić na honorowem miejscu w swej sali obrad, zaś reprodukcję portretu wraz z facsimile podpisu zamieścić w październikowym zeszycie swego organu „Czerwony Krzyż“.

Polski Czerwony Krzyż na Śląsku.

Z chwilą zjednoczenia Górnego Śląska z Rzecząpospolitą, Górnośląski oddział Polskiego Czerwonego Krzyża przyłączył się niezwłocznie do cieszyńskiego okręgu P. C. K., wchodząc w ten sposób pod ogólny w całym kraju Zarząd centrali.

Na dzień 24 paźdz. zwołane zostało do Rybnika walne zgromadzenie delegatów Komitetu i Zarządu Gł. P. C. K. i Okręgu Śląskiego dla ostatecznego ustalenia organizacji działalności.

Ze zjazdem połączona jest uroczystość otwarcia i poświęcenia sierocińca im. gen. Hallera dla dzieci po poległych powstańcach górnośląskich; zbiórkę funduszów na ten cel zapoczątkował w marcu r. ub. Komitet Gł. P. C. K. Na uroczystości te przybędzie prezes Komitetu Gł. P. C. K. generał Haller, wiążąc swój wyjazd na Śląsk z odbywającym się w tych dniach w Katowicach zjazdem hallerczyków.

Szpital-lecznica Polskiego Czerwonego Krzyża przy ulicy Smolnej.

W miarę ustalania się warunków życiowych w normach pokojowych, szpital Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Smolnej, który w okresie wojennym oddał duże usługi armji, przystosował się do potrzeb ogółu ludności. Dziś jest to szpital-lecznica, w której pomoc chirurgiczną i wewnętrzną znaleźć może każdy na warunkach przyjętych w miejskich zakładach leczniczych za przystępną opłatą nie przewyższającą takowej w szpitalach miejskich.

Wzorowy porządek i pomoc wybitnych sił lekarskich tej nowej w jej pokojowym charakterze akcji szpitala-lecznicy są jej zaletą, pozyskującą coraz żywsze uznanie publiczności i coraz liczniejszą frekwencję chorych, cieszących się wyjątkową pieczołowitością pracujących na salach wychowanic Warszawskiej Szkoły Pielęgniarek przy Szpitalu Polskiego Czerwonego Krzyża, kształcących się pod kierunkiem i wskazówkami pierwszorzędnych sił fachowych.

Weryfikacja Sióstr P. C. K.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża wzywa wszystkie Siostry urlopowane bezterminowo oraz pozostające bez przydziału od dnia 1.VII. 1921 r., aby pisemnie zgłaszały się do Sekcji Sióstr przy Zarządzie Głównym P. C. K. w Warszawie ul. Zielna 17 — do dnia 1.XII. 1922 r. w celu przeprowadzenia weryfikacji.

Niezastosowanie się do powyższego po upływie wymienionego terminu pociągnie za sobą automatyczne skreślenie odnośnych osób z listy Sióstr Polskiego Czerwonego Krzyża.

Wszystkie pisma stołeczne i prowincjonalne proszone są o przedrukowanie powyższego obwieszczenia Zarządu Gł. P. C. K.

Uwadze Matek!

Już od miesiąca z górą jest otwarta lecznica Polskiego Czerwonego Krzyża dla dzieci wśród balsamicznego, leśnego powietrza w Puszczykowie. Jedyna to w całej Polsce placówka, przeznaczona w przyszłości na leczenie gruźlicy kostnej, dozwalająca dzieciom naszym, nie za granicą, lecz w kraju, leczyć pod opieką lekarską się na wszelkie zapalenia kostne na tle gruźlicy. Na razie, dopóki wszelkie przygotowania na ten cel nie będą wykończone, przyjmuje się do lecznicy dzieci słabowite, bezkrwiste, skrofuliczne i po przebytych chorobach, jako rekonwalescentów. Zakładem tym kierować będzie znany profesor Jurasz z Poznania, a lekarzem ordynującym jest dr. Czerniawski. Opieka nad dziećmi pozostaje w ręku p. Grabkowskiej, odznaczonej we Francji najwyższemi odznakami za pracę w szpitalach i kierującej fachowemi pielęgniarkami Polskiego Czerw. Krzyża. Z czasem przybrana nauczycielka będzie zajmowała zdrowsze dzieci pogadankami naukowemi w lekkiej formie, tak że oprócz wzorowej kuracji, jest w tej lecznicy zapewniona opieka prawdziwie pewna i troskliwa.

Instalacje wodne, pozwalające stosować za poradą lekarską wszelkie kąpiele lecznicze, jako to: solanki, kąpiele gazowe, ziołowe i jodłowe, uzupełniają plan kuracji. Trudno wynaleźć miejsce zdrowsze i bardziej urocze, jak Zakład dla dzieci w Puszczykowie. O 15 minut od Warty, obramowanej plażą słoneczną, wśród iglastego lasu, przerzedzonego koło Zakładu, wznosi się wesoły budynek, od południa na każdem piętrze zakończony podłużną werandą, gdzie rozstawione nowe leżaki wyczekują na zwiększoną liczbę dzieci. Leżenie na powietrzu, używanie kąpieli słonecznych i wchłanianie powietrza, przesiąkniętego żywicą i ozonem i istotnie ożywczego—oto lwia część kuracji. Sucha piaskowa gleba, wolna od jakichkolwiek wilgotnych oparów, otaczajaca Zakład—służyć może dzieciom do rozlicznych zabaw, harców lub też zagrzebywania się w piasku.

Znanym jest fakt, iż w Puszczykowie zawsze jest o parę stopni cieplej, niż w całej okolicy, że jest tam zaciszniej i mniej wiatru, że deszcz bywa mniej zimny, gdyż mniej wilgoci w powietrzu i zaraz

po deszczu ziemia wysycha, że wreszcie lata bywają ciepłe, a zimy suchsze i zdrowsze niż gdzieindziej.

Dom został cały odnowiony; blaskiem czystości biją w oczy białe łóżeczka i meble, kuchnia obfita z wielką ilością koziego mleka. Jeśli społeczeństwo zechce popierać tę instytucję, w krótkim czasie lecznica nabędzia lampę kwarcową i aparat Roentgenowski. Ceny dla dzieci zamożnych są: dziennie 4,500 mk. wraz z opieką lekarską, dla dzieci urzędników 2,000 mk., dla dzieci poleconych przez Radę Szkolną 1,500 mk. Lecznica otwarta cały rok. Prosimy usilnie matki i wychowawczynie zwrócić uwagę na powyższy artykuł.

„CZERWONY KRZYŻ"

Organ Urzędowy Polskiego Czerwonego Krzyża

pod redakcją

HENRYKA NOWODWORSKIEGO.

Wykaz treści zamieszczonej w ciągu roku od 1-go października 1921 r. do listopada (włącznie) 1922 r.

1921 r.

№ 19—20 (20 października), str. 56. W całości prawie poświęcony Walnemu Zgromadzeniu 15 — 16 września, którego przebieg i wyniki ujął w szczegółowe sprawozdanie, oparte na stenograficznym protokule z posiedzeń. — Wnioski i uchwały. — Lista członków Komitetu Głównego, Komisji Rewizyjnej i ich zastępców.— Sprawozdanie Finansowe P.C.K. za miesiąc wrzesień (566. 186. 323. 73.)— Statystyka pracy Sekcji Informacyjnej za czas od 1/I—1/X 1921 r.— Wykaz instytucji Sanitarnych prowadzonych przez Zarząd Główny (18 pozycji). — Spis nieruchomości P.C.K. (15 pozycji). — Sprawozdanie z pierwszego posiedzenia Komitetu Głównego, wybranego na Walnem Zgromadzeniu w dniu 16/IX. — Skład Prezydjum i Zarządu Głównego. Komisje: Gospodarcza, Finansowa, Organizacyjno-Prawna, Podkomisja Statutowa, Sanitarna i Opieki Społecznej, Sióstr, Mobilizacyjna, Komitet Czerwonego Krzyża Młodzieży. — † Sir Dawid Henderson (wspomnienie pośmiertne). — Polski Czerwony Krzyż na Dalekim Wschodzie. — Amerykański Czerwony Krzyż Młodzieży. — Okólniki № № 61 i 63. — Wykaz Oddziałów, które do 20/X nie dostarczyły sprawozdań ze zbiórki „Tygodnia P.C.K."

№ 21—22 (15 listopada), str. 24. Powszechna zbiórka Amerykańskiego Czerwonego Krzyża 13/XI 1921 r. w St. Zjednoczonych A.P. (Niedziela A.C.K.). — Propaganda P.C.K. — Tydzień PCK.—

Japonja Polsce. — Danja Polsce. — Wystawa Czerwonego Krzyża w Brukseli. — P. C. K. na Kresach. — Warszawska Szkoła Pielęgniarek. — Oddział Lwowski. — Nowe placówki P. C. K. w Sokółce, Ostrołęce, Grajewie, Sejnach i Kolnie. — Sprawozdanie Częstochowskiego Oddziału. — I Loterja P. C. K. — Humanitarja: Dla poprawy rasy. — Wystawa wdzięczności. — Okólniki №№ 62, 64, 65, 66, 67.

№ 23—24 (17 grudnia 1921 r. — 1 stycznia 1922 r.) Gwiazdkowy i noworoczny, str. 68. Życzenia Wigilijne Redakcji „Czerwonego Krzyża". — Gabryel d'Annunzio, Chrystus-zwycięzca. — Z tragedji dzieci Polskich na Syberji. — Stuletni jubileusz Warszawskiego T-wa Lekarskiego. — Wdzięczność dzieci Polskich dzieciom Ameryki. — Wystawa stworzenia Ameryki w Waszyngtonie. — Klęska głodowa a akcja ratownicza w Rosji. — Włoski Czerwony Krzyż a robotnik. — Wielki Narodowy Zjazd A. C. K. w Columbus (Ohio) 4—6/X. — Cześć pielęgniarce! — Wykaz kosztów Warszawskiej Szkoły Pielęgniarek. — Praca pokojowa P. C. K. (referat d-ra Alkiewicza). — P. C. K. w Rosji Sowieckiej (sprawozdanie p. Pieszkowej). — Kalendarz na 1922 r. — Repatrjacja: Instytucje PCK, dla pomocy repatrjantom (23 pozycje). — Nowe punkty pracy PCK. — Statystyka pracy Sekcji Informacyjnej za miesiąc październik. — Z życia Oddziałów P. C. K.: Kielce, Łódź. — Czerwony Krzyż Młodzieży. — Cele i zadania. — Odezwa Oddziału Łódzkiego. — Płock, Lwów. — Dział urzędowy: Okólnik № 69. — Ogłoszenia 21 stronic.

1922 r.

№ 1—2 (20 stycznia), str. 56. Dr. René Sand: Zdrowie—szczęściem narodów.—Siła fizyczna narodu.—Nieco statystyki.—Nowe odkrycia z dziedziny hygjeny. — Marnotrawstwo sił narodowych. — Wychowanie ludzkości w hygjenie. — Wpływ pielęgniarki. — Propaganda hygjeny. — Żywa siła Czerwonego Krzyża. — Z dramatów dziecięcych.— Charles Phillips: Zdrowie dziecka zdrowiem narodu. — Podziękowanie Japońskiego Czerwonego Krzyża. — Jeńcy wojenni (projekt prawa międzynarodowego). — Głos polski z za Oceanu. — † Sir Artur Pearson (wspomnienie pośmiertne). — Prof. Dr. Alfred Sokołowski: Tyfus Wysypkowy.—Nansen o klęsce głodowej w Rosji.— Repatrjacja. — † Siostra Stanisława Kaźmierczak. — Ratujcie! (Odezwa Sejmowego Komitetu P. J. i P. C. K). — Walka z gruźlicą. — Uczczenie Królowej Belgijskiej. — Hołd Herbertowi Hooverowi. — Warszawska Szkoła Pielęgniarstwa. — Z życia Oddziałów P. C. K.: Warszawa, Włocławek, Zakopane. — Nowe Oddziały (Tomaszów i Janów Lubelski, Tarnocin, Stołbce, Krasnystaw). — Sprawozdanie finansowe za m. listopad i grudzień 1921 r. — Czerwony Krzyż Młodzieży. — Dział urzędowy: Okólnik Nr. 71.

№ 3—4 (1 marca), str. 80. Hołd dla Ojca Św. Piusa XI.— Konferencja Międzynarodowa Komisji Pomocy Rosji w Genewie. — Podziękowanie Prezesa Międzynarodowego Komitetu C. K.—W sprawie pogwałceń Konwencji Genewskiej. — Siostry w różnych krajach

(organizacja, wyszkolenie, służba i pobory). — Siostry P. C. K. — Prof. Adolf d'Espine, wiceprezes Międzyn. Kom. C. K. Fachowe dokształcanie inwalidów wojennych. — Inwalidzi, wdowy i sieroty po poległych (wywiad z p. Ministrem S. Wojsk.). — W mroku... — Prof. dr. Alfred Sokołowski. Hygjena Społeczna. Influenza. — „Polska Gazeta Lekarska". — Z dramatów dziecięcych na Syberji. — Oko w oko (kartka z notatnika funkcjonarjusza repatrjacyjnego).— Los Polaków w Zagłębiu Donieckiem. — Nasi rodacy na Dalekim Wschodzie. — Krzyk rozpaczy. — Komitet Pomocy dla P. C. K. Zjednoczonych T-w w New-Yorku. — Odezwa P. C. K. do ludności poleskiej (w języku białoruskim).—Krzewienie hygjeny. Lotny Oddział Propagandy Hygjeny Dziecka A. C. K. — Pomoc dzieciom. Działalność Amer. Wydziału Rat. i P. A. K. P. D. — Podziękowanie Komitetu Opieki nad Młodzieżą i dziećmi. — Ś. p. Kapitan Dr. John B. Voor (wspomnienie pośmiertne) — Ś. p. Dr. Jerzy Dobrogorski, lekarz naczelny szpitala P. C. K. w Słonimie (wspomn. pośmiertne). — Głód w Rosji. Zgroza. Kannibalizm. W szponach sfinksa. — Podziękowanie dla P. C. K. Mieszanej Komisji Międzynar. Kom. i Ligi T-w C. K. — Pomoc różnych krajów dla Rosji. — Nansenowskie posyłki żywnościowe do Rosji. — Z życia i rozwoju Oddziałów P. C. K.: Łódź, Puławy, Włocławek, Częstochowa, Kielce, Żyrardów, Stęszew, Zgierz, Peczeniżyn, Czechowice, Piotrków, Płock, Ryki, Koło, Brześć. — Tydzień P. C. K. 1921 r. (dokończenie sprawozd.: 78 Oddziałów). — Dział urzędowy: Okólniki Nr. Nr. 73 i 74. — Odezwa Komitetu Pomocy Jeńcom i P. C. K. o zbiórce na repatrjantów. — Zakłady prowadzone przez Wydział Sanitarny Zarządu Gł. P. C. K. (16 pozycji).— Statystyka pracy Sekcji Inform. za m-ce grudzień i styczeń.

№ 5—6 (1 kwietnia), str. 96. Tydzień P.C.K. 21—28 maja 1922 r. — Prof. Dr. Alfred Sokołowski. Zdrowie Europy Zach. przed i po wojnie. Zdrowie w Polsce po wojnie. Spustoszenia wojenne w bitwach i chorobach. Najpilniejsze zadania. — Zjazd Rady Gł. Dyrektorów T-w C. K. 27—31 marca w Genewie. — Gazy trujące. List Prezesa Międz. Kom. C. K.— Międzynarodowa Konferencja Sanitarna w Warszawie (20—28 marca). Przebieg i Uchwały. — Polska w walce z epidemjami.—Repatrjacja. Odżywianie. Transporty w m-cu lutym.— Baranowicze, Błudeń, Linów, Żabinka, Kobryń, Pińsk. — Siostry w różnych krajach (dalszy ciąg). — Uznanie Ministerstwa Zdrowia dla P. C. K. — Podziękowanie Ligi C. K. — Podziękowanie Kanadyjskiego C. K. — Statystyka pracy Sekcji Inform. za m-c luty. — Głód w Rosji. — Z życia i rozwoju Oddziałów P. C. K.: Bielsko, Gniew, Poznań, Łódź, Płock, Augustów, Dukszty, Skarżysko, Skulsk, Janów Lub., Włocławek, Krasnystaw, Białystok, Włoszczowa, Siedlce, Węgrów, Praszka, Pabjanice, Skierniewice, Zawiercie, Jaworów, Serock, Grójec, Bieżuń, Bochnia, Brańsk, Sosnowiec, Pułtusk, Saturn, Warszawa, Żychlin, Brzesko, Grudziądz, Maków, Oświęcim, Suwałki Gdańsk. — Czerwony Krzyż Młodzieży. Amerykański C. K. Mł. — Wychowanie obywateli o zdrowem ciele i zdrowej duszy. Regulamin Kół Młodzieży P. C. K. (z tablicą). Regulamin dla Komisji Oddziałowej Kół Mł. P. C. K. — Dział urzędowy: Okólnik Nr. 73 (Tydzień P. C. K. 1922 r.). — Lista osób odznaczonych przez P. C. K.

№ 7—8 (1 maja), str. 64. Uchwały Rady Gł. Ligi T-w C. K. w Genewie (28. III—1. IV). — Ewangelja zdrowia. — Popularyzacja hygjeny. — Podziękowanie Królowej Belgijskiej za odznaczenie P. C. K. — „Wszyscy, którzy miłują — dla wszystkich, co cierpią!" (Materjał propagandowy dla konferencji, odczytów i pogadanek w Tygodniu P. C. K., ułożony przez p. Irenę Hebdzyńską). — Ojciec św. a inwalidzi polscy. — Stefan Żeromski „Latarnia". — Dla inwalidów i pozostałych po poległych (Okólnik T-wa Pomocy Polskim Inwalidom wojennym, pozostałym po poległych i Weteranom z r. 1863 na województwo Poznańskie). — Ostatnia wola wielkiej samarytanki, ś. p. Miss Jane Delano — Regulamin Warszawskiej Szkoły Pielęgniarek przy szpitalu P. C. K. — Pielęgniarstwo w Belgji. — Pielęgniarstwo u żydów. — Podziękowanie Amer. C. K. dla P. C. K. — Ś. p. Janina Bratkowska, Siostra P. C. K. (wspomnienie pośmiertne). — Prace Biura Inform. P. C. K. w 1921 r. — Repatrjacja. Statystyka. Rosjanie. — Głód w Rosji. Ukraina ginie z głodu. Krym w agonji. — Sprawozd. finansowe P. C. K. za m-ce styczeń i luty. — Sprawozd. Okręgu Południowo-Wschod. P. C. K. za m-ce styczeń i luty. — Z życia i rozwoju Oddziałów P. C. K.: Łódź, Poznań, Lwów, Włocławek, Lublin, Skierniewice. — Koszt utrzymania trzech Burs P. C. K. za 1921 r. — Czerwony Krzyż Młodzieży. Włoski C. K. Mł. „Konkurs Zdrowia". Francuska Młodzież C. K. Czerwony Krzyż Mł. w Łodzi. Koło Mł. P. C. K. w Kielcach. — Ofiary na P. C. K., wykaz za m-ce styczeń i luty.

№ specjalny na Tydzień P. C. K. 21—28 maja 1922 r., str. 64. Błogosławieństwo Arcypasterskie ks. Kardynała Al. Kakowskiego dla P. C. K. — Błogosławieństwo pasterskie dla P. C. K. ks. Biskupa Ign. Dubowskiego. — Pismo Kurji Metropolitalnej do Zarządu Gł. P. C. K. — Pozdrowienie dla P. C. K. od Nuncjusza Papieskiego ks. Arcybiskupa Lauri. — Dział literacki. Wacław Sieroszewski, Gustaw Daniłowski, Wł. St. Reymont, Kornel Makuszyński, J. Czempiński (utwory ofiarowane P. C. K.). — Ze skarbca wieków: X. Piotr Skarga. O miłosierdziu. Andrzej Frycz Modrzewski. O naprawie Rzplitej (wyjątek). — M. M. Gerżabkowa. O dobro i honor Narodu! — Międzynar. Komitet i Liga T-w C. K. (organizacje, stosunek i zadania). — Jenerał Haller, prezes P. C. K. o Polskim Czerwonym Krzyżu Młodzieży (mowa w Genewie w dn. 28 marca na posiedzeniu Rady Gł. Ligi T-w C. K.). — Zadania i prace P. C. K. w czasie wojny i pokoju (w zestawieniu). — Henryk Nowodworski. Pod skrzydłami P. C. K.: Nasz znak. Mobilizacja serc. Uczeń-żołnierz. Repatrjacja. Łzy. Pielęgniarstwo. — „Żołnierzu!" (odezwa P. C. K. do wojska). — Dział urzędowy: Okólniki Nr. Nr. 75 i 76. — Koła Młodz. P. C. K. Korespondencja międzyszkolna. — 13 str. ogłoszeń.

№ 9—10 (Czerwiec), str. 84. Prof. Dr. Alfred Sokołowski. Hygjena Społeczna. Stan zdrowotny Rosji. — Głód w Rosji. Zboże amerykańskie na Powołżu. Protest d-ra Nansena. Ludożerstwo na Ukrainie. Na dnie piekieł. Nędza inteligencji w Rosji. — Repatrjacja. Likwidacja Nadzw. Komisarjatu. Opieka nad reemigrantami. — Ś. p. Henryk Pomeroy Davison, prezes i założyciel Ligi T-w C. K.

(wspomn. pośmiertne). Kondolencja P. C. K. — Ku czci amerykańskiego lekarza, ś. p. J. B. Voor'a. — Rad. — Stulecie Pasteur'a. — Propaganda hygjeny (dr. Mason Knox). — Propaganda C. K. w Czechosłowacji. — Pomoc dzieciom (odezwa Prezesa Ministrów). — Y. W. C. A. — Transport dzieci do Belgji staraniem P. C. K. — Podziękowanie Belgijskiego C. K. dla P. C. K.—Wystawa Wiślana.— Wianki na Wiśle. — Loterja P. C. K. — Konkurs na plakat dla Kół Młodz. P. C. K. — P. C. K. na Polesiu i w Ziemi Nowogródzkiej. — Prasa w Tygodniu P. C. K. — Z życia i rozwoju Oddziałów P. C. K., Radom, Łódź, Grudziądz, Płock, Gdańsk, Lublin, Poznań, Kowalewo' Grodziec, Kępno, Myszków, Janów Kobryński, Brańsk, Wierzbnik' Kazimierz nad Wisłą, Wąchock, Kielce, Pińsk, Płońsk, Brześć Kujaw' ski, Zawiercie, Wyszków, Skórcz, Starogard, Dobre, Wyrzysk. — Dział Urzędowy: Regulamin Wyboru Delegatów Oddziałów P. C. K. na Walne Zgromadzenie 30 września 1922 r. — Rzut oka na działalność Zarządu Gł. P. C. K. w I kwartale r. b. — Statystyka pracy Sekcji Inform. za m-c kwiecień. — Sprawozdanie kasowe Zarządu Gł. P. C. K. za I kwartał r. b. (saldo 212. 525. 537. 25). — Sprawozdanie kasowe za m-c kwiecień (saldo I. V. — 259. 287. 906. 41). — Bilans Warszawskiej Szkoły Pielęgniarek (21. 906. 795). — Sprawozdanie rozdawnictwa przez P. C. K. odzieży i bielizny dla jeńców i uchodźców w Baranowiczach (1/XII. 21—1. V. 12.). — Sprawozd. Sekcji Sióstr za m-c kwiecień. —Tabor przewozowy Zarz. Gł. w m-cu kwietniu. — P. C. K. na G. Śląsku. Pielęgniarki Górnośląskie. Działalność Okręgu Śląskiego P. C. K. — P. C. K. w Moskwie. — Okólniki Zarządu Gł. Nr. Nr. 79—86. — P. C. K. Młodzieży. Wskazówki dla osób zakładających Koła Młodz. P. C. K.— Czechosłowacki C. K. Młodzieży. — Gimnazjum im. Brodzińskiego w Bochni.

№ 11 — 12 (lipiec), str. 52. — Od Redakcji. — Okólniki Zarządu Gł. №№ 87, 88, 89. — O darowiznę na rzecz kolonji inwalidzkiej. — Polski Górny Śląsk niech żyje! — Odnaczenia dla członków Amer. Czerw. Krzyża. — Adres P.C.K. dla A.C.K. — Podziękowanie A.C K. — Etap Baranowicze. — Pożegnanie A.C.K. — Wystawa A.C.K. — Pomnik wdzięczności. — Danja Polsce. — Sztandar P.C.K., dar Polek Amerykańskich.—W dniu radości i chwały. Święto przyłączenia Śląskiego P.C.K. do Centrali. — Na pomnik chwały narodowej. Obrazy bojów polskich W. Kossaka.—O ścisłość w nazwie PCK.— Ku tężyźnie narodowej. Hygjena jako czynnik udoskonalenia narodu. — O siłę nerwów. -- Walka z gruźlicą. — Walka z alkoholizmem.—O był inwalidów wojennych. — Państwowa Szkoła Hygjeny.— Opieka nad dzieckiem. — Repatrjacja. — Optanci. — Reemigracja z Westfalji i Nadrenji.—Polski C K. w Katowicach.—Niemiecki C. K. w Bytomiu. — Szepietówka. — Epidemja na Wschodzie. — Głosy prasy. — Z życia i rozwoju Oddziałów P.C.K.: Kraków, Lnboml, Łódź, Poznań. — Przewodnik Społeczny. — Odpowiedzi Redakcji.

№ 13 — 14 (sierpień), str. 56. Okólniki Zarządu Gł. № 90. — Sprawozd. z obrotów kasowych Zarządu Gł. za pierwsze półrocze 1922 r. — W sprawie pociągu sanitarnego PCK. na Ukrainę. — Zaproszenie na W. Zgromadzenie PCK. na dz. 30/IX. Ilość

delegatów. Porządek dzienny W. Zgr. — Wyniki Tygodnia P. C. K. b. r. — Sprawozd.: Biura Inform., Sekcji Sióstr i Szwalni Reparacyjnej. — Dział ogólny. — List Apostolski. — Kapłan obywatel. — Pielgrzymka P. C. K. do Ostrej Bramy.—Fachowość pracy społecznej.— Warsz. Szkoła Pielęgniarek. — Ustawa inwalidzka. — Japoński C. K. dla polskich sierot. — Opieka nad dzieckiem. — Repatrjacja w cyfrach. — Szepietówka (II list).—Walka z chorobami wenerycznemi.— Szczepienia ochronne. — Surowica przeciwtyfusowa. — Z piśmiennictwa. — Pomoc Danji. — Wystawa Wiślana. — Z życia i rozwoju Oddziałów P. C. K.: Jędrzejów, Kielce, Bohorodczany, Janów Siedlecki, Baranowicze, Janów Brzeski, Radom, Skawina, Ostrów, Włocławek. S. p. Henryk Wysocki (wspomn. pośmiertne). — P. C. K. Młodzieży: Szkoła a C. K. Mł. — Sprawozd. z Koła Mł. przy Szkole Powszechnej Nr. 106 w Warszawie. — Koło Mł. P.C.K. w Lublinie. — Wszechpolska Wystawa Szkolna. — Boisko szkolne. — Polskie dzieci — dzieciom Amerykańskim.

№ 15—16 (wrzesień) str. 112. Sprawozdanie z działalności Władz Naczelnych P. C. K. za r. 1921: Komitet Główny, Zarząd Główny, Biuro Zarządu Gł. Instytucje prowadzone przez Zarz. Gł.: Szpital № 1 w Warszawie przy ul. Smolnej. Warszawska Szkoła Pielęgniarek. Szpital św. Antoniego przy ul. Topiel w Warszawie. Maternité. Zakład dla ozdrowieńców w Karolinie. Sanatorjum w Zakopanem. Szpital Epidemiczny № 4 (dawniej Angielski) w Grochowie. Szpital L $^5/_4$ (Szwedzki) w Łomży.—Instytucje frontowe. Pełnomocnictwa. Szpitale: Etapowy № 23 w Kowlu. Polowy № 1 (301) w Radziwiłłowie. Im. król. Elżbiety Belgijskiej w Brześciu n. B.— Punkty opatrunkowo-żywnościowe i herbaciarnie. — Kolumny dezynfekc.-kąpielowe.—Stacje sanitarne.—Instytucje repatrjacyjne.—Bursy.— Dom Wdów.—Rozdawnictwo.—Komisja do spraw zakładników i jeńców.—Biuro informacyjno-wywiadowcze. — Organ „Czerwony Krzyż” za r. 1921 (zeszytów 24, str. 580).—Sekcja Sióstr.—Weryfikacja Sióstr.— Składnica. — Materjał Mobilizacyjny. — G. Śląsk. — Koła Mł. P. C. K. Sprawozdanie z działalności. — Tydzień P. C. K. w 1921 r. — Organizacja P.C.K. w 1921 r.—Delegatura na Rosję.—Praca oświatowa P. C. K.—Towarzystwo pociągów dezynfekcyjno-kąpielowych „Pomoc“. — Oddział kolejowy P. C. K.—Komisja Odznaczeń P.C.K. — Regulaminy i Instrukcje.—Przepisy wzajemnych stosunków Zarządu Gł., Okręgów i Oddziałów. — Wykaz nieruchomości P. C. K. — Bilans na 31. XII. 1920 r.—Dochody i wydatki w 1921 r. — Bilans zamknięcia 1921 r.—. Okólniki Zarządu Gł. №№ 91. 92. 93. 94.

№ 17—20 (październik—listopad), str. 80: Dział urzędowy: Okólniki Zarz. Gł. № № 95, 96 i 97. — Błogosławieństwo Apostolskie Ojca św. (z portretem Piusa XI-go). — Sprawozd. kasowe Zarządu Gł. za m-c wrzesień. — Protokuł Komisji Rewizyjnej z dn. 26.IX. Walne Zgromadzenie P. C. K. 30.IX 1922 r. (ze stenogramu). Koła Młodzieży P. C. K. — Finanse P. C. K. — Propaganda. — Uchwały. — Wybory. — P. C. K. na Śląsku. — Poświęcenie sierocińca im. Jenerała Hallera.—Walne Zgromadzenie Śląskiego Okr. PCK. Wizytacja Oddziałów Pomorskich. — Przyjęcie Niemieckiego Czer-

wonego Krzyża do Ligi T-w C. K. — Służba Sanitarna na polu bitwy pod Grochowem. — Dom Ociemniałego Żołnierza w Bydgoszczy. — Ociemniali inwalidzi we Francji. — W kaźni Kowieńskiej.—Wystawa hygieny w Strasburgu. — O pracę nad przyszłością Narodu.—Sanitarjuszki w służbie wojskowej. — Pielęgniarki. — Przygotowanie rezerw kobiecych. — Kursy dokształcające dla Sióstr. — Cel i zadania Domu Macierzystego dla Sióstr P. C. K. — Praca Oświatowa P. C. K. — Na pomoc! — Zjednoczenie Młodych Polek. — Dzieci polskie, piekieł czeluściom wydarte. — Polskie dzieci z Syberji. — „Ratujcie!" — Samorządowa opieka społeczna. — Stacje opieki nad niemowlętami. — Paryski „Matin" o propagandzie hygieny w Polsce.— Sprawy Sanitarne. — Z życia i rozwoju Oddziałów P. C. K. Poznań Skierniewice. — Hygiena Społeczna: Dr. Alfred Sokołowski. — Cholera. — Hygiena. — Ś. p. Juljusz Grabowski, kontroler P. C. K. (wspomnienie pośmiertne). — Komunikaty prasowe, Zarządu Gł. w m-cu październiku. — Organ „Czerwony Krzyż": treść zeszytów od 1 października 1921 r. do 1 listopada 1922 r. wydanych pod redakcją Henryka Nowodworskiego.

Ogółem od dn. 1 października po 10 listopada 1922 r. pod redakcją Henryka Nowodworskiego wyszło organu „CZERWONY KRZYŻ" — 13 zeszytów ogólnej objętości 982 str., czyli 44.600 garm. wierszy.

Sprostowania.

W Okólniku Nr. 95 na str. 2-ej w wierszu 6, 7, 8 i 9-ym od dołu skreślić należy „Okręg Południowy Wschodni" ze wszystkimi jego Oddziałami, gdyż sprawozdania i procenty od nich wpłynęły do Zarządu Gł. po wydaniu Okólnika w czasie opracowywania niniejszego numeru org. „Czerwony Krzyż". Sprawozdanie Okr. Poł.-Wschodniego — patrz str. 64.

W Sprawozd. z Walnego Zgromadzenia na str. 14 wkradła się omyłka zecerska: w wierszu 8-ym czytać należy 250.000 członków.

W połowie grudnia b. r.

Nakładem Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża

wyjdzie z pod prasy

Gwiazdkowy i Noworoczny zeszyt

organu urzędowego P.C.K.

CZERWONY KRZYŻ

z Kalendarzem na r. 1923.

Zeszyt ten o obfitej i zajmującej treści literackiej i informacyjnej, ozdobionej ilustracjami, poświęcony będzie historji Czerwonego Krzyża i propagandzie idei i działalności P. C. K.

Przedpłata z przesyłką:

Miesięcznie	Mk.	500
Kwartalnie	„	1500
Rocznie	„	6000
Numer pojed.	Mk.	—
„ podw.	„	500

Adres Redakcji i Administracji:
Biuro Zarządu Głównego P. C. K.
w Warszawie, Zielna 17.

Ceny ogłoszeń:

3/4 pierwszej strony	Mk. 50.000
Ostatnia strona	„ 40.000
Cała strona	„ 20.000
1/2 strony	„ 12.000
1/4 „	„ 6.000
1/8 „	„ 4.000
Margines	„ 10.000

Wydawca: Zarząd Główny P.C.K. Redaktor: Henryk Nowodworski.

Spółka Akcyjna Wydawniczo - Drukarska „PRACA“, Fr. Bogucki, Kredytowa 2/4.

80

XXV XVII



RED STAR LINE

Bezpośrednia Pocztowa Żegluga Parowa

GDAŃSK—NEW-YORK
ANTWERPEN—NEW-YORK

Następujące okręty odchodzą regularnie z Antwerpji:

Lapland, Finland, Kroonland, Zeeland, Gothland.

Nasz znany okręt **„Samland“** odchodzi co sześć tygodni z **Gdańska.**

Wszystkie nasze okręty są urządzone podług najnowszych wymagań techniki. Posiadają kabiny I, II i III klasy. Dla emigrantów 3-ej klasy są kabiny po 2, 4, 6 osób.

Transporty z Warszawy pod kierunkiem wykwalifikowanych przewodników odchodzą co tydzień.

W Antwerpji pasażerowie **odprowadzeni są automobilami do hotelów.** Przez cały czas pobytu w Antwerpji pasażerowie **korzystają z zupełnej swobody.**

Wszelkich informacji w sprawie podróży do Ameryki, jak również kupna biletów okrętowych udziela bezpłatnie Centrala RED STAR LINE, Warszawa Marszałkowska 137, oraz filje:

Równe, ul. Szosowa 61, Lwów, Sykstuska 29,
Wilno, ul. Wielka 80, Kowel, Łucka 107,
Brześć, pl. Dumski 10, Grodno, Dominikańska 1,
Lublin, ul. Zamojska 35.

116

Zjednoczone Zakłady Przemysłowe

K. Scheiblera SPÓŁKA AKCYJNA i L. Grohmana

w ŁODZI.

Biuro główne przy ulicy Targowej 65.

Skład sprzedaży przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 211.

Posiadają: przędzalnie o 270,000 wrzecionach przędzalniczych, tkalnie o 6.500 krosnach tkackich, wykończalnie, drukarnie, farbiarnie, bielnik, rytownię, warsztaty mechaniczne itd.

Zatrudnia 12.500 robotników.

Zakłady wyrabiają: 1. Przędzę bawełnianę wątkową i osnowną, nitkowaną pończoszniczą, gazowaną i t. d. 2. Tkaniny bawełniane wszelkiego rodzaju w stanie surowym i bielonym, towary farbowane, drukowane, żakardowe i t. d. (Krośniaki, płótna, szyrtingi, madapolamy, nansuk, batysty, satyny, ręczniki, chusteczki do nosa, wsypy, podszewki, płótno niebieskie, barchany, zefiry, kołdry, tkaniny na ubrania męskie i damskie etc.)

223

Zakłady Amunicyjne

„POCISK“

Spółka Akcyjna

Kapitał zakładowy 112.000.000 mk.

Kapitał rezerwowy 50.395.000 mk.

Spółka powstała w roku 1920 celem budowy i prowadzenia fabryk amunicji oraz wszelkiego rodzaju wyrobów metalowych

Rada:

PREZES: Andrzej ks. Lubomirski.

Zastępcy prezesa: Dr. Kazimierz Hącia, Dr. Marcin Szarski.

CZŁONKOWIE: Marjan Biliński, Leonard Bobiński, Dr. Marjan Boziewicz, Zdzisław hr. Grocholski, Witold Iłłakowicz, inż. Władysław Jechalski, Władysław Kościelski, inż. Juljusz Leski, Dr. Stanisław Pernaczyński, Eugenjusz Rodziewicz, Dr. Zdzisław Słuszkiewicz, Adam hr. Tarnowski, Albert Ungar, Leopold Wellisz, Gustaw Wertheim.

Biuro Zarządu: Warszawa, Przejazd Nr. 5.

FABRYKI: 1) Warszawa-Praga, ul. Mińska Nr. 25.

2) Rembertów pod Warszawą.

613